VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 20)**

z dnia 10 stycznia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Śledczej do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold (nr 20)

10 stycznia 2017 r.

Komisja Śledcza do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Wassermann (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– podjęcie uchwały w sprawie zwolnienia Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego z obowiązku ochrony tajemnicy bankowej,

– przesłuchanie Bogusława Michalskiego, byłego dyrektora Departamentu Postępowania Przygotowawczego w Prokuraturze Generalnej, wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności wezwanego w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold;

– przesłuchanie Aliny Miłosz-Kloczkowskiej, byłej wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdańsku, wezwanej w celu złożenia zeznań w toczącym się postępowaniu zmierzającym do zbadania prawidłowości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold.

W posiedzeniu udział wzięli: **Alina Miłosz-Kloczkowska** i **Bogusław Michalski** – świadkowie wezwani przez Komisję oraz **Tomasz Golenia, Justyna Halagarda**, **Bartłomiej Kachniarz**, **Wojciech Kamieński**, **Paweł Lewiński**, **Tomasz Ludwiński, Tomasz Majchrzak** i **Sławomir Śnieżko** – stali doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz**, **Anna Jasieńska** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Witold Paraniak** i **Ewa Molska** – pracownicy w Biura Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dzień dobry państwu.

Rozpoczynamy posiedzenie Komisji Śledczej do spraw zbadania sprawy Amber Gold.

Porządek dzisiejszego przesłuchania… posiedzenia przewiduje przesłuchanie dwóch świadków. Natomiast ja mam taką prośbę do Wysokiej Komisji, abyśmy – zanim rozpoczniemy ten porządek obrad – przegłosowali uchwałę, która jest bardzo pilna, bowiem czekamy pilnie na dokumenty z Komisji Nadzoru Finansowego.

W nawiązaniu do pisma z 16 grudnia 2016 r. uprzejmie informuję, że Komisja Śledcza w dniu 10 stycznia podjęła uchwałę zwalniającą pana Marka Chrzanowskiego,

przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego, z obowiązku ochrony tajemnicy bankowej odnoszącej się do dokumentacji dotyczącej działalności podmiotów wchodzących w skład Grupy Amber Gold, którą Urząd Komisji Nadzoru Finansowego pozyskał z banków i instytucji kredytowych, a zawierającej informacje objęte tajemnicą bankową. Tym samym zwracamy się z ponowną prośbą o przekazanie Komisji Śledczej uwierzytelnionej kserokopii wskazanych wyżej dokumentów.

Rozumiem, że nie ma sprzeciwu wobec takiej uchwały?

W takim razie co do uchwały decyzja jest podjęta.

Ja mam taką prośbę – jakby ona poszła do realizacji natychmiast, bo już to podpisuję. Komisja Nadzoru Finansowego to jest ten kolejny organ, który…

Wracamy do porządku dziennego.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego przesłuchania: pierwszy jest pan prokurator Bogusław Michalski, były dyrektor Departamentu Postępowania Przygotowawczego w Prokuraturze Generalnej.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam pana, iż zeznając przed sejmową Komisją Śledczą jest pan zobowiązany mówić prawdę i tylko prawdę. Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do lat ośmiu.

Czy pan prokurator zrozumiał pouczenie?

Świadek Bogusław Michalski:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z treścią art. 11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam pana o następujących prawach:

– prawo do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;

– po drugie, prawo do odmowy zeznań, gdy jest pan osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania albo gdy za to przestępstwo został pan skazany;

– po trzecie, żądanie, aby przesłuchano pana na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę pana lub osobę dla pana najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego;

– po czwarte, prawo do odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na panu obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach ustawy o sejmowej komisji śledczej;

– prawo zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu komisji;

– prawo zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie;

– prawo zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pana ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne;

– prawo złożenia wniosku o dokonanie czynności, które komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu;

– prawo złożenia wniosku o wyłączenie członka komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy.

Przypominam, iż przebieg przesłuchania jest rejestrowany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz, o czym pan prokurator został pouczony w wezwaniu.

Czy pan prokurator ustanowił pełnomocnika?

Świadek Bogusław Michalski:

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Bogusław Michalski:

Bogusław Michalski, lat 65, zawód: prawnik.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Oświadczam, że dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji i znajdują się w aktach sprawy.

Czy pan prokurator był prawomocnie skazany za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenie?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę wszystkich o powstanie.

Proszę o powtarzanie za mną:

„Świadomy znaczenia moich słów…

Świadek Bogusław Michalski:

Świadomy znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Bogusław Michalski:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…przyrzekam uroczyście…

Świadek Bogusław Michalski:

…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…że będę mówił szczerą prawdę…

Świadek Bogusław Michalski:

…że będę mówił szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome”.

Świadek Bogusław Michalski:

…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie prokuratorze, czy chce pan skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do zadawania pytań.

No to, proszę bardzo, pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Mam pytanie do pana, do świadka – 4 października 2012 r. odbyło się spotkanie z udziałem pana prokuratora Seremeta i prokuratorów z Gdańska. Z wcześniejszych przesłuchań wiemy, że takie spotkanie się odbyło.

Chciałam zapytać, czy potwierdza pan swój udział w tym spotkaniu.

Świadek Bogusław Michalski:
Tak, brałem udział w tym spotkaniu.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Co było przedmiotem rozmów na tym spotkaniu, panie prokuratorze?

Świadek Bogusław Michalski:
No, najbardziej ogólnie mówiąc sprawa postępowania prowadzonego w sprawie nieprawidłowości w funkcjonowaniu spółki Amber Gold.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
A czy byłby pan uprzejmy powiedzieć na wstępie, kto brał udział w tym spotkaniu?

Świadek Bogusław Michalski:
Z tego co pamiętam, był prokurator generalny, pierwszy zastępca prokuratora generalnego i z Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
A przepraszam, czy byłby pan uprzejmy przypomnieć nam wszystkim nazwiska osób, o których pan mówi?

Świadek Bogusław Michalski:
Prokurator Andrzej Seremet, prokurator Marek Jamrogowicz i prokuratorzy z Gdańska – ówczesny prokurator apelacyjny Ireneusz Tomaszewski i, chyba, jego zastępca, prokurator Popieniuk, ale pewności nie mam w tej chwili.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Jeśli można – a czy był prokurator okręgowy Różycki?

Świadek Bogusław Michalski:
Tak, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A czy byli inni prokuratorzy bądź pracownicy szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości?

Świadek Bogusław Michalski:
Chodzi o apelację gdańską?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Na przykład.

Świadek Bogusław Michalski:
Nie przypominam sobie, żeby ktoś był.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Mhm, dziękuję.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
A z Prokuratury Generalnej przypomina pan sobie jeszcze kogoś?

Świadek Bogusław Michalski:
Była prokurator Barbara Malczewska, prokurator z Departamentu Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Dziękuję.

Panie prokuratorze, czy była mowa w trakcie tego spotkania o potrzebie przeniesienia postępowania do innej prokuratury? Czy mógłby pan streścić może to, co pan pamięta, podzielić się z nami swoją wiedzą?

Świadek Bogusław Michalski:
W trakcie tego spotkania prokuratorzy z apelacji gdańskiej przedstawili dotychczasowe ustalenia w tym śledztwie, omówiono…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Kto przedstawiał? Jeżeli…

Przepraszam, będę dopytywała o nazwiska.

Świadek Bogusław Michalski:

W tej chwili tego nie pamiętam, ale prawdopodobnie prokurator okręgowy pan Różycki. Ale, tak jak powiedziałem, nie pamiętam, kto referował sprawę.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze, proszę kontynuować.

Świadek Bogusław Michalski:

Jeżeli chodzi o drugą część pytania pani poseł – to tam doszło do takiej trochę… dziwnej z pozoru sytuacji, że po tej naradzie, z tego co mi wiadomo, prokuratorzy z Gdańska złożyli Prokuratorowi Generalnemu formalny, pisemny wniosek o przekazanie sprawy z terenu apelacji gdańskiej do innej jednostki na terenie kraju.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie prokuratorze, ale mówi pan, że po spotkaniu a ja pytałam, czy w trakcie tego spotkania była mowa o przeniesieniu do innej prokuratury i, jeżeli tak, to czy były podawane, czy była mowa o powodach, dla których miało nastąpić to przeniesienie?

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy rozważane były dwie podstawowe kwestie – albo postępowanie będzie prowadzone nadal w prokuraturach gdańskich, albo zostanie… czy nie lepiej będzie przekazać to postępowanie do jednostki innej na terenie kraju.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I jeżeli mowa była o przeniesieniu do innej jednostki na terenie kraju to proponowano to, ewentualnie, z jakich powodów?

Albo, albo, no, panie prokuratorze, jeżeli mówimy o tak ważnej sprawie i o tak ważnym spotkaniu w tak zacnym gronie, musimy zastanowić się, przypomnieć opinii publicznej, bo (nie wiem, czy pan przysłuchiwał się poprzednim posiedzeniom komisji śledczej) na ten temat również pytaliśmy świadków, którzy do tej pory stanęli przed komisją śledczą. Chcemy dowiedzieć się, ponieważ jest pan wśród tych osób, które 4 października 2012 r. brały udział w Prokuraturze Generalnej w spotkaniu, było to jedno z cyklicznych (jak się… jak deklarował pan prokurator Seremet) spotkań, które w wyniku afery Amber Gold no wystąpiły. Zapadły tam dosyć istotne ustalenia i chcemy dowiedzieć się, chcę… dlatego proszę pana o jak najbardziej szczegółowe informacje, o jak najwięcej szczegółów z tego spotkania i te, które pan pamięta – proszę, żeby pan się podzielił z komisją i z opinią publiczną, a do tej pory niewiele usłyszeliśmy.

Świadek Bogusław Michalski:

No, ale szczegółów nie pamiętam.

W każdym razie prokuratorzy gdańscy prezentowali stanowisko, że wobec powstałej atmosfery wokół tej całej sprawy (to sam sposób prowadzenia postępowania i zapadłe wcześniej decyzje budziły szereg krytycznych uwag) i, zdaniem prokuratorów gdańskich, byłoby lepiej, gdyby postępowanie zostało przeniesione do innej jednostki. Tam chodziło m.in. o… no, trudno to powiedzieć – pogłoski czy takie wygłaszane w mediach komentarze, że prokuratorzy z Gdańska są w jakiś sposób powiązani z miejscowymi politykami, sędziami i, że to tworzy taką niekorzystną atmosferę dla prowadzonego śledztwa.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy były, padały nazwiska, którzy prokuratorzy? O których…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

…mówiło się?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, tak bardzo ogólnie to było.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Prokuratorzy, bez podawania nazwisk?

Świadek Bogusław Michalski:
Tak.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
To był jedyny powód ewentualnego podjęcia, ewentualnej decyzji o przeniesieniu postępowania?

Świadek Bogusław Michalski:
To znaczy – podstawowy, podstawowa przyczyna uzasadniająca ewentualne przeniesienie sprawy związana była z tym, że sposób prowadzenia postępowania budził zastrzeżenia również w Prokuraturze Generalnej.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Dlaczego? Co pan pamięta?

Świadek Bogusław Michalski:
Ja tam wcześniej… Wcześniej, z tego co pamiętam, była odmowa, wydane zostało postanowienie w prokuraturze rejonowej chyba Gdańsk-Wrzeszcz, o odmowie wszczęcia postępowania, decyzja ta chyba została uchylona przez sąd. W każdym razie, no, nie rokowało to właściwego prowadzenia postępowania.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
Czy pamięta pan prokurator, kto zgłaszał wniosek, propozycję, od kogo wyszła ta propozycja przeniesienia do innej prokuratury postępowania?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie pamiętam, kto wystąpił w trakcie narady. W każdym razie wiem, że wniosek, taki sformalizowany, o przeniesienie sprawy do innej jednostki, za pośrednictwem prokuratora apelacyjnego przedstawił ówczesny prokurator okręgowy w Gdańsku, pan Różycki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):
W formie?

Świadek Bogusław Michalski:
Pisemnej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A komu go przedstawił?

Świadek Bogusław Michalski:
Z tego, co wiem, ten wniosek został złożony u pierwszego zastępcy prokuratora generalnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czyli u pana Jamrogowicza, tak? A w którym dniu?

Świadek Bogusław Michalski:
Jeśli nie tego samego dnia (to chyba było 4 października) to następnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W jakich aktach on powinien się znajdować?

Świadek Bogusław Michalski:
Już, chodzi o akta prokuratury?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tak, państwa, bo rozumiem, że w Prokuraturze Generalnej był złożony.

Świadek Bogusław Michalski:
Dsa 223/12.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Aha.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A 4 października w trakcie tego spotkania nikt inny z prokuratorów, prokuratorów apelacyjnych nie składał takiego wniosku? Nie było takiej propozycji pisemnej w trakcie tego spotkania?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie przypominam sobie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy przypomina pan sobie dyskusję (bo mówił pan, że rozpatrywano albo przeniesienie postępowania, albo pozostawienie go w prokuraturze gdańskiej) – czy były warunki, na jakich to postępowanie mogło być pozostawione w Gdańsku? Czy była mowa na ten temat?

Świadek Bogusław Michalski:

Oczywiście, pod warunkiem, że będzie sprawowany nad tym postępowaniem właściwy nadzór ze strony prokuratury okręgowej, no i Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

A czy była mowa o wzmocnieniu etatów w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku, czy ktoś z takim wnioskiem w trakcie spotkania wystąpił?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie przypominam sobie, żeby coś takiego było.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Nie było, czyli – nadzór, ewentualnie przeniesienie…

Świadek Bogusław Michalski:

Do innej jednostki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

…do innej jednostki.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Panie prokuratorze, jeszcze chciałam pana zapytać, jak pan ocenia – jaki był stosunek pana prokuratora Seremeta do działań prokuratury gdańskiej po tym spotkaniu, na tym spotkaniu, w trakcie tego spotkania?

Świadek Bogusław Michalski:

Mogę powiedzieć, że nie był zachwycony tym, co się działo w tej sprawie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Czy mógłby pan rozszerzyć swoją wypowiedź? „Nie był zachwycony" to trochę za mało, jeżeli chodzi o opinię prokuratora generalnego.

Świadek Bogusław Michalski:

Miał krytyczne uwagi do sposobu prowadzenia postępowania i…

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

I tak króciutko, jak byłby pan jeszcze raz uprzejmy wypunktować, bo o dwóch rzeczach pan chyba, dwóch chyba pan wspomniał, jakie były zastrzeżenia prokuratora Seremeta?

Jeżeli takowe miał.

Świadek Bogusław Michalski:

Prokurator Seremet opierał się na opracowaniu dokonanym w Departamencie Postępowania Przygotowawczego przez prokurator Malczewską, która wykazała szereg nieprawidłowości w toku tego postępowania. Obecnie trudno mi powiedzieć szczegółowo, o jakie nieprawidłowości chodziło, ale – między innymi – o termin, o sposób załatwienia samej sprawy.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ta opinia pani prokurator była przedstawiona w jakiej formie?

Świadek Bogusław Michalski:

To chyba była taka pisemna notatka.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Notatka pisemna pani prokurator.

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, ale prokurator Malczewska brała udział w tym posiedzeniu i też przedstawiła swoje uwagi ustnie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze.

Jeszcze jedno pytanie.

Czy pan prokurator Tomaszewski składał wniosek o przeniesienie do innej prokuratury postępowania z Gdańska?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak jak powiedziałem, wniosek (taki formalny) o przeniesienie opracował prokurator okręgowy a dokonał tego za pośrednictwem prokuratora apelacyjnego.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale w trakcie tego spotkania?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, ja nie przypominam sobie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

To było po spotkaniu.

Świadek Bogusław Michalski:

To było po spotkaniu.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dobrze.

Na tym etapie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

To, jeżeli można, ja bym to uzupełniła.

Panie prokuratorze, pierwsze moje pytanie jest takie: czy ówcześnie obowiązujące przepisy zezwalały na to, aby w naradzie u Prokuratora Generalnego uczestniczył m. in. prokurator okręgowy oraz np. pani analityk Justyna Bublewicz?

Ile lat pan był w Prokuraturze Generalnej?

Świadek Bogusław Michalski:

Jak długo pracowałem?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak.

Świadek Bogusław Michalski:

Pięć lat.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A zapoznał się pan z regulaminem w ówczesnym okresie?

Świadek Bogusław Michalski:

To był mój obowiązek.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, więc pytam pana, czy ówczesny regulamin zezwalał na to, aby takie spotkanie odbywało się, przy czym wszyscy wiemy, że to były spotkania cykliczne.

Świadek Bogusław Michalski:
Ja nie widzę przeszkód.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Ten regulamin, który obowiązywał w 2012 r. w momencie rozdzielenia prokuratury od ministerstwa, uczy omawiać prokuratora prokuratury okręgowej szczegółowo sprawę z prokuratorem generalnym?

Świadek Bogusław Michalski:
Znaczy… dopuszczalne. Moim zdaniem, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Było dopuszczalne.

To proszę powiedzieć w takim razie, czy było dopuszczalne, aby prokurator generalny dawał zalecenia prokuratorowi okręgowemu, jak ma być prowadzone postępowanie.

Świadek Bogusław Michalski:
To jest właśnie pewna słabość wynikająca z obowiązującej wcześniej ustawy o…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Czy było to dopuszczalne?

Świadek Bogusław Michalski:
Moim zdaniem, tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Wedle pana to było dopuszczalne.

Panie prokuratorze, a proszę powiedzieć, czy pan pamięta, z którego przepisu ewentualnie regulaminu mogłoby to wynikać, że może takie polecenia wydawać?

Świadek Bogusław Michalski:
Takie polecenia, no, wynikały chyba bezpośrednio z ustawy o prokuraturze, z art. 7.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I wedle pana mógł… wie pan, bo jestem mocno zdziwiona, bo nie tylko przepisy mówią inaczej, ale też wszyscy prokuratorzy tu zeznający mówili inaczej, dlatego pana pytam. Pięć lat pan tam był i nie wiedział pan o tym, że od momentu rozdzielenia prokurator może wydać ewentualne polecenie prokuratorowi apelacyjnemu, apelacyjny – okręgowemu i dlatego między…

Świadek Bogusław Michalski:
Tak. To chodziło o tak zwany… piętrową strukturę prokuratury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To proszę pana, to proszę powiedzieć, czy było w takim razie dopuszczalne omawianie sprawy przez prokuraturę okręgową w prokuraturze generalnej i wydawanie im poleceń.

Świadek Bogusław Michalski:
Zgodnie z wykładnią gramatyczną obowiązujących przepisów – nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie było dopuszczalne.

Jak często żeście państwo to praktykowali?

Świadek Bogusław Michalski:
W tej sprawie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie w tej sprawie, w wielu sprawach.

Świadek Bogusław Michalski:
Zdarzały się, zdarzały się takie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Zdarzały się takie sytuacje.

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Panie prokuratorze, proszę powiedzieć, czy pan pamięta (bo pani poseł pyta pana o ocenę Prokuratora Generalnego i pan zaczął mówić o notatce pani Malczewskiej) – notatka pani Malczewskiej to jest, panie prokuratorze, sierpień 2012 r. i to jest ocena pracy Prokuratury Rejonowej Gdańsk-Wrzeszcz. Natomiast przypominam, że pod koniec czerwca, bodajże 29., sprawa została przekazana do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. I to właśnie ci prokuratorzy okręgowi z Gdańska jeździli do was do prokuratury, do państwa, do Prokuratury Generalnej, omawiając przebieg tego postępowania.

Więc ja ponawiam pytanie, jak prokurator generalny oceniał tok prowadzonego postępowania już w Prokuraturze Generalnej… Okręgowej w Gdańsku.

Świadek Bogusław Michalski:

Z tego, co pamiętam, miał również zastrzeżenia do prowadzenia postępowania na tym etapie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakie?

Świadek Bogusław Michalski:

No, jeżeli dobrze pamiętam, chodziło o zaniechanie pewnych czynności, które były konieczne w tym postępowaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jakie podejmował w związku z tym kroki? Rozmawiamy o miesiącach lipcu, sierpniu, wrześniu i dopiero na początku października jest przenieś, nagle – w Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku są zaniechania?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie takich sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czego pan sobie nie przypomina?

Świadek Bogusław Michalski:

Konkretnych działań prokuratora generalnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A z kim omawiałby te działania? Kto odpowiadał za ewentualny nadzór nad postępowaniami przygotowawczymi?

Świadek Bogusław Michalski:

Nadzór?

W ścisłym, dosłownym rozumieniu tego słowa sprawować mógł w świetle przepisów ustawy o prokuraturze bezpośredni przełożony.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Cieszę się, że pan w tym miejscu pamięta lepiej ten regulamin niż moment wcześniej.

Ja pytam pana o to, z kim omawiałby w Prokuraturze Generalnej kontrolę i nadzór nad toczącym się postępowaniem w jednostce podległej?

Świadek Bogusław Michalski:

Z kimś z Departamentu Postępowania Przygotowawczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pan był gdzie?

Świadek Bogusław Michalski:

Właśnie tam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I kim pan był w tym departamencie?

Świadek Bogusław Michalski:
Dyrektorem departamentu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To z kim omawiałby ewentualną konieczność podjęcia pewnych działań i kroków?

Świadek Bogusław Michalski:
Między innymi – ze mną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Między innymi z panem.

No, więc pytam pana, czy omawiał z panem tok postępowania na etapie Prokuratury Okręgowej w Gdańsku?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie przypominam sobie takiej sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie przypomina pan sobie takiej sytuacji.

Proszę pana, to proszę powiedzieć, czy… jaka była pana ocena (bowiem uczestniczył pan w tych spotkaniach) tego postępowania na podstawie referatów prokuratorów okręgowych i apelacyjnych z Gdańska.

Świadek Bogusław Michalski:
Znaczy, ja podzielam te krytyczne uwagi…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To znaczy – które, bo pan ich nadal nie wyartykułował.

Świadek Bogusław Michalski:
No, to już mówiłem wcześniej o pewnych zaniechaniach, o dość przewlekłym postępowaniu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Proszę pana, to proszę powiedzieć w związku z powyższym, jakie działania pan zalecił prokuratorowi generalnemu w związku z tymi, jak pan powiedział, zaniechaniami?

Świadek Bogusław Michalski:
To właśnie było przedmiotem tej narady na początku października.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana, narada obywała się mniej więcej co trzy, cztery tygodnie (maksymalnie) u państwa – to była jedna z narad.

Świadek Bogusław Michalski:
To prawda, ale nie jestem w stanie powiedzieć, w trakcie której narady jakie były ustalenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
I co pan sugerował prokuratorowi generalnemu jako dyrektor Departamentu Postępowania Przygotowawczego?

Świadek Bogusław Michalski:
Żeby rozważyć kwestię przekazania sprawy do innej jednostki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dobrze.

Panie prokuratorze, proszę powiedzieć, o której godzinie rozpoczęło i zakończyło się to państwa 4 października? posiedzenie

Świadek Bogusław Michalski:
Hm, o której godzinie…

Myślę, że zaczęło się około godz. 11 ze względu na to, że prokuratorzy z Gdańska musieli dojechać na to spotkanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A zakończyło?

Świadek Bogusław Michalski:
Po kilku godzinach.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
To znaczy, w godzinach urzędowania czy jeszcze później?

Świadek Bogusław Michalski:
Chyba w godzinach urzędowania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
W godzinach urzędowania.

Świadek Bogusław Michalski:
Ale, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, to jakby pan prokurator zechciał powiedzieć Komisji oraz opinii publicznej – w którym momencie został złożony ten wniosek? Bowiem ta notatka z 4 października, o której mówi pani poseł, ona mówi bardzo wyraźnie o tym, kto jest obecny, między innymi pan jest obecny. W dyskusji zabrała również głos pani analityk kryminalna, która mówiła, co robi. W toku rozmów ustalono, że wyznaczony zespół prokuratorów jest nadmiernie obciążony i, w związku z powyższym, zawnioskowano o wzmocnienie o kolejne osoby.

I na samym końcu znajduje się ta notatka, z której wynika, że pani prokurator Malczewska uważa, że to postępowanie jest prowadzone bez koncepcji, nieporadnie, źle, nie przesłuchano podstawowych osób, zbyt wolno, itd.

Następnego dnia, 5., prokurator generalny ogłasza przeniesienie tej sprawy do innej jednostki i ogłasza, że ma pełne zaufanie do profesjonalizmu prokuratorów gdańskich a czyni to tylko i wyłącznie dlatego, że na piśmie w dniu 4. prosił go o to prokurator Tomaszewski.

Czy pan prokurator zechciałby powiedzieć nam wszystkim, gdzie i w jaki sposób prokurator Tomaszewski napisał ten wniosek, skoro dzień wcześniej byli państwo w Prokuraturze Generalnej i skończyli pracę po południu, jak pan mówi. Gdzie i kiedy, komu zdążył go złożyć i jak on się ma do notatki z treści posiedzenia, w którym pan uczestniczył?

Świadek Bogusław Michalski:
Z tego, co wiem, ten wniosek prokurator Tomaszewski złożył po tej naradzie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A gdzie go napisał?

Świadek Bogusław Michalski:
To… On już chyba przyjechał z tym wnioskiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Panie prokuratorze, a jak się to ma do tego, że państwo omawiacie na tym spotkaniu, w którym pan uczestniczył, przebieg postępowania, a spotkanie kończy się wnioskami o wzmocnienie kadrowe? I ani jednego słowa o wniosku o przeniesienie tej sprawy.

Świadek Bogusław Michalski:
Bo w trakcie tej narady jeszcze o tym nie było mowy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A kiedy była o tym mowa?

Świadek Bogusław Michalski:

Z tego, co wiem, po tej naradzie prokurator Tomaszewski spotkał się z prokuratorem Seremetem i tam…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Gdzie się z nim spotkał?

Świadek Bogusław Michalski:

No, u niego w gabinecie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy jest z tego notatka?

Świadek Bogusław Michalski:

Tego nie wiem. Nie byłem w czasie tego spotkania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czyli na pewno taki wniosek nie padł na tym posiedzeniu, w którym żeście wszyscy państwo uczestniczyli?

Świadek Bogusław Michalski:

Na piśmie – nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A ustnie?

Świadek Bogusław Michalski:

Więc tak, jak powiedziałem, to była jedna z możliw…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, dlaczego nie ma jej w notatce z przebiegu postępowania a jest dokładnie odwrotna teza?

Świadek Bogusław Michalski:

Tego nie potrafię wyjaśnić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie potrafi pan na to pytanie odpowiedzieć.

Proszę pana, proszę powiedzieć: czy pan utracił zaufanie do gdańskich prokuratorów w tej sprawie, czy we wszystkich innych sprawach dotyczących Amber Gold również?

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, sprawa Amber Gold była o tyle złożona, że poza tą zasadniczą sprawą, tego gigantycznego w sumie oszustwa, jak się okazało, funkcjonowały jeszcze takie wątki poboczne, drobniejsze sprawy. Tam m.in. chodziło o OLT, o nierozliczenie się przez szefa Amber Gold z podatku dochodowego. Takie drobniejsze sprawy, które zostały zakończone przez prokuratury gdańskie. W tej chwili nie jestem w stanie powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to ta drobniejsza sprawa to jest 22 mln zaległości podatkowej. To jest ta drobna sprawa, o której pan mówi i ja bardzo chętnie do niej przejdę w tym momencie, dotycząca urzędów skarbowych. Czy postępowanie dotyczące urzędników urzędów skarbowych toczyło się pod nadzorem Prokuratury Generalnej?

Świadek Bogusław Michalski:

Przypuszczam, że tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, pan był szefem tego wydziału postępowania przygotowawczego, więc proszę nie mówić, że pan przypuszcza. Pytam pana: czy pan miał wiedzę o tym i czy pan nadzorował to postępowanie?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie jestem w stanie powiedzieć obecnie, jak…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie jest pan w stanie powiedzieć.

Proszę pana, a pamięta pan przebieg tego postępowania i co w wyniku jego ustalono?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pan.

A pamięta pan decyzję końcową, która przyszła do zapoznania się do Prokuratury Generalnej?

Świadek Bogusław Michalski:

Też nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To na czym polegał nadzór Prokuratury Generalnej nad tym postępowaniem?

Świadek Bogusław Michalski:

Pani przewodnicząca, tak jak mówiłem już wcześniej, zgodnie z ustawą obowiązującą wówczas o prokuraturze, możliwości sprawowania nadzoru przez Prokuraturę Generalną były właściwie żadne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to ja panu przypomnę (bo to wynika z dokumentów), iż mianowicie nad tym postępowaniem – między innymi, bo będziemy rozmawiać jeszcze o pozostałych – nadzór formalny sprawowała prokuratura apelacyjna a nad prokuraturą apelacyjną był wydział postępowania przygotowawczego, który zażądał w tej sprawie bieżącej informacji, ściągał raz na kilka miesięcy akta, zażądał decyzji końcowej do zapoznania się i do podjęcia decyzji ostatecznej. A na czele tego wydziału, który to nadzorował, stał pan.

W związku z powyższym jest regulamin mi znany i całej Komisji, pytam pana w związku z powyższym: co pan znalazł i wyczytał w tych aktach, które w taki sposób były przez Prokuraturę Generalną nadzorowane?

Świadek Bogusław Michalski:

Szczegółów nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ogólnie czy pan pamięta, co ustalono w tym postępowaniu?

Świadek Bogusław Michalski:

Też nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Uhm.

Proszę pana, a ile pan miał takich postępowań, jak Amber Gold, które były objęte właśnie nadzorem w taki sposób przez Prokuraturę Generalną?

Świadek Bogusław Michalski:

Było kilka.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kilka.

Ile? Jakby pan wymienił nazwy tych spraw.

Świadek Bogusław Michalski:

No, m.in. sprawa o podobnym charakterze, która była prowadzona przez prokuratury warszawskie, innej spółki – Finroyal.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Finroyal.

I pamięta pan coś z tych spraw, jak one się zakończyły?

Świadek Bogusław Michalski:

No, Finroyal skończył się aktem oskarżenia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Uhm.

A, proszę pana, jeszcze jakieś sprawy pan pamięta?

Świadek Bogusław Michalski:

Tego typu?

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jak często prokurator generalny pytał pana o te sprawy związane z Amber Gold i o to, aby mu zdać relację z przebiegu tych postępowań?

Świadek Bogusław Michalski:

Dość często.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dość często.

I w związku z powyższym – pan nic nie pamięta, tak, co było w tym postępowaniach?

Świadek Bogusław Michalski:

Obecnie nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, kto akceptował (obojętnie w jaki sposób, bo to się do regulaminu nie odwołuje, ale tak państwo żeście pracowali) decyzję końcową, merytoryczną w sprawie tych urzędników urzędów skarbowych?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan zapoznawał się z tym postanowieniem o umorzeniu?

Świadek Bogusław Michalski:

Sądzę, że tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę powiedzieć Komisji, wszystkim prawnikom w Polsce i całej opinii publicznej, jak pan sobie umie wytłumaczyć postanowienie umorzenia (mówimy o 22 mln zaległości podatkowej, taka jest prawdopodobnie na ten moment ustalona) w momencie, w którym prokurator ustala, iż – bez wątpienia – urzędnicy państwowi będący funkcjonariuszami publicznymi dopuścili się szeregu zaniechań i zaniedbań, od bardzo drobnych do bardzo poważnych. Ale prokurator twierdzi, że nie wystąpiła ostatnia przesłanka działania na szkodę interesu prywatnego, bowiem w tym zakresie nie będzie się wypowiadał na ten temat, bo o tym to się wypowie prokuratura w Łodzi w stosunku do Marcina P., a jeżeli chodzi o działanie na szkodę interesu publicznego, to przecież się nic nie stało, bo to przedawnia się z upływem lat pięciu, przecież jeszcze organ podatkowy może sobie to sobie ściągnąć z podatkami?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie pamiętam, jaka była podstawa...

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To ja panu to postanowienie dam, bo to państwo żeście to akceptowali, a przypominam, że państwo, prokurator generalny mówił o tym, że mógł nie wiedzieć o aferze, ale mówił o tym, że bardzo solidnie rozliczy tę aferę.

Żeby panu było łatwiej, bo to jest dość grube, tutaj jest końcówka pozakreślana przy uzasadnieniu. Proszę bardzo, od tego momentu zaczyna się to wszystko. To jest opis stanu faktycznego przesłuchanych świadków i ustalenia tych wszystkich niedopełnień obowiązków.

Czy pan widział to postanowienie wcześniej?

To może inaczej – czy mógłby pan dzisiaj powiedzieć, jak pan ocenia takie uzasadnienie do tego postanowienia?

Świadek Bogusław Michalski:

Z pozoru wszystko w porządku, ale…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan żartuje?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie, powiedziałem z pozoru, bo jest… Postanowienie to spełnia wszystkie wymogi, jakie stawia się tego rodzaju pismom.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Znaczy, co pan ma na myśli?

Świadek Bogusław Michalski:

Jest opis stanu faktycznego, poszczególnych dowodów, stanowisko prawne jest z odwołaniem się do orzecznictwa, do poglądów doktrynalnych, z tym, że – no, co do istoty – to można mieć poważne wątpliwości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, panie prokuratorze, a czy pan słyszał o czymś takim, że prokuratura bada znamiona w stosunku do urzędnika (załóżmy, naczelnika urzędu skarbowego), ale mówi, że nie będzie tutaj się na ten temat wypowiadać, bo tę przesłankę to niech sobie oceni prokuratura łódzka w stosunku do Marcina P.

Czy pan widział kiedyś coś podobnego?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy to jest wedle pana… To w ogóle mieści się…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, to nie jest stanowisko merytoryczne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To nie jest stanowisko…

I to jest postępowanie, które było pod państwa nadzorem. Państwo zażądaliście, jako Prokuratura Generalna, tych akt oraz decyzji końcowej i żeście ją zaaprobowali.

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, ocena zasadności tej decyzji należała w pierwszej kolejności do jednostek niższego rzędu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy do kogo?

Świadek Bogusław Michalski:

No, właśnie szukałem pierwszej strony, żeby dowiedzieć się kto…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wprowadziła pod nadzorem Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku i… apelacyjna pod państwa nadzorem. Prokurator Ziółkowska z prokuratury okręgowej.

Świadek Bogusław Michalski:

No, w tej sytuacji to organem uprawnionym przede wszystkim do oceny merytorycznej zasadności decyzji była Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To prawda, tylko wie pan, to jest… zarzut mój formułowany w stosunku do Prokuratora Generalnego podstawowy to jest taki, że nie zabrał tych wszystkich spraw z okręgu gdańskiego, bo wszystkie są poprowadzone w taki sposób.

Pytanie moje jest takie: pan oczywiście usiłuje uciec i powiedzieć teraz, że to należało do prokuratury apelacyjnej, tyleż tylko, że prokuratura apelacyjna była pod państwa nadzorem a dokładnie – pod nadzorem pana, departamentu, w którym pan był dyrektorem.

Świadek Bogusław Michalski:

I tu jest sprawa dość, moim zdaniem, dyskusyjna, Prokuratura Generalna i poszczególne jej departamenty nie miały uprawnień nadzorczych wobec jednostek niższego rzędu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To dlaczego pan żądał akt w takim razie, raz na kilka miesięcy wydawał oceny i zażądał decyzji końcowej do oceny? Na podstawie czego?

Świadek Bogusław Michalski:

Swoistego zwyczaju.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Swoistego zwyczaju…

A gdyby pan uznał, że to postępowanie jest źle prowadzone, to co pan mógł zrobić?

Świadek Bogusław Michalski:

Możliwości były raczej ograniczone. Można było przedstawić, jeśli były podstawy do sformułowania krytycznej oceny, przedstawić tę ocenę prokuratorowi apelacyjnemu, aby ewentualnie rozważył kwestię…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pan przedstawił krytyczną ocenę tego postępowania prokuratorowi apelacyjnemu?

Świadek Bogusław Michalski:

W tej sytuacji, kiedy nie mam pewności, czy ja to widziałem, nie mogę powiedzieć, czy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan słyszał o tym, aby ktoś w pana wydziale – no, w końcu pan tam naprawdę był szefem przez pięć lat, a postępowanie nie było byle jakie, było postępowaniem w szerokim zainteresowaniu Prokuratora Generalnego – czy słyszał pan na ten temat, aby formułowano krytyczne wnioski w stosunku do tego postępowania, no i, przede wszystkim, do uzasadnienia, które jest niebywałe. Myślę, że student drugiego roku, tak jak jest prawo na uniwersytecie, nie napisałby czegoś na egzaminie takiego.

Świadek Bogusław Michalski:

To prawda, to się nie powinno zdarzyć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To prawda, no zgadza się, dziękuję, że pan mi przytakuje.

To może inaczej – panie prokuratorze, skoro pan prokurator uważa, że możliwości Prokuratury Generalnej były ograniczone to może trzeba było wyjść przed opinię publiczną, wyjść wtedy w Sejmie i prokurator generalny powinien powiedzieć: nic nie mogłem i nic nie mogę, w związku z powyższym nic nie zrobię.

To, po co żeście ściągali państwo te akta? A w tej sytuacji, skoro nic żeście państwo nie mogli jako Prokuratura Generalna, to na podstawie czego zabraliście państwo postępowanie dotyczące Marcina i Katarzyny P. z Gdańska i przenieśliście do Łodzi?

Świadek Bogusław Michalski:

Do tego rodzaju decyzji uprawniony był Prokurator Generalny i w trybie przepisów regulaminu wewnętrznych urzędowania powołał…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I proszę mi powiedzieć, czy, wedle pana, w tej sprawie można było zrobić tak samo, czy nie?

Świadek Bogusław Michalski:

Jeżeli chodzi o te pozostałe…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na przykład to postępowanie, które dokładnie jest przed panem, na biurku.

Świadek Bogusław Michalski:

Można było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, po co państwo żeście raz na trzy miesiące żądali, raz na cztery miesiące, żądali akt do kontroli do Prokuratury Generalnej i były państwu wysyłane te informacje, skoro państwo – po pierwsze – żeście niczego nadal nie wyłapali i niczego nie zrobili? A pan jeszcze twierdzi, że możliwości mieliście ograniczone.

Świadek Bogusław Michalski:

No, bo tak było.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Po co to było robione w takim razie?

Świadek Bogusław Michalski:

Sprawa, która była monitorowana przez Departament Postępowania Przygotowawczego, obowiązkiem było uzyskiwanie informacji, co się w tej sprawie dzieje.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No i co, proszę pana a gdyby na przykład prokurator w protokole pisał „Ala ma kota" jako przesłuchanie, to też państwo byście… żadnej reakcji nie byłoby?

Świadek Bogusław Michalski:

No nie, no nie przesadzajmy,

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No nie, no nie przesadzajmy.

Panie prokuratorze, państwo bierzecie akta do kontroli, z tych akt wynika, wynikają… ja bym powiedziała tak, wie pan, to uzasadnienie, to ja bym powiedziała, to nie tylko jest kwestia zerowej wiedzy, ale to jest bezczelność, po prostu, i ktoś, kto to pisał, moim zdaniem, miał świadomość, że chyba nikt tego nigdy nie skontroluje, albo nie skontroluje tego w taki sposób, żeby wyciągnąć z tego konsekwencje. Mało tego, jest to w Prokuraturze Generalnej, w pana departamencie, w związku z powyższym pytam pana: po co pan to ściągał? Nie tylko to, bo przejdziemy zaraz do innych postępowań.

Świadek Bogusław Michalski:

No, tak jak powiedziałem – po to, żeby mieć wiedzę o sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co pan z tą wiedzą zrobił? No, widzi pan, że jest postanowienie, które jest takie… postępowanie, które jest prowadzone fatalnie i kończy się, ja bym powiedziała, z uzasadnieniem nie do przyjęcia.

I co pan z tą wiedzą robi?

Świadek Bogusław Michalski:

Ja nie pamiętam, czy była jakaś reakcja, czy moja, czy prokuratora generalnego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A mogła być jakaś reakcja?

Świadek Bogusław Michalski:

No, nie za bardzo, nie było podstaw prawnych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy?

Świadek Bogusław Michalski:

Pojawia się kwestia możliwości prokuratora generalnego, jako tego najwyższego przełożonego w prokuraturze, na temat, jakie miał możliwości, żeby zmienić tę sytuację.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A słyszał pan o czymś takim jak podjęcie postępowania?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No… tu nie było zarzutów, wznowienia, przekazania gdzie indziej?

Świadek Bogusław Michalski:

Teoretycznie była możliwość podjęcia…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A co to znaczy: teoretycznie?

Poseł Marek Suski (PiS):

Przekazali to gdzieś…

Świadek Bogusław Michalski:

To znaczy, że przepisy dopuszczały taką możliwość.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy pan znał te przepisy?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To, proszę pana, dopuszczały taką możliwość, czy nie?

Świadek Bogusław Michalski:

Była możliwość podjęcia postępowania w trybie artykułu chyba 293 k.p.k.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, to proszę powiedzieć w takim razie, czy państwo żeście dla takiej własnej satysfakcji i informacji ściągali te akta, czy po to, żeby ewentualnie korygować błędy, jeżeli byście na nie napotkali?

Świadek Bogusław Michalski:

W tej chwili nie potrafię powiedzieć, dlaczego po otrzymaniu tego postanowienia nie podjęto dopuszczalnych działań, mianowicie przedstawienia prokuratorowi apelacyjnemu sugestii, by spowodował podjęcie na nowo umorzonego postępowania.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, proszę powiedzieć: czy, w związku z tą sprawą, przypomina pan sobie, aby ktokolwiek z panem rozmawiał na ten temat, jak to postępowanie ma się zakończyć i jak jest prowadzone?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie przypomina pan sobie, dobrze.

Proszę pana, ja już oddam kolegom i koleżankom, tylko skończę ten wątek.

A przypomina pan sobie np. postępowanie w Gdańsku dotyczące kuratora Lipskiego, który poświadczył nieprawdę w raportach, co było podstawą między innymi tego, że Marcin P. nie trafił nigdy za kraty.

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie, jak zostało zakończone to postępowanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A w ogóle postępowanie…

Świadek Bogusław Michalski:
Czy było w ogóle prowadzone.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie, proszę pana, a w ogóle: jakie postępowania pan pamięta, jeżeli chodzi o Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:
Tę sprawę główną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Tylko tyle?

Świadek Bogusław Michalski:
Przede wszystkim to.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Przede wszystkim to.

Proszę pana, a te pozostałe sprawy prokurator generalny z panem omawiał?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie przypomina pan sobie.

Panie prokuratorze, czy pan ma jakieś problemy ze zdrowiem?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie ma pan problemów ze zdrowiem.

Panie prokuratorze, a przypomina pan sobie na przykład sprawę dotyczącą koncesji lotniczych – jak była prowadzona, gdzie i przez kogo?

Świadek Bogusław Michalski:
To chyba prowadził Gdańsk.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
No, i pamięta pan, co w tej sprawie się wydarzyło i z jakim skutkiem?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie przypominam sobie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
A czy pan prokurator przypomina sobie, na przykład, sprawę kwestii związanej (również w prokuraturze) z lotniskiem gdańskim, z prezesem i działaniem na niekorzyść Portu Lotniczego w Gdańsku?

Świadek Bogusław Michalski:
Kojarzę, że była taka sprawa, ale nie pamiętam, jak została zakończona.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Nie pamięta pan.

A w ogóle pan cokolwiek pamięta z tych spraw?

Świadek Bogusław Michalski:
Niewiele, ale pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Niewiele, ale pan pamięta.

Dobrze, dziękuję na tym etapie.

Pan poseł Brejza i będzie pan poseł już.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, czy przypomina pan sobie pismo (przekażę panu je) szefa KNF do Andrzeja Seremeta w sprawie Amber Gold?

To jest pismo, które nie zostało przekazane pomimo wyraźnie wskazanego adresata. Pismo kierowane przez przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego (bo wracamy teraz po tej serii pytań do tego, co było przed samym wybuchem afery Amber Gold) – 24 listopada wysyła pismo przewodniczący KNF Andrzej Jakubiak do Andrzeja Seremeta. Opisuje m.in. wspomniany przez pana Finroyal, ale opisuje również dużą, drugą, większą piramidę finansową, którą była Amber Gold. W tym piśmie jest wyraźnie wskazane, że pan Marcin P. zmienił nazwisko, wcześniej nazywał się Stefański, skazany prawomocnym wyrokiem za przywłaszczenie mienia…

I przewodniczący KNF zwraca się do Andrzeja Seremeta (na osiem miesięcy przed wybuchem afery Amber Gold) o to, by w ramach nadzoru służbowego skorzystać z możliwości powierzenia w tych sprawach postępowania przygotowawczego, nieudolnie prowadzonego w rejonie w Gdańsku, do dalszego prowadzenia innemu prokuratorowi, bądź też o wykorzystanie innych uprawnień nadzorczych, wskazanych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości.

Kiedy zapoznał się pan i w jakich okolicznościach z tym pismem?

Świadek Bogusław Michalski:

Z zapisów na tym piśmie wynika, że wpłynęło ono do Biura Prokuratora Generalnego 29 listopada a następnie znalazło się w Departamencie Postępowania Przygotowawczego, z tym, że na tym piśmie jest dekretacja sporządzona nie przeze mnie…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To kiedy zapoznał się pan z tym pismem? I kiedy pierwszy raz usłyszał pan o tym, że w pana departamencie rozpatrywana jest sprawa Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Sprawa została zarejestrowana w Departamencie Postępowania Przygotowawczego. Autorem tej dekretacji był mój ówczesny zastępca prokurator Sławomir Górnicki. Zadekretował to zgodnie z obowiązującymi zasadami do repertorium Ko II a z wewnętrznego podziału zadań w departamencie wynikało, że sprawa została przekazana prokuratorowi referentowi, który zajmował się sprawami z Gdańska – pani prokurator Barbarze Malczewskiej.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy pan może trochę głośniej mówić? To jest taka moja prośba, bliżej mikrofonu.

Świadek Bogusław Michalski:

Mhm.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, czy to pismo adresowane od centralnego organu administracji rządowej powinno trafić do rąk Andrzeja Seremeta?

Świadek Bogusław Michalski:

Moim zdaniem, tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To pismo nie trafiło, decyzją prokuratora Wesołowskiego, zastępcy dyrektora biura prezydialnego, przekazane zostało do państwa jednostki.

Niech pan powie taką rzecz, czy przypomina sobie pan, czy przekazując to pismo, poproszono o informację zwrotną do prokuratora generalnego?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie jestem w stanie na to pytanie odpowiedzieć, czy… Rozumiem, że konsekwencją wpływu tego pisma było jakieś pismo skierowane do prokuratury gdańskiej…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie no, przekazane zostało do państwa pismo z biura prezydialnego, nieprzekazane Andrzejowi Seremetowi…

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy przekazano jakąkolwiek dekretację w związku z tym pismem, prośbę o zwrotną odpowiedź do prokuratora generalnego, odpowiedź o sposobie załatwienia sprawy? Tak, żeby prokurator generalny otrzymał albo kserokopię albo informację o tym, jak ta sprawa została załatwiona, skoro do niego było adresowane pismo a nigdy do niego nie trafiło.

Świadek Bogusław Michalski:

Nie wiem, co było powodem, że to pismo nie trafiło do prokuratora Seremeta, który jest adresatem… w każdym razie nie doszło do tego zaniechania przekazania adresatowi w Departamencie Postępowania Przygotowawczego, tylko w Biurze Prokuratora Generalnego, na co wskazuje pieczątka wpływu do tej właśnie jednostki. Do nas wpłynęło to… jest zamazana data, ale wygląda na grudzień… Nie, 30 listopada, na co wskazuje data dekretacji dokonanej przez dyrektora Górnickiego. Czyli – 29 listopada do Biura Prokuratora Generalnego, następnego dnia trafiło do Departamentu Postępowania Przygotowawczego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy spotkał się pan wcześniej z sytuacją, kiedy pismo kierowane przez ministra do prokuratora generalnego, z departament… przepraszam, z biura prezydialnego przekazywane jest np. do pana z pominięciem adresata, czyli prokuratora generalnego, bez zażądania informacji zwrotnej do prokuratora generalnego o sposobie załatwienia sprawy?

Świadek Bogusław Michalski:

Jeżeli chodzi o obieg dokumentów tego rodzaju to do Departamentu Postępowania Przygotowawczego wpływały różnego rodzaju pisma od różnych podmiotów. Z reguły było tak, że pisma były bezpośrednio adresowane do Departamentu Postępowania Przygotowawczego i trafiały już, bez pośrednictwa Biura czy kogokolwiek innego, bezpośrednio do Departamentu Postępowania Przygotowawczego.

Ja nie przypominam sobie sytuacji, żeby pismo adresowane imiennie do prokuratora generalnego trafiło bezpośrednio do Departamentu Postępowania Przygotowawczego. Otrzymywaliśmy, oczywiście, pisma od prokuratora generalnego, z tym że były tam jego dekretacje np. tego rodzaju: „proszę o informację o sprawie i ewentualnie projekt odpowiedzi do autora pisma" – i to wykonywaliśmy. Czasem dekretacje były tylko tego rodzaju: „proszę o informację o sprawie". Tego rodzaju pisma otrzymywaliśmy albo od prokuratora generalnego, albo od jego pierwszego zastępcy, pana prokuratora Jamrogowicza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, świadek Wesołowski dwa miesiące temu, zeznając przed Komisją stwierdził, że skierował pismo przewodniczącego KNF (odpowiadając jakby na pytanie, dlaczego nie dostarczył tego pisma do adresata) do właściwej komórki merytorycznej, czyli do Departamentu Postępowania Przygotowawczego zajmującego się tą problematyką, ponieważ stwierdził, że pozwoli to na wyjaśnienie tych nieprawidłowości, zebranie właściwych materiałów, dokonanie analiz i przedstawienie określonego stanowiska prokuratorowi generalnemu.

Czy zgadza się pan, że – bez dekretacji co do sposobu załatwienia sprawy – była szansa, że kiedykolwiek jeszcze po skierowaniu tego pisma do pana departamentu wróci jakaś analiza sporządzona przez pana, skoro nie było takiego wniosku zgłoszonego przez biuro prezydialne?

Świadek Bogusław Michalski:

Ja nie wiem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy była taka procedura u państwa, że dostawaliście pismo bez prośby o zwrotną odpowiedź a państwo, z własnej inicjatywy, przedstawialiście dodatkowe informacje prokuratorowi generalnemu?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, takiej praktyki nie było.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A przypomina sobie pan „przekazówkę" tego pisma? Taki dokument, który… Przypomina pan sobie, co na tym dokumencie mogło być sporządzone, bo nie mamy tego dokumentu, „przekazówki" akurat tego pisma?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, tak jak powiedziałem ja już, 30 listopada tego pisma nie widziałem, co wynika z zapisów na tym piśmie i, w związku z tym, trudno mi powiedzieć, jak wyglądało to pismo przekazujące. To były takie małe karteczki z odpowiednimi rubrykami, gdzie dyrektor Biura Prokuratora Generalnego lub jego zastępca stawiali „ptaszka" w odpowiednim miejscu i je przekazywali.

I sądzę, że tego rodzaju tzw. przekazówka trafiła do nas razem z tym pismem.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, na podstawie § 17 rozporządzenia – regulaminu funkcjonowania jednostek prokuratury, prokurator generalny mógł zdecydować o tym, by w drodze polecenia przekazać sprawę do prowadzenia przez wybrany wydział ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji prokuratury apelacyjnej. Czy przypomina sobie pan sytuację, w której prokurator generalny korzystał z tego § 17 w wybranych sprawach i czy możliwe było, po otrzymaniu pisma przez prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, by Andrzej Seremet zdecydował o przeniesieniu tej sprawy z prokuratury rejonowej do wybranej dobrej prokuratury apelacyjnej, wydziału przestępczości zorganizowanej?

Świadek Bogusław Michalski:

Na którym etapie?

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Na etapie wpływu tego pisma, gdyby to pismo otrzymał.

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, powołany przez pana przepis regulaminu określa zakres przedmiotowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji. Moim zdaniem, na tym etapie nie było przesłanek do przekazania tego postępowania do pionu PZ (bo takiego skrótu używaliśmy…) ze względu na brak przesłanek.

To postępowanie…z tego pisma wynika, że nieprawidłowości wskazane, zarówno dotyczące Amber Gold, jak i Finroyal, dotyczyły w sumie przepraszam za wyrażenie – banalnego przestępstwa z ustawy Prawo bankowe.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Banalnego przestępstwa?

Świadek Bogusław Michalski:

Zagrożonego stosunkowo niewielką odpowiedzialnością karną.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, szef KNF zwraca się do Prokuratora Generalnego o rozważenie wykorzystania innych uprawnień nadzorczych wskazanych w rozporządzeniu – regulaminie wewnętrznym. To, o jakie inne uprawnienia nadzorcze mogło chodzić szefowi KNF, tym bardziej że prokurator generalny Andrzej Seremet, zeznając przed Komisją Śledczą, potwierdził, że gdyby otrzymał to pismo wcześniej, najprawdopodobniej wykorzystałby ten instrument i to postępowanie przeniósł z Gdańska do prokuratury apelacyjnej?

Świadek Bogusław Michalski:

Z tym ,że – tak jak powiedziałem – zawiadomienie dotyczyło podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 171 ustawy Prawo bankowe, co dotyczyło zarówno Amber Gold, jak i tej drugiej firmy wymienionej w zawiadomieniu. Departament do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji miał w zakresie swoich zadań nadzorowanie postępowań dotyczących ściśle określonych kategorii przestępstw (ja mam akurat ten przepis przed sobą), a więc chodziło o przestępstwa o charakterze terrorystycznym, noszące cechy zorganizowanej przestępczości, łapownictwa w organach władzy ustawodawczej, organach administracji rządowej itd. I to jest dość długa ta wyliczanka.

Ten czyn, opisany przez przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego nie należy do żadnej z tych kategorii.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

Panie prokuratorze, wracam jeszcze do pytania, kiedy dowiedział się pan o sprawie Amber Gold w takim razie, czy przypomina sobie pan ten moment? I z kim pan rozmawiał w pana departamencie w Prokuraturze Generalnej o tej sprawie? Czy rozmawiał pan np. z prokuratorem Wesołowskim na ten temat?

Świadek Bogusław Michalski:

Z prokuratorem Wesołowskim nie rozmawiałem. Po prostu, otrzymałem od niego, otrzymaliśmy od niego, to pismo do załatwienia, no, z oczywistym ominięciem prokuratora generalnego.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy rozmawiał pan z pierwszym zastępcą, z panem Jamrogowiczem, swoim przełożonym, tak?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, bezpośrednio – tak.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy poinformował go pan o sprawie Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, to znaczy o sprawie Amber Gold w zasadzie wiedziała już cała Polska w pewnym okresie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czy nie uważał pan, że na tamtym etapie zachodzi potrzeba poinformowania, chociaż pierwszego zastępcy prokuratora generalnego, o tej sprawie? To pismo jest bardzo szczegółowe, mówi o piramidzie finansowej, która sięga kilkuset milionów złotych, tysięcy osób, które być może będą w tej sprawie pokrzywdzone…

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, proszę zrozumieć, jak to wyglądało. Byłem dyrektorem departamentu zajmującego się działalnością, w pewnym sensie, merytoryczną – otrzymuję z Biura Prokuratora Generalnego pismo, które mam załatwić, i tak zostało to zrobione.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Ale, czy wskazano panu (ostatnie pytanie), czy wskazano panu sposób załatwienia tej sprawy? Czy ktokolwiek rozmawiał z panem na ten temat w Prokuraturze Generalnej, że tę sprawę należy załatwić właśnie w ten a nie inny sposób?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze, dziękuję.

Nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, panie prokuratorze, ja chciałbym kontynuować ten wątek, o którym wspomniał pan poseł Brejza, ale najpierw chciałbym jeszcze raz wrócić do takiego pytania dość istotnego: czy pan oglądał, zapoznawał się z przesłuchaniami przed Sejmową Komisją Śledczą prokuratorów z Prokuratury Generalnej, czy pana Ryszarda Tłuczkiewicza, czy pana Piotra Wesołowskiego, czy samego prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta?

Świadek Bogusław Michalski:
Z fragmentami przesłuchania tych osób zapoznałem się.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Z tymi fragmentami, które dotyczyły Departamentu Postępowania Przygotowawczego, czy...

Świadek Bogusław Michalski:
Też.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
Rozumiem, że te wszystkie wypowiedzi są panu znane, dotyczące pracy i oceny Departamentu Postępowania Przygotowawczego. Ja na początku pozwolę sobie przedstawić cytat z wypowiedzi pana prokuratora Tłuczkiewicza, który, odpowiadając na nasze pytania, również sięgnął do oceny Departamentu Postępowania Przygotowawczego, którym pan kierował:

Dlaczego Piotr Wesołowski przekazał to pismo do Departamentu Postępowania Przygotowawczego?

„No, myślę, że wyjaśnieniem jest § 16 pkt 3 rozporządzenia ministra sprawiedliwości z marca 2010 r., regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury. Przepis ten brzmiał, że tak to wskazywał, że do zadań Departamentu Postępowania Przygotowawczego należy kontrolowanie prawidłowości prowadzenia przygotowań przygotowawczych w sprawach nieobjętych zwierzchnim nadzorem służbowym”/…/ „No, cóż, proszę państwa, zgadzamy się wszyscy, nie muszę państwa przekonywać, że waga tej korespondencji była znaczna. Gdybym ja miał w ręku tę korespondencję, przekazałbym ją prokuratorowi generalnemu do zapoznania się z nią, ale przede wszystkim z innego powodu, a mianowicie tego, że nie miałem pełnego zaufania, czy właściwa komórka organizacyjna postąpi z tą korespondencją w odpowiedni sposób”.

Jak pan odniesie się do tych słów?

Świadek Bogusław Michalski:
Chodzi o ten brak zaufania?

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
No, chodzi na pewno o relacje w Biurze Prokuratora Generalnego i kwestię tego, czy była to odosobniona ocena pana departamentu. Jak pan odniesie się do tych słów, bo one są skierowane i ocenne, jeśli chodzi o pracę Departamentu Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej a pan był dyrektorem wówczas tego biura?

Świadek Bogusław Michalski:
Z tego, co pamiętam, z tego przesłuchania prokurator, dyrektor Tłuczkiewicz, no, formułując w sumie negatywną ocenę Departamentu Postępowania Przygotowawczego, w żaden sposób tego nie uzasadnił.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):
To może kolejny cytat, panie prokuratorze. Pan prokurator Ryszard Tłuczkiewicz, zeznając przed Sejmową Komisją Śledczą, użył również innych określeń. I tutaj cytat: „Wydawało mi się, że właśnie, no, nie do końca dostrzegana jest waga spraw i niedostatecznie energicznie działa ta komórka”.

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, ja nie pamiętam, czy...

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Potrzebuje pan kolejnego cytatu?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, proszę.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Proszę bardzo, bo przygotowałem jeszcze jeden cytat. To jest cytat z pisma pana prokuratora Tłuczkiewicza z 21 września 2011 r. do prokuratora Andrzeja Seremeta. To jest pismo, w którym pan dyrektor Tłuczkiewicz przedstawiał wyjaśnienia, dlaczego to pismo w sprawie Amber Gold od przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego nie trafiło do rąk własnych pana prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta. I tu znajduje się też istotny, myślę, że z naszego dzisiejszego punktu widzenia, fragment:

„Pragnę…" – to jest cytat – „…Pragnę przy tym zwrócić uwagę na fakt, że wspomniane pismo przez ponad tydzień znajdowało się jeszcze w Prokuraturze Generalnej. Brak adnotacji na tej korespondencji wskazywał, że nie przeszła ona przez ręce prokuratora generalnego. Istniała zatem możliwość, a nawet potrzeba przedłożenia przez Departament Postępowania Przygotowawczego wspomnianego pisma panu prokuratorowi lub nadzorującemu Departament Postępowania Przygotowawczego pierwszemu zastępcy prokuratora generalnego. Jak się zdaje, w tej komórce nie dostrzeżono znaczenia pisma, skoro nawet nie polecono Prokuraturze Apelacyjnej w Gdańsku nadesłania informacji o sposobie załatwienia korespondencji".

Myślę, że po tych trzech cytatach mamy też pewien obraz, negatywny obraz, funkcjonowania Departamentu Postępowania Przygotowawczego. Mamy przed sobą jako świadka dyrektora tego departamentu.

Jakby pan chciał odnieść się do tych słów, które wypowiedział i napisał pan prokurator Tłuczkiewicz, ówczesny dyrektor Biura Prokuratora Generalnego?

Świadek Bogusław Michalski:

Powiem tak: no, stanowisko, jakie przedstawił prokurator Tłuczkiewicz, ma się nie – nawet wprost potwierdził je jego zastępca pan prokurator Wesołowski – jest dla mnie pewnego rodzaju zaskoczeniem. Oni, po prostu, prezentują stanowisko, że funkcjonowała dość swoista procedura, że każde pismo zawierające tego rodzaju treść po przekazaniu do Departamentu Postępowania Przygotowawczego, powinno być natychmiast przekazane prokuratorowi generalnemu z pytaniem, czy wie o czymś takim.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to nie było każde pismo, bo to było pismo…

Świadek Bogusław Michalski:

No, ale to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…od przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego…

Świadek Bogusław Michalski:

Tak. No, nie ukrywam, że jest to dla mnie stanowisko zaskakujące, bo pierwszy raz słyszę o takiej praktyce. Równocześnie sądzę, że było dość, że to stanowisko było zaskakujące dla samych autorów tego stanowiska, czyli prokuratora Tłuczkiewicza i Wesołowskiego, bo sytuacja była…

To wyglądało tak: w związku z nieprzekazaniem tego pisma prokuratorowi generalnemu, prokurator Seremet zarządził swoiste postępowanie wyjaśniające w biurze postępowania, w Biurze Prokuratora Generalnego. W postępowaniu tym ustalono jednoznacznie: do nieprawidłowości, a w szczególności do zaniechania przekazania tego pisma prokuratorowi generalnemu, doszło w samym biurze. Nikt z Departamentu Postępowania Przygotowawczego nie był pytany w tym postępowaniu, co się stało. I to…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Pan również, panie prokuratorze…

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…ani razu, nawet ustnie…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…nie składał wyjaśnień…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…prokuratorowi generalnemu ani…

Świadek Bogusław Michalski:

To była ewidentna sprawa biura postępowania… Biura Prokuratora Generalnego. I nagle po kilku latach – *eureka*: obydwaj panowie twierdzą, że do niewłaściwego załatwienia sprawy doszło nie w ich biurze, tylko w innym departamencie, co jest jakimś nieporozumieniem.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jak pan oceniał współpracę z panem dyrektorem Tłuczkiewiczem lub z panem dyrektorem Wesołowskim?

Świadek Bogusław Michalski:

Ja, w odróżnieniu od dyrektora Tłuczkiewicza, nie miałem żadnych zastrzeżeń do nich. Dochodziło do pewnych nieporozumień, ale to… ale związane to było np. to, że pismo ewidentnie, które powinno być ewidentnie skierowane do innego departamentu, np. do Departamentu Postępowania Sądowego, trafiało do nas. Zupełnie niepotrzebnie, bo jeżeli z pisma wynikało, że ktoś domaga się wywiedzenia kasacji, to tym się zajmował inny departament, nie mój. A takie pisma trafiały również do mnie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy również w innych sprawach, panie prokuratorze, te relacje między panami mogły mieć wpływ na jakość pracy Prokuratury Generalnej?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie sądzę. Nie było złych relacji, przynajmniej z mojej strony, stąd też dla mnie pewnego rodzaju zaskoczeniem jest to, co usłyszałem i co pan poseł odczytał.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja bym jeszcze wrócił do faktu, o którym wspomniał pan prokurator Tłuczkiewicz, że w piśmie, które skierował Departament Postępowania Przygotowawczego do Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku, nie było prośby o poinformowanie Prokuratury Generalnej, czy to zawieszenie dochodzenia w sprawie Amber Gold jest zasadne, czy zostało podjęte z zawieszenia, czy zostało objęte nadzorem.

Czy to była praktyka stosowana w Departamencie Postępowania Przygotowawczego?

Świadek Bogusław Michalski:

To znaczy, w tym zakresie były dwie, stosowaliśmy dwie możliwości. Albo, tak jak sugerował dyrektor Tłuczkiewicz, z Departamentu Postępowania Przygotowawczego powinno wyjść pismo żądające nadesłania informacji o sprawie w określonym terminie, albo też pismo było przekazywane a dopiero po upływie pewnego czasu dodatkowym pismem zwracaliśmy się o nadesłanie informacji, co w tej sprawie się dzieje.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dlaczego w sprawie Amber Gold nie oczekiwaliście państwo pisemnych wyjaśnień ze strony prokuratury apelacyjnej i, rozumiem, prokuratur jednostek prokuratury niższego rzędu?

Świadek Bogusław Michalski:

Jak sądzę, w późniejszym czasie zostało skierowane odrębne pismo do prokuratury apelacyjnej o nadesłanie informacji o sposobie załatwienia tego pisma.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Jest pan pewny?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak powinno być.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak powinno być.

Świadek Bogusław Michalski:

Ale czy było…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy przypomina pan sobie, że Departament Postępowania Przygotowawczego zwrócił się z prośbą do Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku o to, że chce uzyskać informacje pisemne, a nie należy poinformować bezpośrednio pana przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego pana Andrzeja Jakubiaka?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie. Możliwe, że tak było.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy rozmawiał pan na temat sprawy Amber Gold z prokuratorem generalnym Andrzejem Seremetem później, po przekazaniu pisma od przewodniczącego KNF-u do prokuratury apelacyjnej?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli nie rozmawiał pan z żadnym ze swoich przełożonych na temat tej sprawy.

Świadek Bogusław Michalski:

To znaczy, traktowałem, traktowałem tę sprawę, że skoro to trafiło do nas, to dostaliśmy to do załatwienia a nie do negocjacji, czy informowania prokuratora generalnego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie pisma przekazywał pan do rąk własnych prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, lub kopię pisma, do wiadomości prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie rozumiem, nie rozumiem pytania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To ja panu doprecyzuję.

Co decydowało o tym, że przekazywał pan pismo, które wpłynęło do pana biura, do Departamentu Postępowania Przygotowawczego bez żadnej informacji, że o tej sprawie jest poinformowany prokurator generalny a pismo pochodziło od ważnej instytucji centralnej albo sprawa była niezwykle mocno omawiana przez media, lub… Co decydowało o tym? Czy waga sprawy, temat? Jakie były te relacje i jaka była praktyka, jeśli chodzi o przekazywanie dokumentów z pana departamentu do prokuratora generalnego?

Świadek Bogusław Michalski:

W większości wypadków to chodziło o sytuację, kiedy prokurator generalny przekazywał do Departamentu Postępowania Przygotowawczego jakieś pismo z wyraźną dekretacją: „proszę o informację” albo „…o projekt odpowiedzi”.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli zawsze pisma trafiały od prokuratora generalnego do Departamentu Postępowania Przygotowawczego?

Świadek Bogusław Michalski:

Bardzo często trafiały, nie zawsze, ale bardzo często.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A nigdy w drugą stronę? Pan nie przekazywał…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…żadnych pism do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy uważa pan działania podjęte przez Departament Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej w tej sprawie Amber Gold i w sprawie pisma od przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego pana Andrzeja Jakubiaka za właściwe?

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, z perspektywy tych kilku lat uważam, że byłoby dobrze, gdyby prokurator generalny wiedział o tym piśmie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czy dzisiaj pan nie podjąłby takich identycznych działań jak w tamtych latach?

Świadek Bogusław Michalski:

Może byłyby trochę inne.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy ma pan poczucie, że popełniono błąd w Departamencie Postępowania Przygotowawczego, nie nadając tej szczególnej wagi sprawie dotyczącej Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

W Departamencie Postępowania Przygotowawczego rocznie rejestrowano kilka tysięcy spraw, bardzo różnych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale to nie jest uzasadnienie braku odpowiednich działań w sprawie Amber Gold. Myślę, że tutaj się zgadzamy, panie prokuratorze.

Świadek Bogusław Michalski:

Można to było załatwić inaczej.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jeszcze raz wróćmy do próby odpowiedzi na pytanie, jaka była, według pana, przyczyna braku przekazania do rąk własnych prokuratora generalnego tego pisma z 24 listopada od przewodniczącego KNF-u.

Świadek Bogusław Michalski:

Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. To było…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ale na pewno pan starał się sobie, sobie wytłumaczyć, dlaczego doszło do tego zaniechania.

Świadek Bogusław Michalski:

Najprostsze wyjaśnienie to takie, że ktoś się zagapił i nie zwrócił uwagi na treść pisma.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I według pana kto się zagapił?

Świadek Bogusław Michalski:

Ktoś w Biurze Prokuratora Generalnego.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że…

A czy chciałby pan wskazać i czy jest pan gotowy wskazać osobę z imienia i nazwiska, która popełniła takie zaniechanie w pana ocenie.

Świadek Bogusław Michalski:

Ponieważ to pismo przekazał zastępca dyrektora Biura Prokuratora Generalnego, prokurator Wesołowski to, ewentualnie, jego zaniedbanie i gapiostwo.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, no dobrze.

A, panie prokuratorze, czy brak możliwości zapoznania się z tym pismem przez prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta, w pana ocenie, miał wpływ na prawidłowość postępowania ze strony prokuratury w sprawie Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Mógł mieć znaczenie. W prawie zasada jest taka, że wszystkie sprawy powinny być traktowane jednakowo. To świadomość, że jedną ze spraw, konkretnie tą sprawę Amber Gold… ta sprawa pozostaje w bezpośrednim zainteresowaniu samego prokuratora generalnego, mógł powodować to, że ktoś by się w terenie przyłożył bardziej solidnie do tej sprawy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem.

Świadek Bogusław Michalski:

Ale to tylko przypuszczenie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Niepoparte raczej późniejszym doświadczeniem.

Panie prokuratorze, ja już oddaję głos panu posłowi Zembaczyńskiemu a proszę powiedzieć w takim razie Wysokiej Komisji, co to znaczy wedle pana, po pierwsze, pan powiedział: my żeśmy dostali sprawę do załatwienia. To znaczy, jak mieliście, to znaczy, co mieliście zrobić?

Świadek Bogusław Michalski:

Nadać dalszy bieg.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co to znaczy w praktyce?

Świadek Bogusław Michalski:

No, w tym wypadku, ponieważ to dotyczyło, to pismo zawiera krytyczną ocenę dwóch postępowań prowadzonych przez dwie różne jednostki, chodziło o… nadanie biegu polegało na przekazaniu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…do tych jednostek, żeby się odniosły do tych uwag krytycznych, które są w stosunku do nich, tak?

Świadek Bogusław Michalski:

Nadsyłając informacje o sprawie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, ale pytał pana pan poseł w tym momencie, czy pan zażądał informacji do siebie do oceny, czy też wysłał to do tej jednostki, na którą były zarzuty, żeby bezpośrednio skarżącemu odpowiedziała?

Świadek Bogusław Michalski:

W tej chwili nie jestem w stanie odpowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a jaki jest sens załatwiania sprawy w tej sposób, że przesyła, było nie było, osoba w randze ministra skargę na działania prokuratury, a to jest przesłane do tej prokuratury, do której się skarżą, żeby odpowiedziała bezpośrednio.

To jest wedle pana załatwienie sprawy prawidłowe?

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, można mieć wątpliwości do takiego załatwienia sprawy, ale jednostka, do której to skierowano, miała w pierwszej kolejności poinformować nas, o tym.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I o czym państwa poinformowała?

Świadek Bogusław Michalski:

No, co się dzieje w tej sprawie?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I co wam przekazano? Że co się dzieje w sprawie?

Świadek Bogusław Michalski:

W tej chwili nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jeszcze jedno pytanie.

Wie pan, tak ochoczo pan mówi o tym, że to powinno biuro prezydialne przekazać lub nie. Proszę powiedzieć, kto odpisuje na pismo, które przesyła osoba w randze ministra?

Świadek Bogusław Michalski:

To znaczy, ja nie widzę przeszkód w tym, żeby odpowiedzi na tego rodzaju pisma, które zostały skierowane przez najwyższe urzędy w kraju, żeby udzielał odpowiedzi ktoś w randze dyrektora departamentu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A przepisy widziały przeszkodę?

Świadek Bogusław Michalski:

Przepisy na ten temat są dość niejasne, chodzi o § 63 regulaminu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i utrwaloną praktykę.

Świadek Bogusław Michalski:

Więc utrwalona praktyka była taka, że wcześniej było tak rzeczywiście, że ze względów kurtuazyjnych, grzecznościowych odpowiadał kierownik prokuratury.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Prokurator generalny lub jego zastępca. Więc dlaczego pan jest taki zdziwiony stanowiskiem prokuratora Wesołowskiego i Tłuczkiewicza, którzy mówią o tym, że pismo z odpowiedzią powinno być przedstawione prokuratorowi Seremetowi, bo to on powinien odpisać, bo on był odpowiedni rangą dla szefa KNF-u.

Świadek Bogusław Michalski:

To prawda, tylko że tej odpowiedniej rangi nie zdostrzegli prokuratorzy z biura prokuratora generalnego, kierując to do mnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to… powinien przedłożyć do podpisu. Prokuratorzy z biura prezydialnego czy wydział…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, to już Departament Postępowania Przygotowawczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, to dlaczego pan tego nie przedłożył do podpisu prokuratorowi generalnemu?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie ma wyraźnie… nie było w regulaminie wyraźnego przepisu, który by to regulował.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy praktyka była taka w ówczesnej prokuraturze, że ministrom odpowiadał, na przykład,dyrektor departamentu albo jego zastępca?

Świadek Bogusław Michalski:

Bardzo różne były sytuacje.

Pamiętam na przykład, że jeśli chodzi o pisma, jakie otrzymywaliśmy od prokuratora generalnego, dekretacje były dwojakiego rodzaju – albo: „proszę przygotować projekt odpowiedzi" i to oznaczało, że szło to do podpisu prokuratora generalnego lub jego zastępców, albo: „proszę udzielić odpowiedzi", czyli we własnym zakresie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm, i proszę powiedzieć, czy dotyczyło to również ministrów?

Świadek Bogusław Michalski:

Pamiętam, że dotyczyło na przykład posłów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jest zasadnicza różnica, bo ja panu powiem, że z większości zarządzeń i regulaminów wynika (tak jak na przykład z regulaminu KNF), że do prokuratora generalnego pismo ma podpisać szef KNF – i szef KNF je podpisał. I w drugą stronę jest podobnie. Tyleż tylko, że nikt z pana departamentu nie dał prokuratorowi generalnemu ani kopii odpowiedzi, ani pisma do podpisu, przewodniego, do szefa KNF. Nie wiem, skąd to zdziwienie, że miało to zrobić Biuro Prezydialne?

Dziękuję bardzo.

Pan poseł jedno pytanie – i pan poseł Zembaczyński.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Panie prokuratorze, z tego, co pan teraz też mówi, to jestem ciekawy, i chciałbym uzyskać odpowiedź na to pytanie, w ciągu pięciu lat pana pracy w Prokuraturze Generalnej, ile pism z Komisji Nadzoru Finansowego trafiło do pana jako dyrektora Departamentu Postępowania Przygotowawczego?

Świadek Bogusław Michalski:

Pamiętam, że były takie pisma, ale ile ich było i czego dotyczyły, obecnie nie jestem w stanie powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy po otrzymaniu przez Departament Postępowania Przygotowawczego tego pisma z 24 listopada od przewodniczącego KNF ktoś, pan lub pana zastępca, powinien wyrazić zdziwienie tym, że pismo nie trafiło do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta?

Świadek Bogusław Michalski:

Trudno jest mi w tej chwili powiedzieć, jak to się stało, że…

Zacznę od tego, że, tak jak powiedziałem, to pismo po wpływie do Departamentu Postępowania Przygotowawczego zostało zadekretowane przez dyrektora Górnickiego, mojego zastępcę. Dlaczego nie zwrócił się, nie poinformował o tym prokuratora generalnego, trudno mi w tej chwili powiedzieć. Prawdopodobnie tak jak ja rozumował, że skoro to dostaliśm, to nie ma co zawracać sprawy i informować o tym prokuratora

generalnego. Po prostu, jakby było domniemanie, że tę sprawę, skoro została przekazana do nas, to my mamy załatwić i już nie informować prokuratora generalnego – z domniemaniem, że on o tym wie.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy była jakakolwiek przesłanka, żeby nie przekazać z Departamentu Postępowania Przygotowawczego tego pisma do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, no, nic by się złego nie stało, gdyby to pismo…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Świadek Bogusław Michalski:

…tam trafiło, ale nie trafiło.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę świadka, dziękuję za przekazanie głosu w końcu, bo naprawdę z polskim Sejmem chyba coś złego się dzieje. Tu, na tej sali, panuje tak przenikliwy chłód, że tylko runda pytań może sprawić, że nie zamarznę.

Więc, proszę świadka, proszę powiedzieć, czy działanie prokuratora Wesołowskiego nosiło znamiona umyślności? Chodzi mi o nieprzekazanie pisma.

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie sądzę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy dziś… Użył pan takiego stwierdzenia, że pracując w Prokuraturze Generalnej, działał pan na podstawie swoistego zwyczaju. Czy zatem zachowanie prokuratora Wesołowskiego było odzwierciedleniem jakiegoś swoistego zwyczaju w kwestii postępowania z pismem, czy było taką inicjatywą *ad hoc*, czyli nie przekazuje pisma? A jakie są tego powody, do dzisiaj nie wiemy.

Świadek Bogusław Michalski:

Nie sądzę, żeby były jakieś szczególne powody, dla których prokurator Wesołowski nie zawiadomił o treści tego pisma prokuratora Seremeta.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie zna pan takich okoliczności?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale wyklucza je pan całkowicie?

Świadek Bogusław Michalski:

Znając przez kilka lat prokuratora Wesołowskiego jako prokuratora solidnego, sumiennego, nie sądzę, żeby za tym zaniechaniem kryły się jakieś tajemnicze okoliczności. Po prostu, chyba nie doczytał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie doczytał.

Świadek Bogusław Michalski:

Tak mi się wydaje.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

13 sierpnia 2012 r., zgodnie z systemem SIP, otrzymał pan kopie akt głównych i podręcznych oraz plany śledztwa sprawy Amber Gold. Jakie wnioski wynikały z analizy tej sprawy?

Świadek Bogusław Michalski:

Tego rodzaju sprawami, jak ocena materiałów przekazywanych przez jednostki niższego rzędu zajmowali się, przede wszystkim, w pierwszej kolejności prokuratorzy referenci, w tym wypadku prokurator, który sprawował swoisty nadzór nad Gdańskiem – prokurator Barbara Malczewska.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Coś jeszcze?

Świadek Bogusław Michalski:

No, zwyczajowo, a nawet nie zwyczajowo, tylko tak wynikało z zasad pracy w departamencie, informowała mnie lub mojego zastępcę… prokurator informował o treści tego, co otrzymał.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A kto, według pana po analizie sprawy,ponosi odpowiedzialność za nieprawidłowości w sprawie Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie rozumiem. Kto…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Kto osobiście, personalnie według pana ponosi odpowiedzialność za te liczne nieprawidłowości, jeżeli chodzi o tok prowadzonych czynności przez prokuraturę?

Świadek Bogusław Michalski:

No, w pierwszej kolejności prokurator, który prowadził to postępowanie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Prokurator referent?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, referent.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy udało się panu jako osobie odpowiedzialnej za prowadzenie właściwie najważniejszych śledztw w sprawie afer w Polsce doprowadzić do skutecznego pociągnięcia do odpowiedzialności osób, urzędników, winnych zaniedbań w tej sprawie?

Świadek Bogusław Michalski:

W sprawie Amber Gold?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak, o tym rozmawiamy.

Świadek Bogusław Michalski:

Ta główna sprawa jest jeszcze sprawą otwartą. Akt oskarżenia czeka w sądzie na wyznaczenie terminu.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, nie mówimy tutaj o rodzinie P., tylko o aparacie państwowym, prawda? Bo na nim Komisja koncentruje się w tej chwili, nie jest to sąd karny.

Świadek Bogusław Michalski:

Nie wiem nic na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A dlaczego tak późno prokuratura zajęła się zabezpieczeniem nielegalnie zdobytego mienia przez Marcina P., pozwalając mu, właściwie przez tę zwłokę, na skuteczne ukrywanie tego zagrabionego majątku?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, na to pytanie mógłby odpowiedzieć przede wszystkim prokurator referent, bo to on podejmował decyzje, kiedy i w jakim zakresie podjąć działania zmierzające do zabezpieczenia mienia.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli nie ma pan w tej sprawie nic do powiedzenia?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A wie pan, jakie straty ponieśli Polacy w sprawie Amber Gold a ile udało się zabezpieczyć prokuraturze? Zna pan te cyfry?

Świadek Bogusław Michalski:
Orientacyjnie – tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Mógłby pan je przedstawić?

Świadek Bogusław Michalski:
No nie chciałbym strzelać, ale jeżeli chodzi o straty osób, które uwierzyły Amber Gold, to jest to chyba 800 mln zł.

Może mi się pomyliło z jakąś inną sprawą.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To znaczy było więcej takich spraw, z którymi Amber Gold może się mylić?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie, porównywalnych nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
No, bo prowadził pan największe śledztwa w kraju. Nie było większych spraw?

Świadek Bogusław Michalski:
Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dlaczego, proszę powiedzieć, powierzyliście śledztwo w tej sprawie ABW – pomimo negatywnej opinii jednego z prokuratorów, Zdzisława Brodzisza, który mówił, że nie leży ona w kompetencji ABW – dlaczego tej sprawy nie dostał CBŚ? Czy konsultowaliście z MSWiA, kto powinien podjąć tę sprawę?

Świadek Bogusław Michalski:
Z tego, co pamiętam, decyzja o powierzeniu śledztwa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego związana była z tym, że ten organ posiada dużo większe możliwości zarówno kadrowe, jak i (no, może to jest złe słowo) sprzętowe do prowadzenia tego rodzaju czynności.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy pana zdaniem to była słuszna decyzja?

Świadek Bogusław Michalski:
Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Z powodu?

Świadek Bogusław Michalski:
No, potwierdziło to zakończenie śledztwa nadzorowanego już przez Łódź.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Zakończenie śledztwa, w którym nie ustalono mocodawców, nie ustalono co z majątkiem.

Świadek Bogusław Michalski:
Tyle zdołano ustalić.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A czy wiedział pan, że likwidatorem spółki Amber Gold była Katarzyna P., żona Marcina P.? I czy mogło to mieć wpływ na tak wielkie straty Polaków?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, bo nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A który z prokuratorów generalnych tak bezpośrednio nadzorował śledztwo? No, oczywiście, nie w sensie dosłownym, ale czy był to Seremet, czy Marek Jamrogowicz?

Świadek Bogusław Michalski:

Można powiedzieć, że obydwaj.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tak po pół?

Świadek Bogusław Michalski:

No.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dlaczego prokuratura nie ustaliła źródeł pochodzenia pieniędzy Marcina P. oraz jego rzeczywistych mocodawców? Na Komisji często w toku naszych prac słyszymy, że tacy mocodawcy gdzieś tam z tyłu Marcina P., mogli stać. Czy Marcin P. sam wszystko wymyślił i zrealizował?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, śledztwo zostało zakończone oskarżeniem dwóch osób a to oznacza, że nie znaleziono dowodów na działalność innych osób. Oczywiście, można mieć wątpliwości, czy pan Marcin P. i jego żona byli na tyle…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy pan je ma?

Świadek Bogusław Michalski:

Ja mam, ale zasada jest taka: czego nie potrafimy udowodnić, o tym nie mówimy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, rozumiem. Natomiast, tak jak już wspomnieliśmy, nie jesteśmy teraz w sądzie. Komisja Śledcza ma dać odpowiedzi Polakom na te pytania, na które, no niestety, prokuratura nie potrafiła, więc myślę, że to jest ta chwila (tu i teraz), że jeżeli może pan jeszcze cokolwiek wnieść do tej sprawy to warto to powiedzieć.

Świadek Bogusław Michalski:

Niestety, nie. Sam byłbym zainteresowany tym, żeby ława oskarżonych w tym procesie była znacznie bardziej zaludniona, ale…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czy ława oskarżonych w tym procesie powinna być dłuższa, szersza?

Świadek Bogusław Michalski:

Jeśli byłyby dowody to, oczywiście, że tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To jest kwestia braku możliwości znalezienia dowodów?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy posiada pan przekonanie o tym, że jednak mocodawcy potencjalni istnieją?

Świadek Bogusław Michalski:

Mówiąc tak nieładnie – logika wskazywałaby na to, że uruchomienie tak skomplikowanej maszyny, jaką była spółka Amber Gold, wymagało – przede wszystkim – kapitału początkowego, którego nie znaleziono u małżeństwa P. Niewykluczone, że w tym związku ktoś za tym stał.

Ale, tak jak powiedziałem, nie ma dowodów, nie ma sprawy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A proszę powiedzieć, czy mówiąc kapitał początkowy ma pan na myśli wyłącznie pieniądze, czy również *know how*, jak robić taką piramidę?

Świadek Bogusław Michalski:

Myślę, że jedno i drugie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To, kto – pana zdaniem – ponosi odpowiedzialność za to fiasko, jeżeli chodzi o kwestie dotarcia do potencjalnych mocodawców? Wszyscy mówią, że oni gdzieś są, ale nikt nie potrafi ich wskazać.

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, z tego co pamiętam (i nie jest to ujawnieniem żadnej tajemnicy) oskarżeni w tej sprawie, małżonkowie P. dość konsekwentnie, przyjęli konsekwentną linię obrony, odmawiając składania wyjaśnień.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, dobrze, ale żyjemy w kraju, w którym duża liczba możliwości operacyjnych służb – analizowania połączeń telefonicznych, wywiadu, świadków, dowodów, nie wiem – analizy DNA, czegokolwiek – może jednak doprowadzić do jakiś poszlak…

Świadek Bogusław Michalski:

Tu takich możliwości nie było.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

A czy…

Jeszcze jedna kwestia. Syndyk zabezpieczył ponad 300 laptopów i telefonów należących do firmy Amber Gold. Czy przed sprzedażą prokuratura zabezpieczyła i przeanalizowała ich zawartość? Czy państwo się interesowali tą elektroniką? Być może tam były jakieś tropy.

Świadek Bogusław Michalski:

Na to pytanie mogliby odpowiedzieć prokuratorzy z Łodzi, którzy prowadzili tę sprawę.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Łódzcy prokuratorzy…

Proszę powiedzieć, czy (*à propos* Łodzi) w marcu 2015 r. dostał pan pismo z Prokuratury Okręgowej w Łodzi informujące, że pani Katarzyna P., tymczasowo aresztowana od kwietnia 2013, jest w ciąży. Czy temat ten był przedmiotem wyjaśnień Prokuratury Generalnej? Czy zakładaliście, że jest to dążenie do takiego unikania ewentualnej kary?

Świadek Bogusław Michalski:

Sytuacja była dość nietypowa, ale doszukiwanie się związków między nadużyciami popełnionymi w trakcie funkcjonowania spółki Amber Gold, a ciążą pani Katarzyny, no…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli w ogóle nie wnikaliście w temat.

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, z tego, co wiem, to skończyło się chyba na odpowiedzialności domniemanego ojca.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Tu jakiś komentarz się pojawia ze strony… do mikrofonu proszę.

Świadek Bogusław Michalski:

Proszę pytać.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Słuchamy i słuchamy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Jak będzie pan świadkiem, będzie pan odpowiadał. Na razie pan zadaje pytania kolegom, pośle.

W trakcie spotkania w Prokuraturze Generalnej w dniu 22 lipca 2014 r. prokuratorzy referenci tj. m.in. Izabela Janeczek, poinformowali państwa o dotychczas nieznanej prokuraturze a wynikającej z audytu EY (Ernst &Young) korespondencji mailowej Katarzyny P. w sprawach uzgadniania, podejmowania decyzji biznesowych z innymi osobami.

Czy może pan powiedzieć, z kim konsultowała Katarzyna P. swoje decyzje biznesowe w sprawie Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, jak poprzednio powiedziałem, na ten temat mógłby kompetentnie wypowiedzieć się tylko prokurator prowadzący a więc prokuratorzy z Łodzi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie pośle, a proszę powiedzieć, bo pan powiedział, że chociaż to śledztwo pan nadzorował, a pan w ogóle wiedział o takich wątkach, o które pyta pan poseł?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję, pani przewodnicząca, bo właśnie ten nasz dialog dzisiaj na tym przesłuchaniu jest taki, właściwie proporcje naszych pytań są znacznie większe niż udzielanych odpowiedzi przez świadka, prawda? Brakuje jakiejś takiej chęci.

Proszę nam pomóc, Komisji, w rozwiązaniu tej sprawy, naprawdę. Ma pan wiedzę, proszę się nią dzielić.

Świadek Bogusław Michalski:

Problem w tym, że nie mam wiedzy na temat tych zagadnień, o które pyta pan poseł.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Po prostu pan nawet nie wiedział o tym, że taki materiał jest w aktach?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak jak powiedziałem, na temat szczegółów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, na czym polegała pana praca jako dyrektora biura postępowań przygotowawczych? Co robił pan i co robił pana wydział?

Świadek Bogusław Michalski:

To wynikało z regulaminu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Co robił pan i co robił pana wydział? Opinia publiczna nie musi znać regulaminu. W praktyce, na czym polegała państwa codzienna praca?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Można z powrotem, czy jeszcze świadek odpowiada?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Aha, bardzo proszę, oczywiście.

Świadek Bogusław Michalski:

Staram się odpowiedzieć jak najkrócej – na załatwianiu spraw wpływających do Departamentu Postępowania Przygotowawczego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, proszę nie kpić z nas i z całego społeczeństwa.

Świadek Bogusław Michalski:

Ja nie kpię.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Na czym polegała państwa codzienna praca? Czym zajmuje się dokładnie wydział postępowania przygotowawczego? Na czym to polega? Bo wie pan, doświadczenie uczy, że – oczywiście – każda skarga czy zarzuty, które wpływały do państwa, były wysyłane do tej jednostki, na którą były zarzuty. Czy tylko do tego żeście się państwo ograniczali, czy żeście jeszcze coś robili?

Świadek Bogusław Michalski:

Dobrze.

Do zadań Departamentu Postępowania Przygotowawczego należały, w pierwszej kolejności, sprawy związane z przygotowywaniem decyzji zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji Prokuratora Generalnego, czyli praktycznie… opracowywanie projektów decyzji, postanowień o uchyleniu prawomocnych orzeczeń kończących postępowania przygotowawcze.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo, przypomniał pan sobie, co mogliście państwo zrobić, jak dostaliście np. umorzone postępowanie z takim uzasadnieniem, jak skarbowe.

Dalej, co jeszcze mogliście państwo… co żeście robili, co mogliście zrobić?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie, to nie jest ta kategoria spraw, o których ja mówiłem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jaka to jest kategoria spraw?

Świadek Bogusław Michalski:

Spraw zakończonych prawomocnym umorzeniem postępowania, w których byli podejrzani.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A jak nie było podejrzanych, to było jeszcze trudniej, czy jeszcze prościej?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, można było, z tym, że tutaj pojawił się problem, czy prokurator generalny ma tego rodzaju uprawnienia. Czy może wydawać polecenia podjęcia postępowania w trybie art. 293.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Panie prokuratorze, to znaczy, wedle pana, mógł to robić tam, gdzie były postawione zarzuty, ale tam, gdzie nie było zarzutów, nie mógł? Czy były wątpliwości, czy w ogóle wątpliwości mieliście w stosunku do obu kategorii?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie, nie, żadnych. Jeśli chodzi o art. 294 k.p.k., to te uprawnienia wynikały wprost z ustawy Kodeks postępowania karnego, a jeżeli chodzi o inne, to wynikały również z ustawy tam, gdzie jest…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, chodźmy dalej, bo ja przerwałam panu posłowi a chcę mu oddać głos.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Sekundę, tylko byśmy ustalili, czym się państwo zajmowali, bo, panie pośle, sekundę i oddam już głos.

Codzienna praca, żeby było panu prościej odpowiedzieć, żeby też zrozumieli ludzie, o czym rozmawiamy, którzy nas oglądają. Przygotowywanie wzruszenia ostatecznych decyzji. Co jeszcze?

Świadek Bogusław Michalski:

Przygotowania korespondencji dla prokuratora generalnego w sprawach przez niego zastrzeżonych. To, o czym mówiłem, że mieliśmy polecenia przygotowywania projektów odpowiedzi kierowanych do różnych podmiotów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy może pan mówić konkretnie, praktycznie, czym państwo żeście się zajmowali? Bo to, żeście przygotowywali pisma czy stanowiska, czy odpowiedzi – my to wiemy, ale konkretnie: co należało do Departamentu Postępowania Przygotowawczego?

Świadek Bogusław Michalski:

Tych spraw było tak dużo, że nie jestem w stanie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pana, a czy do państwa należała analiza postępowań przygotowawczych w toku i np. skarg na te postępowania?

Świadek Bogusław Michalski:

Też.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Też.

Proszę pana, czy do państwa należała np. analiza postępowania i sugerowanie czy ewentualnie zasugerowanie prokuratorowi generalnemu, że postępowanie jest prowadzone dobrze lub źle i wymaga albo nadzoru, albo przeniesienia do innej jednostki?

Świadek Bogusław Michalski:

Również i takie sprawy były.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Również i takie sprawy do państwa należały.

W związku z powyższym, jeżeli postępowanie – tak jak to na przykład w Łodzi – posiadało państwa nadzór, czy do państwa obowiązków należało bieżące, znaczy bieżące raz na jakiś czas, zapoznawanie się z postępowaniem, z wynikami postępowań i, ewentualne, wskazówki co do toczącego się postępowania?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, jedną z form takiego swoistego nadzoru były…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No, więc oddaję głos panu posłowi Zembaczyńskiemu, który pana pytał o to, czy pan miał wiedzę, że w aktach zalegały czy były laptopy, na których była pewna wiedza i laptopy te zostały sprzedane.

Dziękuję i przepraszam, panie pośle.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Wspomniał pan, panie prokuratorze, że zajmował się pan głównie załatwianiem spraw… No więc, jak to załatwianie spraw wyglądało, najlepiej odzwierciedla kwestia pana korespondencji do Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku, gdzie dopiero po pół roku zainteresował się pan tym wątkiem. I czy był pan usatysfakcjonowany odpowiedzią? Chodzi oczywiście o pismo przewodniczącego KNF skierowane do Prokuratura Generalnego, jak wiemy to pismo, które nie dotarło.

Panie prokuratorze, tak, że no, proszę chociaż o taką odpowiedź.

Świadek Bogusław Michalski:

Teraz to już nie bardzo rozumiem, o co chodzi.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dopiero po pół roku zainteresował się pan wątkiem pisma KNF, które nie dotarło (o którym rozmawialiśmy) i 9 sierpnia 2012 r. wystąpił pan do Prokuratury Apelacyjnej

w Gdańsku z pytaniem o sposób załatwienia (znowu słowo „załatwienie" się pojawia) pisma przewodniczącego KNF skierowanego do PG.

I stąd pytanie: czy był pan usatysfakcjonowany tą odpowiedzią, i czy były ona wyczerpująca? I dlaczego dopiero to pytanie zostało zadane przez pana po sześciu miesiącach?

Świadek Bogusław Michalski:

Rozumiem, że wątpliwości budzi tak długi termin oczekiwania na odpowiedź, tak?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Przede wszystkim zwłoka w korespondencji pomiędzy pana departamentem a Prokuraturą Apelacyjną w Gdańsku.

Świadek Bogusław Michalski:

A ile trwała ta zwłoka?

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Sześć miesięcy. To była najważniejsza sprawa, pan mówił, panie prokuratorze, ważniejszej pan nie prowadził. Czy sześć miesięcy w wymiarze pracy prokuratury to długo czy krótko?

Świadek Bogusław Michalski:

Długo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Długo.

To może ta odpowiedź mi wystarczy.

Czy ma pan jakąś wiedzę dodatkową, którą może się pan podzielić z Komisją, odnośnie fałszywej notatki ABW, którą posługiwał się Marcin P. w sprawie prowokacji z udziałem przesłuchiwanego tu wcześniej sędziego Milewskiego?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie takiej sprawy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nie zna pan tej sprawy.

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy coś było, ale – jak sądzę – było w tej sprawie prowadzone odrębne postępowanie, ale jak zostało zakończone, tego nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Panie prokuratorze, pan jest w stanie spoczynku obecnie, prawda?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Proszę powiedzieć jeszcze, bo na te moje pytania, w różny sposób zadawane, o ewentualnych mocodawców… pan nie zaprzecza, że tacy mogą być, prawda?

Świadek Bogusław Michalski:

Mogą być.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

O jakich kręgach pan myśli: przestępczych, polityki, nie wiem – innych kręgach?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak jak powiedziałem – jest to tylko moje przypuszczenie, wynikające z tego, że nie wydaje mi się, żeby tych dwoje ludzi było w stanie przeprowadzić tak…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

To skąd to wsparcie pochodziło – z zagranicy?...

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie, to już, panie pośle, to już…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale chociaż jakich kręgów się tyczy?

Świadek Bogusław Michalski:

No, jeżeli ktoś za tym wszystkim stał to ludzie, którzy mieli pomysł i którzy mieli pieniądze na uruchomienie tej działalności. Kto to był, to ja tego nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Przestępcy? No, na pewno, tylko pytanie, czy mogli to być politycy, pana zdaniem, czy nie?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie mam żadnej wiedzy na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dobrze.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Marek Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Panie prokuratorze, bardzo ciekawe rzeczy, których się dowiedzieliśmy o sposobie funkcjonowania prokuratury, o tym, że pisma, kierowane były zupełnie niepotrzebnie do różnych referatów. Z jednej strony tutaj panowie prokuratorzy, Tłuczkiewicz i Wesołowski, twierdzą, że to jest pana wina, że pan Andrzej Seremet nie otrzymał pisma z KNF-u. No, pan stwierdził: *eureka*, po kilku latach się dowiedziałem, że oni doszli do wniosku, że to jest wina mojego departamentu i, jak pan stwierdził, sami są pewnie zaskoczeni taką opinią. Ale powiedział pan o tym, że pewnie dlatego nie dostarczono pisma do pana Seremeta, żeby mu nie zawracać głowy.

Mam w związku z tym takie pytanie: czy pan prokurator generalny Seremet miał jakiś negatywny stosunek do osób, które mu przekazywały pisma bądź przygotowane w jego imieniu odpowiedzi na pisma do niego kierowane? Bo z czegoś wynika ta niechęć poinformowania i przedstawienia tego pisma – pan stwierdził, że nie chciał, żeby zawracać głowę prokuratorowi. Czy pan prokurator nie lubił, żeby mu przedstawiać takie pisma?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, wręcz przeciwnie.

Poseł Marek Suski (PiS):

To na jakiej podstawie pan twierdził, że „nie chcieliśmy mu zawracać głowy”, skoro mówi pan, że wręcz przeciwnie, że on chciał takie informacje pozyskiwać?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak, ale to, o czym my teraz mówimy, to dotyczyło zupełnie innej sytuacji, kiedy prokurator generalny powinien dostać w swoim czasie to pismo, nie dostał go i powstał problem, czy – mimo tego braku wiedzy prokuratora generalnego w tej sprawie – drążyć temat dalej i iść do niego. Chodzi po prostu, prozaicznie, żeby iść do niego z tym pismem i pokazać mu, co to jest, tak?

Poseł Marek Suski (PiS):

No, jak sam pan twierdzi, wręcz przeciwnie, pan prokurator chciał, czyli no…

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy był zainteresowany…

Poseł Marek Suski (PiS):

…to jest w takim razie bardzo dziwne. Sprzeczna, nielogiczna informacja. Z jednej strony, mówi pan, że sam prokurator był zainteresowany i chciał a, z drugiej strony, nie dostarczył mu pan pisma, żeby nie zawracać mu głowy. No, tutaj jest wyraźna sprzeczność.

Druga sprawa…

Świadek Bogusław Michalski:

Przepraszam, ale to nie o to chodzi. To nie ja nie dostarczyłem...

Poseł Marek Suski (PiS):

No, ja rozumiem...

Świadek Bogusław Michalski:

...tylko wcześniej zrobił to ktoś inny.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem, że według pana to pan Wesołowski zawalił sprawę, no, ale to tak jak między kolegami, jeden na drugiego zwala winę, jak coś nie wypaliło a cierpią obywatele.

Ale druga sprawa. Mówiliśmy tutaj na temat tego, czy to postępowanie ,prowadzone przez prokuraturę, ograniczające się tylko do oskarżenia małżonków P. jest wystarczające, ponieważ przy tak wielkim procederze – sam pan powiedział: z logicznego punktu widzenia – no, najbardziej prawdopodobną tezą jest, że jednak byli jacyś inni mocodawcy.

Czy, kiedy kierowaliście sprawę do prowadzenia przez Łódź, czy były jakieś zalecenia szukania innych współwinnych, którzy uczestniczyli w tym procederze? Ponieważ w dokumentach prowadzonych spraw przez prokuraturę gdańską my nigdzie nie znaleźliśmy próby rozszerzenia zarzutów, czy też nawet poszukiwania współwinnych w tym procederze.

To proszę powiedzieć, czy tego rodzaju… skoro pan nawet tutaj sam wyraził taką opinię, że w związku z tym, przekazanie do Łodzi było takim jakimś zaleceniem, żeby jednak znaleźć całą bądź przynajmniej spróbować szukać, czego nie robił Gdańsk, bo Gdańsk nie szukał, no, nie tylko nie szukał współwinnych, ale w ogóle nie próbował wykryć w tej sprawie… Jak się dowiedzieliśmy z przesłuchań, że nawet policjantka była wyśmiewana przez panią prokurator Kijanko, jeśli chciała sprawdzić, czy jest złoto w zabezpieczeniu na depozyty, które ludzie wykupywali. Więc, czy jako prokurator nadzorujący, kiedy dziś pan mówi, że, no, logika wskazywałaby na to, że byli jacyś inni, stojący za tą sprawą, ludzie, czy daliście takie zalecenia, żeby uzupełnić to, czego nie robiła prokuratura gdańska przez Łódź?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, przekazanie sprawy do innej jednostki oznacza, że prokurator ma obowiązek wyjaśnić wszystkie okoliczności sprawy: co się stało, kto co zrobił, kto był sprawcą, kto podżegaczem, kto pomocnikiem i o tym nie trzeba pisać w formie dodatkowych wytycznych, to jest zrozumiałe. Łódź, prokuratura łódzka, jak sądzę, zrobiła wszystko, co było możliwe w tej sprawie. Starczyło dowodów na oskarżenie dwóch osób, innych – nie.

Poseł Marek Suski (PiS):

Innych nie wykryto.

Ale wróćmy teraz do tego spotkania, które było 4 października. Z notatki wiemy i zresztą z tego, co pan tutaj nam zeznał, to spotkanie trwało kilka godzin. W ciągu kilku godzin (no, na razie, jak rozumiemy, te kilka lat minęło, zresztą w prokuraturze panuje taka jakaś swoista choroba słabej pamięci), ale przez te kilka godzin przynajmniej pamięta pan, że prokuratorzy z Gdańska, czyli pan Ireneusz Tomaszewski i pan prokurator Różycki mówili o tym, że, no, prokuratura gdańska nie jest do końca wiarygodna, ponieważ zachodzą przesłanki, czy też przynajmniej są takie doniesienia prasowe, że są zwią…

Potrafi pan sobie przypomnieć jakieś szczegóły? Który prokurator mówił co, o ewentualnie związkach z jakimi politykami prokuratura gdańska jest powiązana?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, te informacje miały charakter bardzo ogólnikowy. Nie dotyczyły żadnych konkretnych osób.

Poseł Marek Suski (PiS):

Czyli przez kilka godzin mówiono tylko tak ogólnikowo? To dlaczego to spotkanie tak długo trwało?

Świadek Bogusław Michalski:

Tego rodzaju spotkania trwały (było ich kilka) trwały po kilka godzin, ąle – skoro się zaczęły około 11. to skończyło się około 15.

Poseł Marek Suski (PiS):

A, czy przypomina pan sobie, co mówiła pani analityk, pani Justyna Bublewicz na temat dotyczący finansów, przepływu finansów, skąd wzięły się te pieniądze, gdzie się one podziały?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, od tych zdarzeń, m.in. od tej narady upłynęło już tyle czasu, ja już jestem prawie rok poza firmą i nie jestem w stanie podać żadnych szczegółów.

Poseł Marek Suski (PiS):

Rozumiem.

Ale cała Polska żyła w tamtym czasie aferą związaną z sędzią Milewskim. To było we wrześniu, kiedy sędzia uległ prowokacji dziennikarza, który zadzwonił do sędziego, przedstawiając się jako pracownik bądź asystent pana ministra Arabskiego, no, i oni ustawiali proces, który miał się odbywać w sprawie Amber Gold. Czy na tym spotkaniu nawiązywaliście do tej sprawy? No, bo to był wrzesień, tutaj 4 października, czyli to bezpośrednio tuż po tych wydarzeniach, które przez całą Polskę się przewinęły i, jak sądzę, były jednym z powodów, że ta sprawa stanęła w Prokuraturze Generalnej i została w końcu przekazana jednak do Łodzi.

Czy ta sprawa była tam omawiana?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie, żeby ten wątek był omawiany w tej sprawie, swego rodzaju ciekawostka i bliższego związku z samą sprawą Amber Gold nie miała.

Poseł Marek Suski (PiS):

Ciekawostka, która nie miała żadnego związku ze sprawą Amber Gold, gdzie ustawiano sprawę dotyczącą właśnie Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, to chodziło (jeżeli już mowa o ustawianiu) – to z tego, co pamiętam – to chodziło o kwestie związane z posiedzeniem aresztowym.

Poseł Marek Suski (PiS):

No, ale związane z osobami i ze sprawą, więc to chyba raczej związana ciekawostka, jak to pan prokurator zechciał określić.

Czyli, krótko mówiąc, nie sądzi pan, żeby to, że w tej sprawie powiązanym z działalnością Amber Gold był syn premiera Donalda Tuska, miało wpływ na zawężenie postawienia zarzutów tylko do małżonków P., ponieważ rozszerzenie tego na różnych innych współpracowników, po prostu, naruszałoby interesy ówczesnego premiera?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, zarzuty przedstawiono tylko tym osobom, co do których zebrano dowody uzasadniające tego rodzaju decyzje.

Poseł Marek Suski (PiS):

Jeśli chodzi o syna premiera, no, to było postępowanie i przez właśnie pana prokuratora Różyckiego bodajże, zostało umorzone, więc – po prostu – ta sprawa była skręcana ordynarnie. Nawet nie został przesłuchany a umorzono na podstawie zeznań prezesa lotniska, który powiedział, że nie były to informacje, które szkodziły lotnisku. A wiemy,

że w tym czasie LOT niemalże zbankrutował i trzeba było dofinansować tę firmę z budżetu państwa, więc wydaje się, że ta cała sprawa jednak została zawężona m.in. właśnie dlatego, że był parasol polityczny.

Jeżeli mówicie o tym, że było spotkanie, na którym właśnie omawiano możliwość posądzenia prokuratury o związki z politykami (co zresztą postępowanie tutaj, przed tą Komisją wykazaliśmy, że bliskie znajomości prokuratorów były), bywali na jednej trybunie, ściskali się bardzo serdecznie z premierem, a więc, no, te zarzuty nie były bezpodstawne.

Dziwię się, że pan nie pamięta kilku godzin omawiania sprawy przez właśnie prokuratora, powiązań i podejrzeń, powiązań z politykami. No, ale to już jest kwestia jakby niepamięci, choroby, „wirusa amber gold", który panuje w prokuraturze.

Ja w zasadzie nie mam więcej pytań do pana prokuratora, dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie prokuratorze, mówił pan wcześniej, zastanawiając się nad okolicznościami tego przestępstwa, że logika wskazuje, iż ludzie, małżeństwo P.,nie mogli przygotować tak skomplikowanego przestępstwa samodzielnie. Powiedział pan, że potrzebna była wiedza, pomysł, pomysł i pieniądze.

Bez wątpienia, trudno się tutaj nie zgodzić z panem prokuratorem. Tylko zastanawiam się, czy to wystarczało, bo, panie prokuratorze, to przedsięwzięcie przestępcze rozwijało się w postępie geometrycznym. I w pewnym momencie organy państwa dowiadują się o tym i mamy do czynienia z sytuacją zaniedbań na poziomie prokurator referent, szefa prokuratury rejonowej, prokuratorów okręgowych, potem dochodzi kwestia pisma przewodniczącego KNF, o które był pan tutaj pytany.

Czy, pańskim zdaniem, pomysł i pieniądze wystarczyły, czy potrzebne było coś jeszcze? Jak pan tłumaczy sobie tę skalę zaniedbań instytucji państwowych? Nie mówię tylko tutaj o prokuraturze, ale także o urzędach skarbowych, o Urzędzie Lotnictwa Cywilnego, o Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Czy, zastanawiając się nad tą sprawą, jakoś pan sobie starał to poukładać, wytłumaczyć?

Świadek Bogusław Michalski:

Można snuć różnego rodzaju przypuszczenia, stawiać hipotezy, ale ja trzymam się, przynajmniej zawsze staram się trzymać w swojej pracy, realiów. Są dowody, jest o czym mówić, nie ma dowodów, można tylko przypuszczać.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tylko wie pan, ktoś by musiał chcieć zebrać te dowody a potem można by je, ewentualnie, oceniać. A pan właśnie widział, jak te dowody były zbierane.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Panie prokuratorze, powiedział pan też wcześniej, odpowiadając tutaj na pytanie pana posła, że ktoś w Biurze Prokuratora Generalnego zagapił się, nie zwrócił uwagi na treść pisma, nie doczytał. Pan dostał to pismo na biurko, do ręki?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, już właśnie wyjaśniałem wcześniej, że to pismo dekretował mój zastępca, prokurator Górnicki, ja tego pisma w dniu 30 listopada nie widziałem.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Nigdy pan nie widział tego pisma?

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, trudno mi powiedzieć, czy nigdy nie widziałem. Jeżeli widziałem, to później, ale to było… gdzieś mówimy o tym, co się działo w dniach od dnia 29-30 listopada. No, to jest to pismo i tu jest wyraźna dekretacja dyrektora Górnickiego.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Rozumiem.

A proszę powiedzieć, panie prokuratorze: Od jak dawna pracował pan w prokuraturze? Kiedy został pan prokuratorem?

Świadek Bogusław Michalski:

Pracę w prokuraturze zacząłem w roku 1974.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Od 1984…

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, 1974.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Od 1974 do 2016?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Czy przypomina sobie pan z pana kariery, z przebiegu pana kariery, z doświadczenia, sprawę porównywalną, w której doszłoby do tego rodzaju wielostopniowych zaniedbań w różnych organach prokuratury? Czy pamięta pan taką sprawę?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Poseł Stanisław Pięta (PiS):

Dziękuję panu.

Dziękuję, to wszystko.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Pan poseł Brejza.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Panie prokuratorze, mam takie spostrzeżenie, kolejny ciąg przypadków.

Czy pana Tłuczkiewicza nie ma w pracy, dyrektora biura prezydialnego, sprawą zajmuje się jego zastępca, pan Wesołowski pochodzący z Gdańska i to on decyduje o tym, żeby… ocenia pismo, ocenia jego wagę, decyduje o tym, żeby nie dostarczyć pisma do Andrzeja Seremeta. Przekazuje do państwa, do departamentu. I tu też zbieg okoliczności, bo trafia do pana zastępcy. Kiedy idzie to do prokuratury apelacyjnej, nie trafia to do prokuratora apelacyjnego, tylko też do zastępcy prokuratora apelacyjnego Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku.

Wracając do góry, do biura prezydialnego, czy – podsumowując cały ten wątek – czy takie przekazanie tego pisma przez pana prokuratora Wesołowskiego świadczyło o nadaniu, z pominięciem Seremeta, świadczyło o nadaniu temu pismu, tej sprawie Amber Gold, niskiego priorytetu?

Świadek Bogusław Michalski:

Może to być tak rozumiane, ale myślę, że zamiarem prokuratora Wesołowskiego nie było to, co pan poseł powiedział.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

No, jak nie było? No, niski priorytet sprawy. A czy na fakt takiego potraktowania sprawy Amber Gold mogło mieć przełożenie na to, że pan prokurator Wesołowski pochodził z Gdańska, znał wielu prokuratorów, m.in. tych zajmujących się sprawą Amber Gold, był prokuratorem w Prokuraturze Generalnej, wcześniej był apelacyjnym w Gdańsku? Może chodziło o to, że on nie chciał robić, tak po ludzku, kłopotu swoim kolegom, swoim znajomym, informować prokuratora generalnego, że tak poważna sprawa w tak skandaliczny sposób jest w jego rejonie, w jego mieście, prowadzona.

Świadek Bogusław Michalski:

Znaczy, ja mogę powiedzieć, przedstawić tylko swoją opinię – nie sądzę, żeby tak było.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dobrze.

I podsumowując, czy pan prokurator Wesołowski w późniejszym czasie, w późniejszych miesiącach, kiedykolwiek rozmawiał z panem jeszcze o sprawie Amber Gold, dopytywał o sposób załatwienia tej sprawy?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Dziękuję, nie mam więcej pytań.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani poseł Kopcińska.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ja tylko jedno pytanie, panie prokuratorze.

Proszę powiedzieć, czy na jakimkolwiek etapie postępowania stało cokolwiek na przeszkodzie, aby to pan – jako dyrektor Departamentu Postępowania Przygotowawczego – przedstawił sprawę prokuratorowi generalnemu bądź jego… bądź pana bezpośredniemu przełożonemu czyli pierwszemu zastępcy, po to, żeby uzyskać jakiekolwiek wskazówki co do postępowania, wyjaśnić wątpliwości? Czy kiedykolwiek pan z taką inicjatywą wystąpił jako dyrektor departamentu?

Świadek Bogusław Michalski:

Mogę powiedzieć tak: później były dość częste spotkania i rozmowy na temat Amber Gold – tylko, czy to było z mojej inicjatywy, czy to było z inicjatywy prokuratora Seremeta, to trudno mi w tej chwili powiedzieć. W każdym razie były tego rodzaju spotkania i rozmowy na temat tej sprawy.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Ale nie przypomina pan sobie – chodzi mi o spotkania z pana inicjatywy, pana jako dyrektora departamentu.

Świadek Bogusław Michalski:

Mogły być takie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Mogły być, ale nie przypomina pan sobie?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie.

Poseł Joanna Kopcińska (PiS):

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pan poseł Krajewski.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani przewodnicząca, panie prokuratorze, chciałbym odnieść się do dwóch pism, które wystosował prokurator generalny w sierpniu 2012 r. do wszystkich jednostek prokuratury w całym kraju, w których zwracał się o dokonanie przeglądu akt postępowań prowadzonych w sprawach o przestępstwo określone w art. 171 ust. 1 ustawy Prawo bankowe, czyli prowadzenie działalności bankowej bez zezwolenia lub o czyny kwalifikowane na podstawie innych przepisów związanych z działalnością parabankową.

Takie pisma zostały wystosowane i zostały przekazane do wszystkich prokuratur apelacyjnych. I prokurator generalny zalecił również, aby w przyszłości postępowania przygotowawcze w tego rodzaju sprawach jak Amber Gold, prowadzone były w wydziałach

do spraw przestępczości zorganizowanej prokuratur okręgowych. Nadzór nad nimi powinien być sprawowany przez prokuratury apelacyjne, a co najistotniejsze w tym momencie, że o każdej tego rodzaju sprawie powinien być niezwłocznie zawiadamiany Departament Postępowania Przygotowawczego Prokuratury Generalnej. Czyli rozumiem, departament kierowany przez pana prokuratora.

Chciałbym dowiedzieć się, jakie były konsekwencje, jakie wnioski napływały do Prokuratury Generalnej po wystosowaniu tych dwóch listów przez prokuratora generalnego?

Świadek Bogusław Michalski:

Panie pośle, pamiętam to pismo, bo zostało ono przygotowane w Departamencie Postępowania Przygotowawczego a chodziło o uzyskanie informacji, czy na terenie kraju nie zalągł się jakiś nowy Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Tak, o ilu sprawach i o jakich problemach został poinformowany prowadzony przez pana departament?

Świadek Bogusław Michalski:

Wpływały informacje z całego kraju, dotyczyło to spraw raczej banalnych, nieporównywalnych ze sprawą Amber Gold. No, na przykład tego rodzaju, że w jakimś powiatowym mieście ktoś bez zezwolenia prowadzi działalność parabankową, co się kwalifikowało jako art. 171 Prawa bankowego. I tego rodzaju informacje wpływały a zadanie departamentu miało polegać na tym, żeby koordynować te wszystkie postępowania i znaleźć wspólne, jakieś wspólne cechy i, ewentualnie, podjąć decyzję o łączeniu tego rodzaju postępowań.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Ile takich odpowiedzi wpłynęło do departamentu po tym, po tych pismach prokuratora generalnego…

Świadek Bogusław Michalski:

Trudno mi powiedzieć, ale…

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…z dnia 10 i 16 sierpnia, jak pamiętam?

Świadek Bogusław Michalski:

Trudno mi powiedzieć, ale było tego dość dużo.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

I większość, czy jak pan określił – wszystkie, były banalne? Pamiętajmy o tym, że to były odpowiedzi ze strony prokuratur z całego kraju, które chciały poinformować Prokuraturę Generalną o tym, że…

Świadek Bogusław Michalski:

Że mają coś takiego, tak, tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…są prowadzone postępowania w podobnych sprawach jak Amber Gold.

Świadek Bogusław Michalski:

Informacje były bardzo krótkie. Wskazują one jednostkę prowadzącą, czego dotyczy-postępowanie i jaki jest jego etap.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A czy powstał raport z podsumowaniem, jak wygląda kwestia działań prokuratur w podobnych sprawach jak Amber Gold, nawet z tym mniejszym wymiarem finansowym, nieporównywalnym do Amber Gold, ale również dotyczącym oszustw i prowadzenia działalności bankowej bez zezwolenia?

Świadek Bogusław Michalski:

Chyba taka zbiorcza informacja o tych sprawach była przekazana do wiadomości kierownictwa prokuratury, czyli prokuratora Seremeta lub prokuratora Jamrogowicza.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie były wnioski, które mógłby pan przedstawić zarówno Komisji jak i opinii publicznej?

Świadek Bogusław Michalski:

To znaczy wnioski były takie, że – przede wszystkim – wykluczono możliwość utworzenia czegoś takiego, co byłoby podobne do Amber Gold. A to oznaczało, że nie ma żadnych problemów w prowadzeniu tych postępowań tam, gdzie – rzeczywiście – je zarejestrowano. I te sprawy były prowadzone, każda oddzielnie, w tych jednostkach, gdzie miały miejsce takie zdarzenia.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Rozumiem, że nie zauważył pan żadnych problemów, z którymi borykałyby się prokuratury w podobnych sprawach jak Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie, nie przypominam sobie, żeby jakaś jednostka sygnalizowała problem, że ma trudności z prowadzeniem postępowania.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli nie słyszał pan o problemie dotyczącym m.in. braku szkoleń z zakresu prawa bankowego?

Świadek Bogusław Michalski:

Szkoleniami zajmował się inny departament, ale – nie wiem, może nie do końca pamiętam – szkolenia były organizowane na szczeblu prokuratur apelacyjnych, a nawet chyba, w niektórych wypadkach – okręgowych.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Na pewno z pracy Komisji Śledczej wiemy, że było to w zbyt małym wymiarze. I to był jeden z problemów zgłaszanych przez prokuratorów, że nie było dobrych szkoleń m. in. z zakresu prawa bankowego. No i pamiętamy o tym, że m.in. Komisja Nadzoru Finansowego wraz z innymi instytucjami państwa…

Świadek Bogusław Michalski:

…organizowała takie szkolenia wtedy.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

…organizowała, już po wybuchu afery Amber Gold takie szkolenia.

Panie prokuratorze, czy przed listopadem 2011 r., czyli przed tym pismem pana Andrzeja Jakubiaka, przewodniczącego KNF-u, do prokuratora generalnego, wpływały pisma do pana departamentu w Prokuraturze Generalnej, od innych nadawców w sprawie Amber Gold?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie przypominam sobie, pamiętam natomiast, że po raz pierwszy, jak się później okazało, sprawa Amber Gold pojawiła się w Prokuraturze Generalnej, a właściwie wcześniej w Prokuraturze Krajowej, jeszcze w roku 2009. To był jakiś pierwszy sygnał, że… po prostu po raz pierwszy pojawiła się nazwa Amber Gold.

Z tym, że to było jeszcze w okresie, kiedy ja nie pracowałem w Prokuraturze Generalnej i jak to zostało zakończone, trudno mi w tej chwili powiedzieć.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

A jakie to były informacje w 2009 r.?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie… tak jak powiedziałem, ja tylko słyszałem o tym, że były tego rodzaju sprawy, taka jedna sprawa. Przypuszczam, że chodziło po prostu o zawiadomienie, że w Trójmieście działa firma, która nie spełnia wszystkich wymogów określonych w prawie bankowym.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że…

Świadek Bogusław Michalski:

…ale to jest tylko moje przypuszczenie. Sądzę, że takie było to pierwsze doniesienie w sprawie Amber Gold. Niewykluczone, że pochodziło od osoby, która została, która poczuła się oszukana przez Amber Gold.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

Czyli rozumiem, że pierwsze sygnały, które docierały do Prokuratury Generalnej, zgodnie z pana wiedzą, to rok 2009?

Świadek Bogusław Michalski:

Tak.

Poseł Jarosław Krajewski (PiS):

To interesujące.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Od kogo pan tę wiedzę miał, że w 2009 r. była wiedza o Amber Gold w Prokuraturze Generalnej?

Świadek Bogusław Michalski:

To jeszcze pojawiło się w czasie, kiedy jeszcze chyba pracowałem, czyli…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale od kogo pan… z kim pan na ten temat rozmawiał?

Świadek Bogusław Michalski:

Nie pamiętam, czy to było… w jakichś mediach się pojawiła taka informacja czy coś takiego… W tej chwili nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę pana, na tym kończymy przesłuchanie, chyba że ktoś z państwa…

Dziękuję.

Po sporządzeniu protokołu będzie pan proszony o jego podpisanie.

Ogłaszam przerwę do godz. 14.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Szanowni państwo, w drugiej części posiedzenia Komisja przystąpi do przesłuchania pani prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku, Aliny Miłosz-Kloczkowskiej.

Dzień dobry, witam panią serdecznie.

Na wezwanie Komisji stawiła się pani Alina Miłosz-Kloczkowska.

Zgodnie z treścią art. 11d ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej w związku z art. 233 § 2 Kodeksu karnego pouczam panią, że zeznając przed sejmową komisją śledczą, jest pani zobowiązana mówić prawdę i tylko prawdę.

Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy powoduje odpowiedzialność karną na podstawie art. 233 § 1 Kodeksu karnego, który przewiduje sankcje w postaci kary pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Czy pani sędzia zrozumiała pouczenie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Zrozumiałam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Zgodnie z treścią art.11c ust. 1 i 2 oraz art. 17 ust. 1 ustawy o sejmowej komisji śledczej pouczam panią o następujących prawach:

– prawie do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli jej udzielenie mogłoby narazić panią lub osobę dla pani najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe;

– prawie do odmowy zeznań, gdy jest pani osobą podejrzaną o popełnienie przestępstwa pozostającego w ścisłym związku z czynem stanowiącym przedmiot postępowania lub za przestępstwo to została pani skazana;

– prawie żądania, aby przesłuchano panią na posiedzeniu zamkniętym, jeżeli treść zeznań mogłaby narazić na hańbę panią lub osobę dla pani najbliższą w rozumieniu art. 115 § 11 Kodeksu karnego;

– prawie do odmowy zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się ciążący na pani obowiązek zachowania tajemnicy ustawowo chronionej w przypadkach określonych w przepisach o sejmowej komisji śledczej;

– prawie zgłoszenia wniosku o zarządzenie przerwy w posiedzeniu Komisji;

– prawie zwrócenia się z wnioskiem o umożliwienie swobodnego wypowiedzenia się w objętej przesłuchaniem sprawie;

– prawie zwrócenia się z wnioskiem o uchylenie pytania, które w pani ocenie sugeruje treść odpowiedzi, jest nieistotne lub niestosowne;

– prawie złożenia wniosku o dokonanie czynności, które Komisja może albo ma obowiązek podejmować z urzędu;

– prawie złożenia wniosku o wyłączenie członka Komisji w trybie art. 5 lub 6 ustawy o sejmowej komisji śledczej.

Przypominam, iż przebieg posiedzenia jest rejestrowany za pomocą aparatury rejestrującej dźwięk i obraz, o czym pani sędzia została pouczona w wezwaniu.

Czy pani sędzia ustanowiła pełnomocnika?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie ustanowiłam pełnomocnika.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie imienia, nazwiska, wieku i zajęcia.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nazywam się Alina Miłosz-Kloczkowska. Mam 52 lata i jestem sędzią Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Dane dotyczące miejsca zamieszkania są znane Komisji.

Czy była pani prawomocnie skazana za składanie fałszywych zeznań lub oskarżenie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie byłam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję.

Proszę wszystkich o powstanie.

„Świadoma znaczenia moich słów…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Świadoma znaczenia moich słów…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…i odpowiedzialności przed prawem…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…i odpowiedzialności przed prawem…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…przyrzekam uroczyście…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
…przyrzekam uroczyście…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…że będę mówić szczerą prawdę…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
…że będę mówić szczerą prawdę…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
…niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
… niczego nie ukrywając z tego, co jest mi wiadome".

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Czy pani zechce skorzystać z prawa do swobodnej wypowiedzi?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Dziękuję bardzo.
Kto z państwa jest chętny do zadawania pytań?
Bardzo proszę, pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, proszę świadka, proszę powiedzieć, czy jako bardzo ważna persona w trójmiejskim świecie prawniczym, w wymiarze sprawiedliwości spotkała się pani kiedykolwiek z określeniem w stosunku do któregokolwiek z przedstawicieli państwa środowiska poprzez taki przydomek:„baronowa"?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie spotkałam się.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, co chciała pani przekazać premierowi Tuskowi na bezpośrednim spotkaniu, które organizował sędzia Milewski. Przypomnijmy również, że chciał na to spotkanie właśnie panią zabrać.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Ja nie wybierałam się na spotkanie z panem premierem Tuskiem. To były tylko później z rozmowy nagranej przez dziennikarzy informacje wynikające z rozmowy pana prezesa Milewskiego. Ja na taką rozmowę się nie wybierałam. Osobiście nic nie ustalałam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli nic do przekazania nie było?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie wiem, czy nie było nic do przekazania, ja na taką rozmowę się nie wybierałam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A co pani wie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
O czym?

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Mówi pani, że – nie wiem, czy nie było, ale wiem, że się nie wybierałam. To pytam o to.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie wybierałam się na taką rozmowę, tyle mogę tylko powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli było coś do przekazania, czy nie – z pani strony?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja w tym czasie wykonywałam swoje czynności zawodowe i na tym byłam jak najbardziej skupiona. Natomiast ewentualne informacje, które w tych wszystkich wydarzeniach, które wtedy były istotne, które były do przekazywania, przekazywaliśmy do Ministerstwa Sprawiedliwości, w trybie nadzoru, oczywiście za pośrednictwem prezesa Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, w szerokim zakresie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem.

Zgodnie z zakresem obowiązków nadzorowała pani, jako wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdańsku, VI Wydział Penitencjarny i Nadzoru nad Wykonaniem Orzeczeń Karnych, XI Wydział Wykonawczy Sądu Okręgowego, sądy rejonowe w sprawach karnych, wykonawstwo orzeczeń w sprawach karnych, działalność kuratorów zawodowych dla dorosłych.

Dlaczego akurat w sprawach nadzorowanych przez panią dopuszczono do tak wielu (możemy dzisiaj śmiało już mówić) nieprawidłowości w sprawie Marcina P. oraz Amber Gold? Przypomnijmy – Marcin P. pozostawał na wolności pomimo licznych wyroków, wszystkich z tego samego artykułu, chodzi o oszustwa. Wszystko się działo również pod jurysdykcją nadzorowanych przez panią kuratorów, którzy potwierdzali w dokumentach urzędowych nieprawdę a opinie zbierane przez kuratorów odnośnie do Marcina P. głównie oscylowały wokół tego, jakim to był wzorowym obywatelem.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Odpowiadając na tak szeroko sformułowane pytanie, chciałabym zacząć od tego, że jeżeli chodzi o wyroki skazujące pana Marcina P., to chciałabym tutaj powiedzieć, kwestia orzeczeń, jakie zostały w tych sprawach wydane, to oczywiście jest kwestia niezawisłości sędziowskiej.

Natomiast, jeżeli chodzi o wykonywanie tych orzeczeń, jeżeli chodzi też o mój nadzór w tym zakresie, to – ja wiceprezesem Sądu Okręgowego w Gdańsku byłam od dnia15 kwietnia 2010 r., a jako że wcześniej miałam okazję być przewodniczącą Wydziału Wykonawczego Sądu Okręgowego w Gdańsku – miałam wrażenie, iż zachodzi potrzeba, także w skali okręgu, podjęcia szerokich działań, jeżeli chodzi o kwestie właśnie wykonywania orzeczeń, ażeby tam szczególny akcent położyć. I właściwie od początku mojej pracy w charakterze wiceprezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku takie działania podjęłam.

Najlepszym dowodem na to są liczne szkolenia, które organizowane były właśnie dla sędziów zajmujących się wykonywaniem orzeczeń, a także pracowników, które odbywały się na szeroką skalę w 2011 r. i 2012 r., a potem też, po wszystkich tych spostrzeżeniach wynikających z przeprowadzanych lustracji i działań nadzorczych w 2012 r., także do końca mojej działalności zawodowej.

Natomiast, jeżeli chodzi o te działania, które zostały podjęte wówczas, w 2012 r., one oczywiście pozwoliły uzyskać informacje na temat nieprawidłowości, jakie w postępowaniu wykonawczym nadal, mimo tych moich działań nadzorczych, występowały. Stąd też szeroki wachlarz działań naprawczych bezpośrednio po tym jak one miały miejsce.

Tyle mogę powiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No, właśnie, nawiązując do tych działań naprawczych – 5 października 2012 r. w następstwie krytycznej lustracji wizytatorów z apelacji poznańskiej, na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości, przygotowała pani – tutaj wspomniany – program naprawczy w nadzorowanym obszarze.

Zaproponowała pani, między innymi, wydanie dziesięciu zarządzeń nadzorczych w ujawnionych przez wizytatorów nieprawidłowościach, zapoznanie sędziów

wizytatorów z uwagami, wprowadzenie zmian organizacyjno-technicznych w sądach rejonowych okręgu gdańskiego. Mimo wszystko jednak Ministerstwo Sprawiedliwości uznało zaproponowane przez panią zmiany za spóźnione. I, jak słusznie zauważono, nie wynikały one z własnych analiz tylko z zewnętrznego impulsu, impulsu pochodzącego wprost z Ministerstwa Sprawiedliwości, więc proszę powiedzieć Wysokiej Komisji, jakie konkretnie zmiany organizacyjno-techniczne pani wprowadziła oraz kto z sędziów poniósł jakąkolwiek odpowiedzialność z pani inicjatywy?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Pozwolę sobie w pierwszej kolejności odpowiedzieć na to pytanie dotyczące zmian organizacyjnych.

Więc, jeżeli chodzi o te działania, które zostały podjęte w Sądzie Okręgowym w Gdańsku, to chciałabym tylko zaznaczyć (co wynika także bezpośrednio z protokołu lustracji sędziów przeprowadzających tę lustrację, sędziów Sądu Okręgowego w Poznaniu), że wszystkie działania, które zostały podjęte w Sądzie Okręgowym w Gdańsku – podjęte, nadzorcze, związane z uchybieniami, które zostały ujawnione w trakcie lustracji doraźnych przeprowadzonych w sierpniu 2012 r., zostały podjęte w Sądzie Okręgowym w Gdańsku w okresie poprzedzającym lustrację, którą przeprowadzali sędziowie Sądu Okręgowego w Poznaniu. I to z tego sprawozdania lustracji też wynika. Po prostu wynika, że działania nasze były (czy te obszary, w których podjęliśmy te działania) zbieżne ze spostrzeżeniami panów sędziów wizytatorów Sądu Okręgowego w Poznaniu. To jest pierwsza rzecz.

Jeżeli chodzi natomiast o moje działania organizacyjne, to, widząc pewne – można powiedzieć obszary, w których trzeba było zmienić sposób funkcjonowania sądu – ja w tym czasie podjęłam decyzję o tym, ażeby karty rejestracyjne karne, które były tutaj też przedmiotem dużego niepokoju, zważywszy na spóźnione przesłanie jednej z kart karnych w sprawach pana Marcina P., ażeby te karty rejestracyjne karne nie były sporządzane w wydziałach wykonawczych, a więc dopiero wtedy, kiedy akta sprawy przekazywane były celem wykonywania orzeczenia do wydziału wykonawczego z wydziału orzeczniczego, ale w wydziałach orzeczniczych, czyli bezpośrednio po stwierdzeniu prawomocności wyroku wydziały orzecznicze zobowiązane były do tego, i są do dnia dzisiejszego. Ta praktyka jest stosowana w Sądzie Okręgowym w Gdańsku do dnia dzisiejszego, w tymże wydziale, to miało usprawnić funkcjonowanie takie bieżące, jeżeli chodzi o wykonywanie orzeczeń.

Poza tym zwróciliśmy się też do prezesów sądów rejonowych, ażeby te działania, które związane były z wykonywaniem orzeczeń stały się przedmiotem specjalnego nadzoru prezesów sądów rejonowych, jeżeli chodzi o sądy rejonowe.

Takie same działania też przeprowadziliśmy w sądzie okręgowym, wysyłając stosowne monity do przewodniczących wydziałów karnych, jak i przewodniczącej Wydziału XI Wykonawczego. Zwróciłam się też do kierownika okręgowego szkoleń, ażeby przeprowadzić cykl szkoleń zarówno dla sędziów, jak i pracowników właśnie, wydziałów wykonawczych, ażeby uczulić sędziów i pracowników na te kwestie, które były przedmiotem analizy naszej wstępnej najpierw a później sędziów Sądu Okręgowego w Poznaniu. I zapoznać wszystkich – pracowników i sędziów, i kadrę urzędniczą, zajmujących się wykonywaniem orzeczeń – z tymi spostrzeżeniami, które wtedy pojawiły się na bazie tych wszystkich przeprowadzanych lustracji, ażeby postępowanie wykonawcze prowadzone było szybko, sprawnie, terminowo i zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa.

Zwróciłam się także do pana ministra sprawiedliwości o to, ażeby (co później zresztą się potwierdziło i weszło w życie) rozważyć przyspieszenie prac związanych z połączeniem teleinformatycznym między sądami, między wydziałami karnymi a Krajowym Rejestrem Karnym. I zmiana tego rodzaju została wprowadzona 30 czerwca 2013 r. i do dnia dzisiejszego oczywiście funkcjonuje, co w znacznym stopniu usprawniło też funkcjonowanie sądów, ponieważ przesuwanie kart rejestracyjnych karnych odbywa się od tego czasu systemem teleinformatycznym. Pozyskiwanie tych danych o karalności w sytuacjach, kiedy jest to niezbędne, też jest znacznie usprawnione. To też był mój monit do pana ministra sprawiedliwości.

Zwróciliśmy się też do pani dyrektor Krajowego Rejestru Karnego. Zwróciłam się w związku z sytuacją związaną z tym, iż w części sądów, jak ustaliśmy, karty rejestracyjne karne wysyłane były zbiorczo. Taka praktyka nie powinna była mieć miejsca. I już w 2010 r. stosowne zalecenia w tym zakresie zostały wydane. I później w 2011 r. przeprowadzony został cykl lustracji w wydziałach wykonawczych, kiedy w tych sądach, które tym lustracjom zostały poddane, nieprawidłowości nie stwierdzono. Ale w czasie tych spotkań, które były w 2011 r. organizowane z mojej strony (bo ja je prowadziłam – prowadziłam albo uczestniczyłam w nich), to też zawsze wskazywaliśmy na konieczność przesyłania kart rejestracyjnych karnych zgodnie z ustawą o Krajowym Rejestrze Karnym.

Mimo to stwierdziliśmy uchybienia w 2012 r., czemu nie przeczę. Natomiast wtedy też okazało się, iż część sądów właśnie wysyła karty rejestracyjne karne przesyłką zbiorczą. Bardzo dociekaliśmy, z czego wynika taka praktyka, i tak naprawdę – no, jest to troszeczkę tutaj wspólne spostrzeżenie – ta praktyka wynikała z dwóch powodów.

Po pierwsze – z oszczędności, ponieważ, no, cyklicznie też z Ministerstwa Sprawiedliwości uzyskiwaliśmy informacje, ażeby ograniczać ilość przesyłek, żeby nie narażać, oczywiście, sądów na koszty i ograniczać ilość przesyłek i tam, gdzie jest to możliwe, przesyłać przesyłki zbiorcze. W mojej ocenie nie powinno to dotyczyć kart rejestracyjnych karnych, ale ta sytuacja zaistniała w 2012 r. Pokazała, że w części sądów ta praktyka była jednak stosowana.

A, z drugiej strony też, to przesyłanie kart rejestracyjnych karnych przesyłkami zbiorczymi wynikało z oszczędności czasu pracy, ponieważ tak jak prezesowie tłumaczyli, w przypadku, kiedy w ciągu jednego dnia wykonywało się w dużych sądach nawet kilkanaście, kilkadziesiąt orzeczeń, to tyleż kart rejestracyjnych karnych trzeba było, proszę państwa, przygotować, trzeba było je w przypadku potwierdzenia zwrotnym potwierdzeniem odbioru każdą tą zwrotkę, jak to się mówi, przygotować, opisać, zakopertować i wysłać. I to jest duży nakład pracy, jeżeli zliczyć ilość tych spraw. W tym momencie oczywiście oszczędnością dla pracowników było zakopertowanie do jednej koperty, proszę państwa i, po prostu, przesłanie tej jednej korespondencji. No jest to smutne, ale tak było.

Natomiast, żeby tutaj uniknąć jakichkolwiek wątpliwości, też na przyszłość, ja zwróciłam się do pani dyrektor Krajowego Rejestru Karnego, czy w sytuacji, kiedy powtarzałaby się taka praktyka, to możemy zwrócić się o to, ażeby do takiej przesyłki zbiorczej każdorazowo załączać listę tych spraw, w których karta rejestracyjna karna została przesłana. I, żeby ta przesyłka znalazła potwierdzenie bądź też ażeby do każdej karty rejestracyjnej karnej załączać zwrotne potwierdzenie odbioru, które w tym momencie zakopertowane zostanie do tejże jednej koperty i potem, żeby to przysyłać. I taką informację uzyskaliśmy.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I jaki jest efekt tego wniosku?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Efekt tego wniosku jest taki, że zmieniła się ustawa o Krajowym Rejestrze Karnym, od 30 czerwca 2013 r. karty rejestracyjne karne wysyłane są systemem teleinformatycznym, co wyeliminowało problem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale, proszę świadka, to potrzeba było aż 18 tys. obywateli, którzy zostali zrujnowani, żeby dojść do takich wniosków…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

W toku tych…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

…to nie ma czasu w tym całym trybie orzekania na jakiś moment refleksji odnośnie do systemu, w jakim funkcjonuje wymiar sprawiedliwości w postaci sądów?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Chciałabym tylko podkreślić, że ta sytuacja, która miała miejsce, dotyczyła nie wszystkich spraw, które – chciałabym to podkreślić – nie wszystkich spraw, które wykonywane były w okręgu Sądu Okręgowego w Gdańsku. To dotyczyło akurat tej sytuacji, o której tutaj rozmawiamy, konkretnego sądu w okręgu tegoż sądu, natomiast cała masa spraw wykonywana była prawidłowo i generalnie w sądach rejonowych podległych Sądowi Okręgowemu w Gdańsku praktyka wysyłania kart rejestracyjnych karnych była praktyką prawidłową – taką, prawidłową taką, która pozwalała jednoznacznie ustalić, że w tej danej, konkretnej sprawie karta rejestracyjna karna została przesłana. Jak też nie stwierdzono w trakcie lustracji, które wykonywane były wcześniej w tym okresie poprzedzającym 2012 r., ażeby nagminnie – no, bo tak zdaje się sugerować wypowiedź pana posła – dochodziło do nieterminowości w przesyłaniu kart rejestracyjnych karnych.

Ja nie przeczę, że tutaj w tej sprawie sytuacja taka się zdarzyła, natomiast nie były to nagminne praktyki. To nie było coś takiego, co występowało zawsze, że te uchybienia były takimi uchybieniami, które…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ale tu akurat występowały…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…występowały a myśmy ich nie dostrzegali i nie podejmowaliśmy działań, tak nie było. Jeżeli w toku lustracji jakieś działania te lustracyjne sędziów wizytatorów pozwalały uchybienia dostrzec, zawsze podejmowaliśmy działania, mogę powiedzieć w swoim imieniu, zawsze starałam się podejmować działania a w związku z kartami rejestracyjnymi karnymi m.in. organizowany był ten cykl szkoleń dla sędziów i pracowników wydziałów wykonawczych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Porozmawiajmy jeszcze troszeczkę na temat… a właściwie zadam pytania odnośnie pracy kuratorów.

Nadzorowała pani pracę kuratorów, gdzie stwierdzono wiele rażących nieprawidłowości. Proszę powiedzieć, dlaczego uznaliście państwo, że kierownik Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej przy Sądzie Rejonowym w Gdańsku pani Iwona Pomianowska-Cieślik nie powinna ponieść odpowiedzialności dyscyplinarnej za zaniedbania w zakresie pracy podległych kuratorów? I co się stało, że w dniu 4 października 2012 r. widzieliście państwo taką potrzebę, kierując stosowny wniosek do rzecznika dyscyplinarnego dla kuratorów a już 20 stycznia 2013 r. uznała zaś pani, że takiej odpowiedzialności nie powinna ponosić pani?

Dlaczego taka zmiana stanowiska, wielokrotnie zwroty: prawo-lewo i skąd ta obrona przedstawicieli, właściwie własnego środowiska, skoro ustalenia wizytatorów z Poznania w ramach prowadzonej przez nich lustracji we wrześniu 2012 r. jednoznacznie wskazywały na nieprawidłowości w pracy kuratorów?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja w pierwszej kolejności tutaj, oczywiście, starając się rzetelnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa odpowiedzieć na to pytanie, chciałabym uzyskać zapewnienie ze strony komisji śledczej, iż komisja śledcza uzyskała zezwolenie na omawianie informacji w toku obrad związanych z postępowaniami wyjaśniającymi, które nie są postępowaniami jawnymi. Chodzi mi tutaj o postępowania dotyczące zarówno sędziów, jak i kuratorów, ponieważ ta sfera postępowania związana jest z odpowiedzialnością dyscyplinarną, nie jest częścią jawną, jawne są postępowania dyscyplinarne…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To znaczy, że pani sędzia twierdzi, że postępowania dyscyplinarne dotyczące sędziów są niejawne?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja twierdzę, że postępowania dyscyplinarne dotyczące sędziów są jawne, natomiast postępowanie wyjaśniające, poprzedzające wniesienie sprawy do sądu dyscyplinarnego

z wnioskiem o wszczęcie tegoż postępowania dyscyplinarnego, nie są postępowaniami jawnymi, ale są jak postępowanie przygotowawcze. Stąd też moje pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze, ale jeżeli postępowanie przygotowawcze jest ukończone, to jaki jest interes do tego, aby w tym momencie zachowywać…

Inna rzecz, dostaliśmy od prezesa sądu taką odpowiedź, jaką dostaliśmy, że mamy zgodę na wykorzystywanie. Tyle.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

To dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Natomiast, co by się pod tym nie kryło… natomiast tak zupełnie inaczej, to jeżeli postępowanie przygotowawcze… istotą tego, żeby było niejawne, jest ten fakt, że taki jest cel. Jeżeli ono się kończy i ma czy to etap sądowy, czy inny, ten cel ustaje. W związku z powyższym jaka miałaby być tutaj zasadność tego, że one miałyby być chronione przed tą jawnością?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie mówię o tym, że miałyby być chronione. Ja jako sędzia zobowiązana jestem do uzyskania tejże informacji, dlatego też tylko…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja tylko mówię, że…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie uchylam się od odpowiedzi na to pytanie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę bardzo.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Jeżeli chodzi o kwestię tej odpowiedzialności, o której pan poseł w tej chwili tutaj mówi…

Jeżeli chodzi o wizytację sędziów z Poznania, sytuacja była tego rodzaju, iż pomimo wcześniej już podjętych działań nadzorczych i, można powiedzieć, audytu wszystkich postępowań, jakie się toczyły, ta wizytacja sędziów i protokół, sprawozdanie z lustracji prowadzonej, wskazywało na pewne kwestie, których wcześniej, na które wcześniej nie zwróciliśmy uwagi. Stąd też w dniu 4 października rzeczywiście pojawiła się sytuacja tego rodzaju, iż na skutek analizy sprawozdania sędziów wizytatorów z Poznania ja wystąpiłam do też rzecznika dyscyplinarnego kuratorów o to, ażeby rozważyć tutaj wszczęcie postępowania wyjaśniającego, także w stosunku do innych osób, co do których wcześniej takich działań nie podjęto. Było to skierowanie, jak tutaj powiedziałam, tego postępowania celem podjęcia postępowania wyjaśniającego i, zgodnie z art. 58 ust. 3 ustawy o kuratorach sądowych, wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Rzecznik dyscyplinarny kuratorów przeprowadził postępowanie wyjaśniające i podjął określone decyzje.

Jeżeli chodzi o panią kurator, o której wspomniał pan poseł, chciałabym tylko powiedzieć, iż postępowanie w tym zakresie zakończyło się już po czasie sprawowania przeze mnie, po czasie pełnienia przeze mnie, obowiązków prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku. Sygnał jedynie, dotyczący propozycji rozstrzygnięcia przez kuratora, rzecznika kuratorów pojawił się – rzeczywiście – w styczniu, natomiast on został poddany pod ocenę prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku już po czasie pełnienia przeze mnie obowiązków prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku. Jakkolwiek muszę tutaj powiedzieć, pan prezes zwrócił się wówczas i do mnie, i do kuratora okręgowego o dokonanie jakby analizy stanowiska rzecznika dyscyplinarnego kuratorów i ja, jak pamiętam, z tym stanowiskiem rzecznika kuratorów się zgodziłam.

Chciałabym tylko wspomnieć o jednej rzeczy – dlaczego tutaj, jak pan poseł powiedział, zmiana stanowiska, trudno powiedzieć o zmianie stanowiska. Po prostu wtedy, w październiku 2012 r. powstała pewna, tutaj podejrzenie co do tego, że mogły wystąpić nieprawidłowości w pracy kierownika zespołu kuratorskiej służby sądowej.

Po to właśnie został skierowany tutaj stosowny wniosek do rzecznika dyscyplinarnego kuratorów, ażeby przeprowadzić postępowanie wyjaśniające mające na celu właśnie ustalić pewne kwestie, których no, my ustalić nie możemy.

Rzecznik dyscyplinarny jest organem autonomicznym, który może przeprowadzać i ma prawo i obowiązek przeprowadzać działania mające na celu ustalenie pewnych faktów, stąd też skierowane zostało stosowne tutaj, stosowny wniosek do rzecznika i rzecznik przeprowadził to postępowanie. Wyniki tego postępowania, tak jak powiedziałam, mnie wtedy… ale już opiniowałam to stanowisko rzecznika dyscyplinarnego kuratorów jako wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdańsku przekonało, stąd też takie było moje stanowisko, które przekazałam panu prezesowi Sądu Okręgowego w Gdańsku. Jak wiem, pan prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku moje stanowisko zbieżne też ze stanowiskiem kuratora okręgowego w tym zakresie podzielił, ale było to już po okresie sprawowania przeze mnie funkcji.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Dziękuję świadkowi za odpowiedź, pozostałe pytania pozostawiam na drugą turę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jeżeli ja mogę, to skoro jesteśmy przy panie Iwonie Cieślik-Pomianowskiej w tym postępowaniu dyscyplinarnym, to może byśmy się bliżej przyjrzeli, jak pani sędzia pozwoli.

Otóż, 4 października w wyniku żądania ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości, rzeczywiście, napisała pani pismo i nie tak „na miękko”, jak pani teraz mówi, tylko napisała pani, że pani żąda wszczęcia postępowania wyjaśniającego i wystąpienia z wnioskiem o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec tej pani. I to jest pismo podpisane przez panią, pełniła pani ówcześnie obowiązki.

Czy pani przed wydaniem, zaopiniowaniem, że zgadza się ze stanowiskiem rzecznika dyscyplinarnego dla kuratorów, zapoznała się z aktami postępowania wyjaśniającego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam w tej chwili, nie potrafię tego powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To na jakiej podstawie pani formułowała opinię, że jest prawidłowo przeprowadzone i zgadza się ze stanowiskiem rzecznika dyscyplinarnego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

W związku z tym, że nie pamiętam w tej chwili i nie chciałabym udzielić odpowiedzi nieprawdziwej, zgodnie z udzielonym mi pouczeniem, mogę tylko przypuszczać, że wtedy, w tym momencie, kiedy podejmowałam tę decyzję, posiadałam informacje, które pozwoliły mi podzielić to stanowisko. Na pewno udzieliłam rzetelnej odpowiedzi niewynikającej z niczego innego jak tylko z merytorycznej oceny sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To przystąpmy do analizy tych akt.

Szanowna pani, więc jest wszczęte postępowanie przez panią kurator, co istotne, Lucynę Słomską, która prowadziła wszystkie te postępowania, a ponieważ wszystkie były podobnie prowadzone i podobnie się skończyły, więc jest to kwestia, myślę, dość istotna.

To, na co natrafiamy, to jest przesłuchanie wszystkich kuratorów pracujących pod panią kierownik w ciągu dwóch dni i m.in. natrafiamy tutaj na coś takiego, to jest oświadczenie pana Marka Lipskiego, który mówi tak: „Nie stawię się przed rzecznikiem dyscyplinarnym i odmawiam złożenia zeznań, korzystając z przysługującego mi prawa”.

Zgodne jest takie zachowanie z prawem czy nie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Postępowanie, jeżeli chodzi o postępowanie dyscyplinarne, toczy się zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego, generalnie. Natomiast, jak rozumiem, jest to postępowanie wyjaśniające, nie wiem, czy pan Lipski został… bo nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie, nie został. Zakończyło się na tym piśmie, nigdy więcej nie był wezwany.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam, czy pan Lipski został wezwany przez kuratora w charakterze świadka, czy… jaki charakter miało to wezwanie. Nie pamiętam tego, nie potrafię się do tego w tym momencie odnieść. W związku z tym trudno mi też wypowiedzieć się na ten temat. Nie wiem, jakie były w tym momencie ustalenia z panią Słomską.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A, proszę powiedzieć, czy jest taka możliwość… Pani jest karnistą, rozumiem?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy jest taka możliwość, że jeżeli świadek ma nawet prawo do odmowy składania, czy to zeznań (no, zeznań, skoro jest świadkiem) to, czy może napisać pismo do sądu i powiedzieć że on nie będzie zeznawał i nie stawi się, czy ma obowiązek się stawić i dopiero przed organem złożyć takie oświadczenie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ma obowiązek się stawić, nie dotyczy to oczywiście osób najbliższych, które mogą złożyć stosowne oświadczenie na piśmie… (*niezrozumiały zapis dźwiękowy*)

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy takie zachowanie było prawidłowe wobec pani?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie było prawidłowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie było prawidłowe.

To teraz przeczytam pani pokrótce, bo to są tak krótkie zeznania, że zdążymy przeczytać je w zasadzie w dużej części w całości, zeznania złożone przez kuratorów i jakby tok postępowania w stosunku do pani kierownik.

Pierwszy świadek, Joanna Ambrożewicz: „Potwierdzam, że zarządzenia…” – tak się zaczyna zeznanie – „…potwierdzam, że zarządzenia, które wydają kuratorzy zawodowi pracownikom sekretariatu, nie są wykonywane na bieżąco. Nie będę się wypowiadać na temat osobowości pani kierownik zespołu, czy była w stanie dyscyplinować pracowników sekretariatu do bardziej efektywnej pracy. Nie wypowiadam się również na temat stosunku, który reprezentuje pani kierownik wobec poszczególnych kuratorów zawodowych”.

Idziemy dalej, kolejny świadek, Agnieszka Kosecka, zeznaje tak: „Nie wiem, czy pani kierownik kontroluje wybiórczo teczki dozorów kuratorów. Nie zauważyłam, żeby w aktach naszych znalazły się jakiekolwiek adnotacje z poszczególnych kontroli”.

Danuta Sela: „Uważam, że pani kierownik jest osobą kontaktową, życzliwą, wyrozumiałą, lecz potrafi wyegzekwować swoje zarządzenia. Nie wiem, czy kiedykolwiek kontrolowała moje akta dozorowe. Nie wiem, czy były okresy, że kontrolowała akta z koniecznością naprawienia szkody innymi obowiązkami”.

Kolejna osoba, Józef Kasianiuk: „Moje akta wykonawcze są dostępne dla pani kierownik. Nie wiem czy kiedykolwiek kontrolowała moje akta. Nigdy nie zauważyłem żadnych śladów stwierdzających kontrolę moich akt”.

I tak dalej, i tak dalej, bo tą są generalnie te same zeznania. Otóż, w aktach postępowań dyscyplinarnych pani kurator Iwony Cieślik-Pomianowskiej znajdują się tylko i wyłącznie te zeznania, tej treści, ewentualnie jeszcze zeznania na ten temat, że pracownicy mówią że mają złe warunki pracy, co dotyczy całego wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Nie ma nawet ściągniętego zakresu obowiązków pani Cieślik-Pomianowskiej. Nic więcej. I na podstawie tego kurator pisze swoje stanowisko, które pani opiniuje, że uważa, że pani kierownik Iwona Cieślik-Pomianowska wzorowo wykonywała swoje obowiązki.

I pani pisze pismo, że zgadza się z tym, że to postępowanie ustaliło, że nie doszło do żadnych naruszeń.

Szanowna pani, a w którym momencie tego postępowania ustalono, jaki był zakres jej obowiązków i jak te obowiązki wykonywała?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Na pewno mogę powiedzieć jedną rzecz, że zorientowana byłam – z racji wykonywanych czynności zawodowych – jak wyglądają dwie kwestie.

Po pierwsze, jak wygląda i jaka jest obsada zespołu kuratorskiej służby sądowej i, jeśli się nie mylę, chodziło o trzeci zespół kuratorskiej służby sądowej Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku. Więc zorientowana byłam, jaka rzesza pracowników jest tam zatrudniona. Zorientowana byłam też, jaki jest zakres obowiązków kierownika zespołu kuratorskiej służby sądowej, co wynika z określonych przepisów. I po trzecie, zorientowana byłam też, jeżeli chodzi o warunki w jakich kuratorzy w tym czasie pracowali, ponieważ w tym samym budynku, w którym ja w tym czasie też urzędowałam, mieściły się te pomieszczenia zespołów kuratorskiej służby sądowej, więc te wszystkie informacje były mi znane.

Jeżeli natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Przepraszam panią najmocniej, ale my rozmawiamy o konkretnym postępowaniu dyscyplinarnym, które jest prowadzone wedle przepisów, posiłkowo, Kodeksu postępowania karnego.

W związku z powyższym, proszę nie mówić o tym, co pani znała z racji pełnienia swojego urzędu, tylko ja panią pytam o konkretnie prowadzone postępowanie dyscyplinarne, które to postępowanie zakończyło się w taki sposób. W tym postępowaniu nic poza przesłuchaniem tych kuratorów, którzy głównie odpowiadali, co sugeruje, że takie pytanie dostawali jako pierwsze, większość tych osób odpowiada w ten sposób: „Tak, sekretariat pracował nieprawidłowo”. Tak się zaczyna przesłuchanie, co już wskazuje jednoznacznie, od czego zaczynało się pytanie o przesłuchaniu.

Było to niemniej jednak postępowanie dyscyplinarne kierownika służby kuratorskiej. Nie ma zakresu obowiązków, nie ma żadnych innych ustaleń, ci ludzie wypowiadają się w ten sposób, że nie wiedzą, czy ona kiedykolwiek nadzorowała i kontrolowała ich pracę, bo nie mieli śladu tego w dokumentach.

Na to nakłada się protokół lustracyjny, w którym to protokole lustracyjnym jest bardzo wyraźnie napisane: „W teczkach kontroli nie stwierdziłem żadnych śladów działalności nadzorczej kierownika zespołu kuratorskiego”. To jest… zresztą jest to sprawozdanie nie tylko z Poznania, ale to jest akurat wykonane przez wizytatora Pasternaka od państwa, z sądu okręgowego.

W związku z powyższym pytam panią: na podstawie czego pani ustaliła, w tym postępowaniu, podtrzymując stanowisko rzecznika dyscyplinarnego, że kierownik prawidłowo nadzorował pracę podległych sobie kuratorów?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja chciałabym tylko zaznaczyć, że ja nie byłam organem uprawnionym do podejmowania decyzji odnośnie postępowania dyscyplinarnego pani kurator, o której w tej chwili rozmawiamy. Ja zostałam przez pana prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku zobligowana nie jako strona tego postępowania, nie jako orzecznik, tylko jako osoba opiniująca. I stąd też moje pismo skierowane do pana prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku miło jedynie charakter opinii. To była moja opinia, nie ocena materiału dowodowego, bo ja nie byłam organem, który w tym czasie podejmował decyzje. To pierwsza rzecz.

Natomiast druga rzecz – jeżeli chodzi o te kwestie, na które pani przewodnicząca zwróciła uwagę, mianowicie dotyczące tego, iż brak jest w aktach nadzorów kuratorskich wzmianki o tym, ażeby pani kierownik przeprowadzała analizy tych akt i w ramach nadzoru sprawdzała sposób pracy kuratorów zawodowych, to właśnie na skutek działań po tej sytuacji jaka miała miejsce w 2012 roku i między innymi moich wskazówek, pan kurator okręgowy, jeżeli państwo macie – podejrzewam – tę dokumentację, wskazał na obowiązek właśnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani sędzio…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…jeżeli mogłabym, bardzo przepraszam, skończyć.

Po przeprowadzeniu kontroli akt nadzorczych zobligowany był do tego, ażeby odnotować to specjalnie, dlatego że wcześniej, jak takich notatek nie było, ani żadnej wzmianki, parafki, że takie rzeczywiście działania nadzorcze kierownik wykonuje, trudno było wskazywać, że były wykonywane. Niemniej, tak jak pani przewodnicząca tutaj przeczytała, przynajmniej część z tych kuratorów zeznających, jak pamiętam, a dzięki pani przewodniczącej mogłam sobie przypomnieć, rzeczywiście wskazywała, że te akta były dostępne dla pani kierownik i pani kierownik je przeglądała.

No, tyle mogę w tej chwili powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pani co, tylko ja bym chciała, przynajmniej jak ze mną, jak będzie pani tutaj ze mną rozmawiała to żebyśmy rozmawiały o konkretach. Bo wie pani, w momencie, w którym doszło do lustracji, do których zaraz dojdziemy szczegółowo, zarówno wykonanych w państwa okręgu, jak i w Poznaniu, państwo żeście stanowczo twierdzili, że wyciągniecie konsekwencje służbowe, dyscyplinarne, czy jakiekolwiek inne, ustalicie je w stosunku do osób winnych. Zaczęliśmy teraz od pani kierownik, przejdziemy zaraz do osób kolejnych.

W związku z powyższym pytam panią nie o to, jakie ogólne działania pani podejmowała, tylko jakie były działania podejmowane w stosunku do tych osób, co do których ustalono nieprawidłowości. I chciałabym, żebyśmy tylko o tych konkretnie sprawach rozmawiali a nie o ogółach. To jest kwestia pierwsza.

I teraz chcę pani powiedzieć tak, że pani stanowisko było m.in. podstawą do decyzji podjętej przez pana prezesa Banasika: „Podzielam stanowisko kuratora okręgowego Sądu Okręgowego w Gdańsku i pani prezes Aliny Miłosz-Kloczkowskiej co do podstaw odstąpienia od wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec pani Iwony Pomianowskiej-Cieślik, w związku z powyższym, że brak jest przesłanek do stwierdzenia, że pani kurator wykonywała nierzetelnie nadzór nad pracą kuratorów”.

W związku z powyższym pytam: na jakiej podstawie państwo żeście ustalili, jak ona w ogóle wykonywała ten nadzór nad podległymi kuratorami, skoro nie ma śladu w postępowaniu dyscyplinarnym, gdzie i jak ten nadzór był wykonywany.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Tutaj mogłabym się odwołać do dwóch kwestii.

Może od końca zaczynając, m.in. właśnie spodziewam się po przypomnieniu przez panią przewodniczącą zeznań części świadków, że zapewne byłam z nimi zapoznana. Tak mogę tylko przypuszczać, nie pamiętam tego. I to też, ponieważ pamiętam, że przynajmniej z części informacji wynikającej z tej sprawy wynikało, że – rzeczywiście – pani kierownik takie działania przeprowadza. To jest jedna rzecz.

Natomiast druga rzecz – oczywiście, że wskazywaliśmy, że zostaną podjęte stosowne działania i osoby odpowiedzialne pociągnięte zostaną do odpowiedzialności. Natomiast jest jedna podstawowa rzecz: żeby pociągnąć kogoś do odpowiedzialności, muszą być spełnione określone warunki. Przede wszystkim trzeba wykazać, że – rzeczywiście – te nieprawidłowości po stronie tej właśnie konkretnej osoby wystąpiły, a w przypadku odpowiedzialności porządkowej czy dyscyplinarnej są też dodatkowe wymagania wynikające z obowiązujących przepisów prawa dotyczące m.in. przedawnienia. I te przepisy, to też trzeba było uwzględnić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Do tego dojdziemy.

W przypadku tej pani nie było przedawnienia, bo to był 2012 r., w związku z powyższym we wrześniu 2012 r.…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie przeczę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…nie było przedawnienia.

Ja się z panią całkowicie zgadzam. Tylko do tego, żeby ustalić, czy ktoś popełnił delikt dyscyplinarny, czy nie, to trzeba przede wszystkim najpierw wiedzieć, do czego był zobowiązany. Potem ewentualnie należy go zapytać, jak wykonywał obowiązki, a potem to zweryfikować z materiałem i wtedy można podejmować decyzję. Natomiast jeżeli cały materiał dowodowy sprowadza się do tego, że wzywa się piętnastu czy siedemnastu kuratorów, którzy mówią o tym, że nie mają pojęcia, jak był wykonywany nadzór, że nigdy z czymś takim się nie spotkali, ewentualnie mówią o tym, że była dla nich dostępna i dobrze się z nią pracowało (to było w ich konkluzji i narzekania na warunki tam panujące) to musi pani przyznać, że to i przedmiot zarzutu, który był stawiany, ma się do tego nijak. Dlatego że zarzut polegał na tym, że w tym wydziale doszło do tego, że kilku kuratorów (i do nich za chwilę dojdziemy) posiadało negatywne oceny pracy, bo nie był tylko kurator Lipski, do którego za chwilę dojdziemy i jego postępowań dyscyplinarnych, ale tam również byli inni kuratorzy, którzy mieli negatywne oceny, jeżeli chodzi o przeprowadzone lustracje. To jest kwestia pierwsza.

A, skoro już jesteśmy w tym miejscu, to czy pani pamiętam, jak wyglądało postępowanie dyscyplinarne pana Lipskiego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Postępowanie dyscyplinarne pana Lipskiego rozpoczęło się wnioskiem jeszcze w sierpniu 2012 r., z tego, co pamiętam. I w tym postępowaniu, dotyczącym konkretnej sprawy, wykonywania konkretnej sprawy Sądu Rejonowego w Malborku po okresie objęcia pana Marcina P. dozorem i przekazania akt wykonawczych do Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe w Gdańsku, sprawa ta zakończyła się wszczęciem postępowania dyscyplinarnego.

To postępowanie w tej chwili jest zawieszone z uwagi na toczącą się… toczące się postępowanie karne, z tego, co pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To jest postępowanie jedno. Czy pani pamięta…

Może inaczej zapytam panią: czy pani zapoznawała się z tokiem tego postępowania zawieszonego w stosunku do pana Lipskiego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Jeżeli chodzi… trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, z tokiem tego postępowania zawieszonego… No, pamiętam, że była kwestia wyznaczenia składu sądu dyscyplinarnego. Przez jakiś czas akta tejże sprawy znajdowały się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie z uwagi na złożone odwołania od decyzji sądu dyscyplinarnego drugiej instancji i wiem, że postępowanie zostało w 2014 r. zawieszone, tak jak pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę, znaczy, pani akurat m.in. wyznaczała składy sędziowskie, natomiast pytanie moje jest takie…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

To pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, czy pani uważa, że prawidłowe było powołanie do składu sędziowskiego pana Lipskiego kuratorów, którzy pracują z nim w tym samym wydziale?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Jeżeli taką decyzję wówczas podjęłam to widocznie uważałam, że taka decyzja jest słuszna.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pani uważa, że, w tej sytuacji podtrzymuje pani nadal (bo nadal z taką sytuacją przynajmniej na etapie dostania akt mieliśmy do czynienia), że to jest, nie naraża

na szwank tego postępowania i na zarzut bezstronności fakt, że koledzy siedzący przy biurku w tym samym pokoju albo na tym samym piętrze będą sądzić pana Lipskiego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Trudno mi powiedzieć, czy ci państwo pracują z panem Lipskim przy jednym biurku, czy siedzą w sąsiednich pokojach, naprawdę tego nie wiem, natomiast też chciałabym powiedzieć, że no, nie sposób… Jeżeli chodzi o sposób wyłaniania sędziów sądu dyscyplinarnego przez kuratorów, wynikają też z ustawy o kuratorach sądowych i mogę tylko tutaj powiedzieć, opierać się na tych regulacjach, iż nastąpiło to zgodnie z obowiązującymi przepisami i wobec braku tutaj jakichś sygnałów, które pozwoliłyby twierdzić, że zachodzą podstawy do tego, aby, żeby zarzucać bezstronność sędziom powołanym do tego sądu, pewnie taka decyzja została podjęta.

Zresztą pamiętam, że był w tej sprawie rzeczywiście problem dotyczący składu orzekającego (o ile się nie mylę, tak jak pamiętam) i była kwestia zmiany chyba tego składu orzekającego.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest, jeden z kuratorów poprosił właśnie z uwagi na fakt, że pracuje w tym samym wydziale i, że to już jest skrajna niezręczność, żeby sądzić kolegę, z którym pracuje w tym samym wydziale – o wyłączenie.

Wie pani, kto został powołany w jego miejsce? Inna koleżanka z tego samego wydziału.

A teraz ja mam do pani pytanie, jeżeli pani uważa, że to nie narusza pewnej niezawisłości i jakby nie ma tu uzasadnionych wątpliwości: czy gdyby pani została powołana do składu sędziowskiego sądu dyscyplinarnego co do swojej koleżanki z wydziału to pani uważałaby, że będzie pani w takim składzie sędziowskim, czy też że należałoby się wyłączyć?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie byłam w takiej sytuacji, a jeżeli byłabym w takiej sytuacji, podejmowałabym decyzję. W tej konkretnej, indywidualnej sprawie. Tyle mogę powiedzieć…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I w tej konkretnej…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…mam tutaj wrażenie, że nie dywagujemy w sferze przypuszczeń i hipotez, tylko na temat konkretnej sprawy i konkretnych sytuacji.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zgadza się.

Czy pani znany jest bieg drugiego postępowania dyscyplinarnego wobec Marka Lipskiego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Wiem, że po wizytacji poznańskiej zwróciłam się właśnie pismem do rzecznika dyscyplinarnego kuratorów także z kolejnym wnioskiem dotyczącym kilku kuratorów. Wśród nich także był kurator, o którym pani przewodnicząca mówi.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Jaki jest bieg tego postępowania?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Wiem, że w tym zakresie postępowanie zostało wszczęte i następnie też umorzone przez panią… rzecznika dyscyplinarnego kuratora.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A na jakiej podstawie zostało umorzone i co ustalono w tym postępowaniu?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Zostało umorzone, tak jak pamiętam (szczegółów oczywiście tutaj nie chciałabym przedstawiać, żeby nie zafałszowywać obrazu sytuacji), po przeprowadzeniu przez panią rzecznik oceny merytorycznej. Tak jak pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Więc, mimo że się dwukrotnie zwracaliśmy do Sądu Okręgowego w Gdańsku, dwukrotnie przyszły te same akta. Te akta składają się tylko i wyłącznie z pani żądania, również pod naciskiem Ministerstwa Sprawiedliwości… Pismo było, że do 5. macie państwo przedstawić decyzje personalne w stosunku do tych osób, 4. pani pisze ten wniosek o to postępowanie dyscyplinarne. Otóż, pani sędzio, pani prezes, te akta składają się z dwóch rzeczy: z pani żądania wszczęcia postępowania, z postanowienia rzecznika, w którym to rzecznik… A przypominam, że on prowadził sześć dozorów, więc nie mówię o tym postępowaniu, gdzie poświadczył nieprawdę, bo to jest oddzielne, tylko o pozostałych dozorach, które były prowadzone w analogiczny sposób, to znaczy są ocenione w całości jako wewnętrznie sprzecznie, chaotyczne, niespełniające standardów, nieweryfikujące informacji, nic nieustalające. Generalnie ocena jest krytyczna, bardzo krytyczna. Zresztą ocena negatywna… Do tego też zaraz dojdziemy.

I otóż ,pani rzecznik jedyne co robi, to wydaje postanowienie o umorzeniu tego postępowania, w którym jedyną rzeczą, którą zrobiła, to to, że ściągnęła sobie karty dozoru, te właśnie karty dozoru, z których to wynika, jak on prowadził swoje postępowania, i protokoły lustracji. I pisze w ten sposób w uzasadnieniu umorzenia, że „w ocenie rzecznika na podstawie zebranego materiału w postępowaniu wyjaśniającym kuratorowi można postawić najwyżej zarzut przedwczesnego wystąpienia z wnioskiem o zwolnienie z dozoru; można mu również postawić zarzut nieprawidłowej techniki sporządzania wywiadów środowiskowych bez źródeł uzyskania informacji”.

Zarzuty te, w ocenie rzecznika, stanowią przewinienia mniejszej wagi, za które to czyny kurator Lipski mógłby ewentualnie ponieść karę porządkową.

W związku z powyższym pani rzecznik ocenia, że nie kwalifikują się do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

I przypomnę pani, że na to złożyła pani zażalenie.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Tak.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Złożyła pani zażalenie, w którym napisane jest, że pani mówi o tym… o tym, czy mają być zarzuty dyscyplinarne, czy nie, decyduje pani jako pełniąca obowiązki prezesa a nie rzecznik. I na tym się kończą akta.

Stąd moje pytanie: co z tym postępowaniem się działo i co dalej?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Mogę tylko, skoro nic dalej nie ma, przewidywać, że akta te nie były mi potem nigdy przedkładane. Tylko tyle mogę powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale wie pani, co to znaczy, co z… co się stało z tym postępowaniem dyscyplinarnym, co się stało jakby z tymi zarzutami tu stawianymi? Dwukrotnie żeśmy się zwracaliśmy do sądu okręgowego, chcąc się upewnić, i dwukrotnie dostaliśmy tylko i wyłącznie ten materiał.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Mogę tylko tyle powiedzieć, że jeżeli jest moje zażalenie, podpisane przeze mnie (no, ja zresztą pamiętam tę sytuację, że nie zgodziłam się wtedy z oceną dokonaną przez rzecznika dyscyplinarnego kuratorów) to na pewno było to moje stanowisko w sprawie.

Jeżeli dalej nic nie ma, nie ma też moich żadnych dalszych decyzji, to mogę tylko przypuszczać, że te akta nie były potem nigdy mi przedkładane.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja wkrótce potem przestałam pełnić obowiązki prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, co powoduje…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Kiedy pani przestała pełnić obowiązki?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Pan prezes Banasik objął funkcję, tak jak pamiętam, 18 marca 2013 r.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A to jest 29 listopada 2012 r.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Natomiast tyle mogę powiedzieć, że jeżeli dalej nie ma żadnej mojej adnotacji, to mogę tylko wnioskować, że te akta potem nie były mi już przedkładane, ponieważ nic innego nie potrafię powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A czy wie pani w ogóle, co się stało z tą sprawą?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nic innego nie potrafię w tym momencie powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To wróćmy w takim razie w ogóle do osoby pana Lipskiego.

Pamięta pani kwestię oceny jego pracy, kto ją sporządzał, ile razy i na czyje żądanie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Wiem, że była już w sierpniu… już w sierpniu został skierowany monit do pana kuratora okręgowego w Gdańsku, ażeby przeprowadzić stosowne działania w związku z już wtedy (w sierpniu 2012 r.) stwierdzonymi uchybieniami w pracy kuratorów. I efektem tego monitu była ocena pracy m.in. pana kuratora Lipskiego. Pamiętam, że ta ocena została sporządzona i, o ile się nie mylę, ja analizowałam wnioski z tej oceny i ta ocena była w mojej ocenie oceną niepełną.

Zobowiązałam w związku z tym (tak mi się wydaje, że to ja) kuratora do tego, ażeby tę kontrolę uzupełnić, bo to chodziło, zdaje się, nie o ocenę, tylko o kontrolę. I ona uzupełniana była dwukrotnie. Zakończyła się wydaniem, rzeczywiście, negatywnej oceny pracy.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest.

Czy pani wie, czy kurator Lipski był ponownie oceniany zgodnie z ustawą o kuratorach?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Z tego, co… z informacji, jakie uzyskałam od kuratora okręgowego, był oceniany, tak jak pamiętam, pan Lipski jeszcze dwukrotnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

I z jaką oceną?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

W jednym z tych przypadków odstąpiono od ocen, a w kolejnym przypadku była to ocena negatywna.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Czy pani wie, co w zasadzie zaleca (bo to nie jest oblig) ustawa w sytuacji, w której są dwie negatywne oceny w stosunku do kuratora?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Pozwalam sobie tutaj tylko powiedzieć, że mam wrażenie, że pani przewodnicząca nawiązuje do art. 27 ustawy o kuratorach sądowych, która wskazuje, że istnieje możliwość rozwiązania przez prezesa sądu okręgowego stosunku pracy z kuratorem zawodowym za wypowiedzeniem, jeżeli doszło do ponownej negatywnej oceny.

Tutaj jest tylko taka sytuacja (bo to właśnie było też przedmiotem mojego, nie ukrywam, zainteresowania) – interpretacji tego przepisu. I okazało się, że sytuacja była tego rodzaju (niedotycząca tylko tej konkretnej, jednostkowej sprawy, ale też innej, która miała miejsce w Sądzie Okręgowym w Gdańsku w zakresie służby kuratorskiej),

że mianowicie wystąpiły dwie takie sytuacje. W tej drugiej, nie tej, o której teraz rozmawiamy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale porozmawiajmy o tym, bo…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ale ja mówię, bo chcę właśnie do tego nawiązać.

Ta sytuacja zakończyła się w ten sposób, iż ta sytuacja została oceniona jako pozwalająca na rozwiązanie stosunku pracy za wypowiedzeniem, niemniej ta decyzja nie została podzielona przez Ministerstwo Sprawiedliwości, które – jak wynika z ustawy o kuratorach sądowych – oczywiście, ma prawo tutaj ocenę decyzji prezesa sądu w tym zakresie… a dopiero potem następnym etapem jest sąd pracy, ponieważ uznano, iż oceną ponowną nie jest ocena, która następuje po tym, jak w międzyczasie została wydana inna ocena – pozytywna czy też taka, o jakiej tutaj mówię, czyli odstąpienie od oceny.

W tej sprawie, z tego co wiem, w związku z tym już nie wystąpiono o to, ażeby zainicjować uprawnienia wynikające z art. 27.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A która z tych spraw była pierwsza?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam teraz dokładnie, ale mogę tylko przypuszczać – zważywszy na to, że w przypadku pana kuratora, który jest przedmiotem zainteresowania w tej sprawie, już uznano, że brak jest podstaw do zastosowania art. 27 ustawy o kuratorach sądowych – to ta druga sytuacja, mogę tylko przypuszczać, że miała miejsce wcześniej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć, jaki był cel oceniania w tej sytuacji? Jeżeli jasno ustawa mówi o tym, że ta ocena musi skończyć się oceną przeprowadzenia kontroli, obojętnie w jakiej formie, bez oceny.

Bo wie pani, to brzmi w ten sposób, że to zostało zrobione po to, żeby właśnie nie można było w przypadku drugiej oceny wystąpić z tym.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Powiem tak: no, trudno mi na to odpowiedzieć, dlatego że tej kontroli dokonuje służba kuratorska, która cieszy się stosunkowo dużą tutaj też autonomią. I to pytanie, na pewno, nie jest pytaniem w tym momencie do mnie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

No nie, dlatego że pani – jak zresztą pokazała pani to w tych dokumentach – ma prawo żądania stwierdzenia, że ta lustracja, czy wizytacja, jest przeprowadzana nieprawidłowo, i ma pani prawo żądać uzupełnienia. Tak też pani postąpiła w przypadku na przykład pana Lipskiego i pana Laprusa, gdzie pani powiedziała, że nie spełnia to wymagań i nie ma oceny – i żąda pani uzupełnienia. I robiła to pani dość skutecznie a kurator skutecznie odmawiał pani żądaniu. Robiła to pani trzykrotnie zarówno w przypadku jednej sprawy, jak i drugiej.

To jest inna rzecz, że takie zachowanie jest zadziwiające. W związku z powyższym pytanie jest takie: komu przedłożono tę ocenę, to sprawozdanie bez oceny?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja tego już nie pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie pamięta pani.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam już tej sytuacji, tylko ogólnie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To proszę powiedzieć w tej sytuacji, czy pani uważa, że w przypadku pana kuratora Lipskiego, on powinien nadal pracować dla wymiaru sprawiedliwości w obliczu takiej liczby zaniedbań, która została stwierdzona w jego pracy?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie chciałabym wypowiadać się w tej kwestii co do ocen, ponieważ nie jestem pracodawcą pana kuratora Lipskiego. Jestem też sędzią innego sądu w tej chwili.

Natomiast odpowiednie instrumenty, jeżeli chodzi o ocenę pracy pana kuratora, wynikają z ustawy o kuratorach sądowych, wskazujących na możliwość dokonywania kolejnej oceny pracy kuratora. Toczy się też postępowanie karne. Przepisy art. 27 i art. 35 ustawy o kuratorach sądowych – jeżeli chodzi o możliwości rozwiązania stosunku pracy z kuratorem sądowym w sposób dosyć, no, w określony sposób, może powiedzmy dosyć konkretny, wskazują możliwość rozwiązania tego stosunku pracy. Mogę tylko wnioskować, że z tego też powodu pan kurator Lipski nadal pełni funkcję kuratora sądowego. Natomiast na żadne oceny tutaj…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę pani, a czy te lustracje jego pracy zostały przeprowadzone w trakcie do marca zanim przyszedł pan Banasik? To znaczy mam na myśli tę bez oceny i tę, która jest oceną negatywną.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam, ale wydaje mi się… Nie, nie pamiętam. Na pewno wszystkie te trzy… Między jedną oceną a drugą, tak jak pamiętam, musi upłynąć okres czterech miesięcy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tak jest.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…co powoduje, że te oceny prawdopodobnie nie zmieściły się w tym okresie czasowym.

Ja tego nie pamiętam. Nie chciałabym zafałszowywać obrazu ani składać zeznań nieprawdziwych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie, może tak bym powiedziała ogólnie, czy pani pamięta w stosunku do kogo wszczęto postępowania dyscyplinarne i jak się zakończyły?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

A teraz mówimy o kuratorach?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mówimy o tym, że mamy te lustracje, mamy wnioski polustracyjne zarówno Sądu Okręgowego w Gdańsku, jak i Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i tam mamy wytypowanych ileś osób. Zresztą Ministerstwo Sprawiedliwości obliguje państwa do podjęcia decyzji personalnych, jak to nazywa. Pani odpowiada, że będą one podjęte.

Czy pani pamięta, ile osób, nazwiska, i jak się te sprawy toczyły i skończyły?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Mogę powiedzieć w ten sposób, że w tym czasie, czyli był to okres od sierpnia do października 2012 r., skierowane zostały do zastępcy rzecznika dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w Gdańsku w pięciu sprawach sędziów, wnioski o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego. I z tego, co pamiętam, to w tym okresie, kiedy ja pełniłam obowiązki prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, w stosunku do trzech spośród tych sędziów postępowania zakończyły się prawomocnie odmową wszczęcia postępowania ze strony zastępcy rzecznika dyscyplinarnego. Natomiast w stosunku do dwojga sędziów postępowanie zakończyło się prawomocnie już po tym okresie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W jaki sposób?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Także odmową wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

To jeżeli chodzi o sędziów, tyle mogę powiedzieć.

Jeżeli chodzi natomiast o kuratorów to, poza tymi już omawianymi przypadkami, jeszcze we wrześniu zakończyło się postępowanie wyjaśniające, chyba jak pamiętam, w stosunku do jednego z kuratorów, a w październiku w stosunku do dwóch kuratorów, którzy objęci byli moim wnioskiem, tak jak pamiętam, w tym przypadku doszło do przedawnienia zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy o kuratorach sądowych.

Tak to pamiętam. Jeżeli chodzi o sędziów, też częściowo tutaj decyzje rzecznika o odmowie wszczęcia postępowania zostały spowodowane właśnie faktem przedawnienia.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dobrze.

Teraz tak, wróćmy jakby już do konkretów. Pamięta pani lustrację dokonaną w sądzie rejestrowym?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Tych lustracji ja bezpośrednio nie nadzorowałam a to z prostego, z oczywistej, z powodu oczywistej kwestii, mianowicie nie sprawowałam nadzoru nad sprawami cywilnymi i gospodarczymi. W tym czasie, kiedy te lustracje były przeprowadzane, jeszcze pan prezes Milewski był prezesem Sądu Okręgowego w Gdańsku i prezes…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

…prezes Terlecki, ale nie w tym rzecz.

Pani w decyzjach personalnych uczestniczyła, bo są pani podpisy. Dlatego pytam panią, czy pani pamięta, co ustaliły te lustracje, jakie były wnioski i przebieg postępowań dyscyplinarnych?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

To znaczy tak – tak jak pamiętam, były przeprowadzane w wydziałach Krajowego Rejestru Sądowego dwie lustracje doraźne. Pierwsza była przeprowadzana przez sędziego wizytatora do spraw cywilnych i w istocie to wnioski tegoż, tejże lustracji stanowiły później podstawę do formułowania wniosków kierowanych do zastępcy rzecznika dyscyplinarnego w stosunku do sędziów z tychże wydziałów. Następnie została przeprowadzona lustracja też mająca, jak pamiętam, charakter lustracji doraźnej przez sędziego wizytatora do spraw gospodarczych.

Natomiast następnie – nie, wcześniej już, właśnie po tej pierwszej lustracji, zostały skierowane wnioski do zastępcy rzecznika dyscyplinarnego. Te postępowania zakończyły się na pewno w okresie (dyscyplinarne) w okresie, kiedy ja pełniłam obowiązki prezesa Sądu Okręgowego. Mogę powiedzieć tyle, że tak jak pamiętam w tej chwili, w odniesieniu do jednego zarzutu dotyczącego w obu przypadkach zarzutu…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ale już rozmawiamy o konkretnym: imię, nazwisko i konkretna funkcja.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Jeżeli chodzi o przewodniczące wydziału – jeżeli chodzi o przewodniczącą Wydziału VII, to sytuacja była tego rodzaju, iż tam zostały skierowany – tak jak pamiętam – wniosek obejmujący dwa zarzuty. Mianowicie, w pierwszym (znaczy nie wiem, czy chronologicznie dobrze powiem) chodziło mianowicie o zarzut nieterminowego wszczynania postępowań przymuszających. Natomiast drugi zarzut dotyczył niezawiadamiania organów ścigania w trybie art. 304 § 2 Kodeksu postępowania karnego z naruszeniem art. 69 ustawy o rachunkowości, o możliwości, czy podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 77 i 79 ustawy o rachunkowości.

Były to takie zarzuty, natomiast w stosunku do przewodniczącej Wydziału VIII postawiony został tylko ten drugi z zarzutów, czyli niezawiadamiania organów ścigania.

W obu tych przypadkach pan zastępca rzecznika dyscyplinarnego sądu okręgowego w Gdańsku odmówił wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, dokonując merytorycznej oceny stawianych zarzutów. I, tak jak pamiętam, jeżeli chodzi o ten zarzut, uzasadnienie

pana rzecznika oparte było, tak jak pamiętam, o to, iż nieprecyzyjne brzmienie jest art. 24 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym mówiącym o działaniach związanych m.in. ze sprawozdawczością tą finansową. I w związku z tym nie podzielił jakby tutaj wniosku, który został zawarty w tym piśmie prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku dotyczącym inicjatywy w zakresie wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Natomiast jeśli chodzi o ten drugi z zarzutów, czyli artykułu, niedostosowania się, powiedzmy, do wymogu wynikającego z art. 304 § 2 Kodeksu postępowania karnego, tutaj, jak pamiętam, ocena zastępcy rzecznika dyscyplinarnego wynikała z dwóch kwestii. Po pierwsze, dotyczących organu uprawnionego, który powinien był tego rodzaju zawiadomienia składać, a po drugie też, tak jak pamiętam, uzasadnienie rzecznika zawierało wywód dotyczący roli obydwu przewodniczących wydziałów też jako sędziów orzeczników i możliwości złożenia przez nich zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa do czasu zakończenia prawomocnego postępowania. A to z uwagi na obowiązek zastosowania się do zasady bezstronności i obiektywizmu, tak jak pamiętam.

Powołując się na te argumenty, zastępca rzecznika odmówił wszczęcia tego postępowania i od tej odmowy wszczęcia postępowania nie odwołał się, w tym czasie ja, pełniąca obowiązki prezesa Sądu Okręgowego. Nie odwołało się także kolegium, ponieważ sprawa ta, te postanowienia rzecznika zostały skierowane pod obrady kolegium. Zgodnie z przepisami ustawy o ustroju sądów powszechnych poddane zostały dyskusji na kolegium i kolegium też podjęło taką uchwałę, tak jak pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To zacznijmy od tego protokołu lustracji. Wie pani, na czym polega wedle mnie problem? Problem polega na tym, że lustratorzy, którzy sprawdzali tę sprawę, ustalili trzy zaniedbania.

W związku z powyższym – pierwsze zaniedbanie, które oni stwierdzili, to jest zaniedbanie w zakresie tego, że nakładano grzywny na… Mówimy o Wydziale VII, mówimy o pani sędzi Annie Bieganowskiej-Kowalskiej, która była przewodniczącą tego wydziału. I tam ustalił lustrator, że te postępowania przymuszające, o których pani mówi, były prowadzone nieprawidłowo, ale ustalił jedną rzecz, że były wszczynane prawidłowo. A jak sama pani powiedziała, nie postawiono pani sędzi przewodniczącej zarzutu, że były prowadzone nieprawidłowo, tylko że były wszczynane nieprawidłowo. Więc dokładnie postawiono jej zarzut w taki sposób – odwrotnie w stosunku do tego, jak ustalono w protokole lustracji. Więc nie dziwne, że zarzut ten zakończył się odmową wszczęcia postępowania.

Czy pani tego nie zauważyła, czytając te akta?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Sytuacja jest tego rodzaju, iż ten zarzut sformułowany został nie przeze mnie. Przede wszystkim, nie przeprowadzałam tej lustracji, nie wysnuwałam wniosków. Ja nie formułowałam też wniosku ani projektu tego wniosku do zastępcy rzecznika dyscyplinarnego.

Nie dokonywałam także oceny na tym etapie merytorycznej, ponieważ nie jestem sędzią orzekającym w sprawach cywilnych ani w sprawach gospodarczych i, po prostu, na tym etapie uznałam, że nie mam kompetencji w tym zakresie. Natomiast zobligowana byłam zmierzyć się, oczywiście, z tą materią, wówczas kiedy zastępca rzecznika dyscyplinarnego wydał postanowienie o odmowie wszczęcia. I wtedy oczywiście, analizując stanowisko zastępcy rzecznika dyscyplinarnego, zobligowana byłam do tego, ażeby ten materiał rozważyć i taka była wówczas moja ocena. Wcześniej oceny nie dokonywałam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

W związku z powyższym odczytuję pani dokładnie: „W kontrolowanych sprawach postanowienia wszczynające wydawane były w większości przypadków niezwłocznie, ale były prowadzone nieprawidłowo i są nieprawidłowości”.

A zarzut postawiony pani sędzi brzmi w ten sposób: „Dopuściła do zaniedbań w sprawowaniu nadzoru nad terminowym wszczynaniem postępowań przymuszających”.

Więc, wie pani, tak postawiony zarzut rzeczywiście, no, odbiegał całkowicie od tego, co zostało stwierdzone w trakcie kontroli.

Ale chodźmy dalej, czy pani, bo pani powiedziała o tym, o pewnej niezależności sędziowskiej a czy ustalono osobę, która była winna temu, że nie powiadomiono prokuratury o tym, że sprawozdania finansowe spółek są nieskładane?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Z tego, co pamiętam, też opieram się w tym momencie jedynie na, na mojej pamięci. Tak jak pamiętam, wtedy ustalając w okresie pełnienia przeze mnie obowiązków prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, opierając się w tym zakresie też na opiniach uzyskiwanych od sędziów wizytatorów, sytuacja wyglądała w ten sposób, iż informacje dotyczące braku sprawozdań finansowych po upływie roku obrachunkowego, dalszych sześciu miesięcy i piętnastu dni były uzyskiwane z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego. Te informacje, tak jak pamiętam, wpływały sukcesywnie, chronologicznie od najniższego do najwyższego numeru zarejestrowanych spółek. Na tej podstawie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja pytam panią, czy w tym postępowaniu…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Na tej podstawie…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani sędzio, ja pytam panią, czy w tym postępowaniu ustalono, dlaczego uniewinnia się od tego zarzutu przewodniczącą wydziału i kto, wedle rzecznika dyscyplinarnego, odpowiadał za to, że nie doszło do powiadamiania prokuratury o notorycznym i przewlekłym nieskładaniu sprawozdań finansowych, między innymi ,w tych kilku spółkach Marcina P., dokładnie Amber Gold. Więc bardzo bym prosiła, żeby pani odpowiedziała na pytanie a nie opowiadała tu innych kwestii.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja nie pamiętam w tej chwili tak precyzyjnie uzasadnienia decyzji zastępcy rzecznika dyscyplinarnego. Tak precyzyjnie nie pamiętam, żeby w tej chwili dokładnie powiedzieć słowo po słowie, jak rzecznik odniósł się do tej kwestii.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Istotę, proszę powiedzieć istotę.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Natomiast istota to jest, tak jak powiedziałam wcześniej, zastępca rzecznika dyscyplinarnego, z tego, co pamiętam, wskazał, iż brak było ustalenia precyzyjnego właśnie tej osoby, która powinna byłaby składać taki wniosek. Natomiast…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Myli się pani, odczytam pani tutaj, bo myli się pani całkowicie: „Zatem to prezes danego sądu jest organem upoważnionym z mocy ustawy do działania w imieniu sądu w znaczeniu organizacyjnym i administracyjnym i on posiada uprawnienia do składania tych zawiadomień”.

Ustalono, że to powinien zrobić prezes sądu.

Czy wobec powyższego, jak już powzięła pani informację, bo pani to akceptowała, że ustalono, że to prezes sądu nie zachował się odpowiednio, czy w tej sytuacji podjęła pani jakieś kroki?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Chciałam powiedzieć, że te akta nadzorcze, które zostały zgromadzone w okresie od sierpnia 2012 r., które analizowałam, pozwoliły, dlatego pozwoliły na uzyskanie przeze mnie takiej informacji, no chciałabym to przedstawić, właśnie nawiązując do mojej wcześniejszej wypowiedzi.

Tę informację o niezłożeniu sprawozdania finansowego wynikającą z Centralnej Informacji Krajowego Rejestru Sądowego powinien uzyskać kierownik sekretariatu, który, jak jest opinia pani sędzi wizytator do spraw karnych, pani sędzi Łaguny-Popieniuk właśnie, która została na zlecenie pana prezesa Terleckiego sporządzona i w której pani sędzia Łaguna-Popieniuk przeprowadza wywód dotyczący tego, kto zobligowany

powinien być do składania tego zawiadomienia. I wywodzi, że w pierwszej kolejności… żeby prezes, po pierwsze… wiadomo jest, może trochę odwrócę tę odpowiedź. Wiadomo, że osobą zobligowaną jest kierownik jednostki, czyli w tym momencie prezes sądu. Ale żeby od prezesa sądu domagać się złożenia takiego zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, oczywistym jest, że prezes musi najpierw uzyskać taką informację. Ponieważ jak on tej informacji nie ma, trudno mu zarzucić, że nie wywiązał się z określonego obowiązku.

Stąd też pani sędzia – wracając do opinii pani sędzi Łaguny-Popieniuk – wywodziła, iż w pierwszej kolejności informację taką winien, przy obowiązujących procedurach, uzyskać kierownik sekretariatu, który winien ją przekazać sędziemu referentowi przewodniczącemu wydziału, a przewodniczący wydziału, a przewodniczący wydziału prezesowi sądu. Taka praktyka tutaj nie obowiązywała. Stąd też brak moich dalszych decyzji dotyczących prezesa sądu, który…w tym momencie nie mieliśmy podstaw do tego, ażeby twierdzić, że pani prezes miała tego rodzaju informacje i zaniechała tego obowiązku wynikającego właśnie z ustawy o rachunkowości.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pani co, to przejdźmy teraz do postępowania pani Kluski, która w tym wydziale została ukarana, i argumentacji, którą tam pani podzieliła jako zasadną w stosunku do tych samych zarzutów, które tutaj były stawiane.

Wie pani, niezależnie od tego, jak ja oceniam fakt, że państwo jako opinię zamówiliście opinię u innego wizytatora i całą resztę, to niepodważalnym jest to (i chciałabym, żeby to jasno wybrzmiało) – zarzut jest postawiony dokładnie wbrew ustaleniom wizytatora. Dokładnie podkreśla on, że te postępowania były, co prawda, terminowo wszczynane, ale nieprawidłowo prowadzone a zarzut dyscyplinarny jest, że były nieterminowo prowadzone, ani słowa o tym, że były nieprawidłowo prowadzone.

I druga kwestia to jest kwestia nieskładania sprawozdań finansowych i braku reakcji sądu rejestrowego. I tutaj jednoznacznie wynika z tego, że za to wedle tego uzasadnienia odpowiada prezes sądu.

A czy my dzisiaj będziemy mówić językiem mniej lub bardziej skomplikowanym o tym, dlaczego pani prezes ich nie składała, choćby dlatego, że zaniedbała wydanie pewnych zarządzeń w swoim wydziale, które później zaraz szybko wydała, i do tego dojdziemy, to jest zupełnie inna „inszość". Skutek tego jest taki, że jest to kolejne z postępowań, które jest z góry poprowadzone w taki sposób, że wynik może być tylko jednoznaczny.

Ale teraz przejdźmy do referendarza, który został w tej sprawie ukarany. Otóż referendarz sądowy, który nie był w stanie wyegzekwować skutecznie sprawozdania finansowego, jeden jedyny, któremu właśnie ten prezes sądu, na którego wskazują, że był winny, wymierzył karę upomnienia, złożył do pani odwołanie od tej kary upomnienia.

Odwołanie jest dość szerokie i intensywne, jest w nim szereg przepisów, ale jest w nim szereg… są dwa argumenty, które są, bym powiedziała, bardzo istotne, bo pani później odwołuje się, uchylając tego referendarza, tę karę.

Referendarz pisze tak: „Należy wyraźnie zaznaczyć, że mimo zauważonych nieprawidłowości stwierdzonych w lustracji z 6 grudnia 2010 r. w tym wydziale nie zostało wydane do 30 sierpnia żadne zarządzenie dotyczące prowadzenia postępowań przymuszających".

Następnie referendarz pisze w ten sposób, że na podstawie przytoczonych aspektów sprawy i tych wszystkich lustracji, które tutaj przywołuje, wynika z tego, że „postępowania przymuszające do złożenia sprawozdań finansowych należały do wyłącznego obowiązku przewodniczącego wydziału…", który, jak wiemy, przed chwilą został uniewinniony, bo mu takiego zarzutu nie postawiono. I teraz co pani pisze w swojej decyzji, w której uchyla pani decyzję o ukaraniu tego referendarza. Pisze pani tak: „Odwołująca się wskazała sprawy obrazujące praktykę stosowaną w VII Wydziale i podniosła, że praktyka ta nie została zakwestionowana w sprawozdaniu z lustracji z 6 grudnia".

Otóż wie pani, ona dokładnie pisze odwrotnie, że została zakwestionowana i nic z tym nie zrobiono, a pani przepisuje to tylko bez tego jednego słowa, że zamiast ,,została zakwestionowana", pani pisze ,,nie została zakwestionowana". I to jest – mogę

pani zaraz okazać to pismo, będzie pani mogła sobie je przeczytać – i to jest kwestia pierwsza, na podstawie argumentów do uchylenia tej kary jest więcej, ale to jest jeden z tych argumentów. To jest kwestia jedna.

Natomiast pisze pani tam dalej tak: „Nadto odwołująca się zwróciła uwagę na treść protokołu z lustracji siódmej rozrobioną przez panią Karczyńską-Szumilas, z której wynika, że do dnia 30 sierpnia czynności w zakresie inicjowania postępowań przymuszających do złożenia tych sprawozdań finansowych należały wyłącznie do przewodniczącej wydziału…" – jak wiemy przed momentem – „…uniewinnionej". W związku z powyższym, w postępowaniu dotyczącym spółki Amber Gold doszło do zaniechania pani Emilii Kluski polegającego na braku powiadomienia tej przewodniczącej o prawomocnym zwrocie złożonego wniosku, ale…" I tutaj pani dalej mówi, że były niejasne przepisy, dalej pani mówi o tym, że to ukarana została niezgodnie z Kodeksem pracy.

Proszę powiedzieć w tej sytuacji, jak jedno umorzenie postępowania i zarzut ma się do drugiego. To znaczy, w jednym mamy niepodnoszoną w ogóle tę kwestię w stosunku do przewodniczącej, a w drugim pani uznaje, że to ona rzeczywiście miała obowiązek czuwać nad postępowaniami przymuszającymi dla opinii publicznej. Chodzi o to, że jeżeli dana spółka nie złoży np. sprawozdania finansowego, bo to mogą być też inne dokumenty, to wtedy sąd rejestrowy wszczyna tzw. postępowanie przymuszające, czyli usiłuje ją zmusić do wykonania tego obowiązku, i przepisy mówią jak to powinno być robione, co w ogóle nie było stosowane w Wydziale VII u państwa w sądzie, w mniejszym zakresie błędy w Wydziale VIII. Więc, jakby pani zechciała się ustosunkować do uzasadnień obu tutaj swoich decyzji procesowych…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Chciałam powiedzieć jedną rzecz, że inny był zakres, jeżeli chodzi o badanie pracy pań przewodniczących wydziałów VII i VIII w zakresie prowadzonego postępowania…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę odpowiedzieć na przewodniczącą wydziału VII i podlegającą jej referendarza Emilię Kluskę.

Pani sędzio, ja wiem, że możemy tak mówić, właśnie ja bym chciała, żebyśmy bardzo konkretnie rozmawiały. Dwa uzasadnienia pani odczytałam, zarzuty, protokół lustracyjny.

Zechciałaby się pani do tego odnieść, jak się ma jedno do drugiego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Powiem tak, nie mogę się odnieść ani do protokołu tego, o którym pani przewodnicząca mówi z 2010 r., ponieważ ja w tej chwili nie pamiętam, po prostu, jego treści. Wiem, że odwołuje się do niego pani…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mogę udostępnić.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

No, trudno byłoby w tym momencie i w tych warunkach, proszę państwa, przeczytać cały protokół, bo trzeba by było przeczytać to, co jest, no, całość by trzeba przeczytać, żeby móc go ocenić. Podobnie jak kwestie zarówno odwołanie pani Kluski, jak i mojej decyzji. Moją decyzję, oczywiście, pamiętam. Natomiast analizując, no, musiałabym w tej chwili przeczytać całe odwołanie pani Kluski i cały ten protokół, na który się powołuję…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mogę zarządzić dziesięć minut przerwy.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…natomiast mogę też udzielić odpowiedzi już w tej chwili, bo jeżeli chodzi o kwestie tego rodzaju czynności, które były przedmiotem rozpoznania w ramach kary porządkowej wymierzonej pani referendarz – bo rozumiem, że to jest przedmiotem w tej chwili wątpliwości…

Jeżeli chodzi o panią referendarz, ja zwróciłam uwagę (tak to pamiętam, i tak chciałabym to powiedzieć, jak to zapamiętałam w tej chwili, jako że od tego czasu upłynął już znaczny okres czasu, więc tak, jak to pamiętam) – sytuacja z panią referendarz była tego rodzaju, iż wobec tej sytuacji, jaka tutaj zaistniała, na pewno radziłam się pana sędziego wizytatora do spraw gospodarczych, na którą to notabene opinię pana sędziego wizytatora też w mojej decyzji się powołuję, który wskazywał, iż z uwagi na praktykę obowiązującą w wydziale (nie tylko w tym zresztą, bo w obydwu wydziałach) niezasadnym byłoby wyciąganie konsekwencji w stosunku do pani Kluski w postaci kary porządkowej.

Jeżeli natomiast chodzi o kwestie też zasadnicze w przypadku tej kary porządkowej to pani prezes powołała się na przepisy ustawy o ustroju sądów powszechnych, przy czym tutaj odpowiednie zastosowanie mają przepisy ustawy o pracownikach urzędów państwowych i Kodeksu pracy…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Pani sędzio, ale proszę mówić, proszę powiedzieć o…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

…i były one nie… Ta kara porządkowa została wymierzona z uchybieniem terminu, na pewno tam taka sytuacja miała miejsce…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Tam jest kwestia taka, że nie zaznaczono w ogóle terminu.

Natomiast ja pytam panią o dwie rzeczy, pytam panią o argumenty. Ma pani wskazane naruszenia i te naruszenia są określone przez wizytatora do spraw gospodarczych waszego, gdańskiego, jako rażące uchybienia noszące cechy uporczywości – takie jest dokładnie sformułowanie. Jakby tego było mało, na początku bodajże 2010 r. (ale zaraz sprawdzę w dokumentach, żebym nie pomyliła) przewodnicząca Wydziału zakazała takiego nakładania grzywien na osoby prawne ani fizyczne. Nikt z referendarzy jej nie posłuchał.

W związku z powyższym pytam panią… bo wie pani, pani teraz zaczyna mówić zupełnie o czymś innym. Ma pani stwierdzone rażące uchybienia, ma pani żądanie Ministerstwa Sprawiedliwości przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego. Żąda pani tego postępowania dyscyplinarnego i, tak jak mówię, w przypadku przewodniczącej Wydziału zarzuty kompletnie chybione, ustalenie odpowiedzialności prezesa sądu, niewyciągnięte konsekwencje, postępowanie umorzone.

W przypadku pani Kluski, referendarza – jest ukarana karą porządkową upomnienia, w którym wyraźnie jest napisane, że było już to stwierdzone w poprzedniej lustracji i nikt sobie z tej lustracji nic nie zrobił, to dlaczego ona ma dzisiaj za to odpowiadać. A pani pisze w swoim uzasadnieniu o tym, że ta lustracja nie stwierdziła żadnych uchybień. Nie widzi pani tej rozbieżności zasadniczej? To jest kwestia (proszę mi pozwolić skończyć) to jest kwestia pierwsza.

I druga sprawa jest taka, że pani pisze, że podziela jej stanowisko, że za te źle prowadzone postępowania (właśnie te sprawozdania finansowe, które nigdy nie zostały ściągnięte z tych kilkunastu spółek przez 2009, 2010, 2011) odpowiada przewodnicząca Wydziału. A tę przewodniczącą przed chwilą żeście państwo uniewinnili, czy umorzyli w stosunku do niej postępowanie.

Do tego, chciałabym, żeby się pani odniosła.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że jeżeli chodzi o karę porządkową, która została nałożona na panią referendarz, to została ona nałożona przez panią prezes za ściśle określone działania.

A tak naprawdę, bo to pamiętam, chodziło o kwestię tego rodzaju, że pani referendarz, wszczynając postępowanie przymuszające w stosunku do wiadomej spółki… po wezwaniu do złożenia sprawozdania finansowego doszło przez tę spółkę do złożenia wniosku o dokonanie wzmianki wpisu do KRS. W związku z tym umorzyła ona postępowanie przymuszające, a następnie zwróciła się do spółki o uzupełnienie tego złożonego wniosku. I po bezskutecznym upływie terminu do uzupełnienia tego wniosku dokonała

prawomocnego zwrotu tegoż wniosku a następnie nie wszczęła z urzędu postępowania przymuszającego. Czyli przedmiotem, tak naprawdę, rozważań, przedmiotem dyskusji, jeżeli chodzi o panią referendarz, było to konkretne uchybienie, które zarzuciła jej pani prezes Sądu Rejonowego Gdańsk-Północ w Gdańsku, bo to było przedmiotem kary porządkowej. I w tym zakresie ja uchylałam tę karę porządkową dotyczącą tego konkretnego działania, bo to konkretne działanie (nie – wszystkie wnioski wynikające z lustracji przeprowadzonej w 2010 r. ani później lustracji doraźnej) były przedmiotem tej kary porządkowej, tylko to konkretne działanie pani referendarz.

I do tego konkretnego działania pani referendarz należy się, w mojej ocenie, odnieść. I tego dotyczyła moja decyzja uchylająca tę karę porządkową.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ależ cieszę się, żeśmy się zrozumiały w końcu, bo dokładnie o tym mówimy. Mówimy o tym (możemy mówić, bym powiedziała, mówię troszkę prościej celowo, dlatego, że chciałabym, żeby zrozumieli nas również widzowie) – mówimy dokładnie o tym, mówiąc wprost, że pani referendarz nie była w stanie podjąć skutecznych działań, żeby wyciągnąć ze spółki Amber Gold sprawozdanie finansowe i za to została ukarana, ale w swoim odwołaniu napisała, również mówiąc wprost, że ona do tej pory wcześniej też tak robią i, że była wcześniej lustracja, która powiedziała, że robimy źle, ale przewodnicząca wydziału nie wyciągnęła z tego żadnych konsekwencji, więc dlaczego ja mam być dzisiaj za to karana. To jest pierwszy argument.

A drugi argument: pani referendarz wskazała, że ewentualnie działania i skuteczne działania powinna podjąć przewodnicząca wydziału. I podzieliła pani ten argument. Rzecz jest tylko… dokładnie dotyczyło to tego samego, w przypadku pani referendarz jednego konkretnego postępowania, a w przypadku pani przewodniczącej – całego Wydziału. Rzecz jest w tym wszystkim, że tak naprawdę te uzasadnienia są robione w taki sposób, że w jednym ustala się odpowiedzialność jednej osoby, a w innym – innej. No, a skoro, jakby tak to wygląda, tu jest taki zarzut, a tutaj inny, to wszyscy są uniewinnieni. I do tego chciałabym, żeby pani się odniosła, a nie do tego… bo wie pani, możemy bardzo długo dyskutować na temat praktyki czy innych rzeczy.

I to jest kwestia kolejna. Proszę powiedzieć: czy jakiekolwiek decyzje personalne w stosunku do tych osób, które zostały uznane, czy zostały jakby wymienione ich zaniedbania, zostały podjęte?

Zacznijmy od Sądu Rejonowego w Malborku. Czy pani pamięta, jak i czy zostały tam wyciągnięte jakieś konsekwencje personalne w stosunku do… bo to jest ten wyrok gdzie kurator Lipski poświadczył nieprawdę w stosunku do naprawienia tej szkody do 535 osób.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Postępowanie w stosunku do sędziego Sądu Rejonowego w Malborku, które – postępowanie wyjaśniające, które toczyło się przed rzecznikiem, zastępcą rzecznika dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w Gdańsku zakończyło się, tak jak pamiętam, odmową wszczęcia tego postępowania. Prawomocną.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A w stosunku do przewodniczącej wydziału?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

No, właśnie do przewodniczącej wydziału.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A prezesa sądu? Bo tam jeszcze była kwestia z prezesem sądu.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Podobnie zakończyła się sprawa, jeżeli chodzi o byłego już w tym momencie prezesa sądu, przy czym (tak jak pamiętam) tam częściowo w ocenie rzecznika nastąpiło przedawnienie w zakresie decyzji związanej z zarządzeniem wydanym 23 stycznia 2009 r. Częściowo natomiast w ocenie rzecznika, pani (ówczesna) prezes sądu rejonowego po zwrocie akt sprawy z Sądu Okręgowego w Gdańsku w 2010 r., nie sposób było jej przypisać winy, która uzasadniałaby wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, z uwagi na brak wiedzy,

brak możliwości wykazania, iż pani prezes posiadała wiedzę co do tego, ażeby w tej sprawie wystąpiła taka konieczność, tak jak w tej chwili to pamiętam.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć: jak wyglądała kwestia postępowania dyscyplinarnego w stosunku do pana sędziego Korzeniowskiego? Również zalecenie w protokole, szereg zaniedbań mniejszej i większej natury.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

W stosunku do pana sędziego Korzeniowskiego nie był skierowany, tak jak pamiętam, nie był skierowany wniosek do zastępcy rzecznika dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dlaczego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Tak, jak sobie przypominam, sytuacja była tego rodzaju: w tym czasie w stosunku do pana sędziego Korzeniowskiego toczyło się już postępowanie karne w innej sprawie i pan sędzia zawieszony był w czynnościach zawodowych. To jest jedna rzecz, tak tytułem informacji.

Druga rzecz – natomiast, w tym czasie, tak jak sobie przypominam, biorąc pod uwagę protokoły lustracji poznańskiej, jak i protokoły lustracji doraźnych, które były przeprowadzane i obejmowały tę sprawę Sądu Rejonowego w Kościerzynie, stwierdzono tam uchybienia, przy czym uchybienia były tego rodzaju, że tak zostały ocenione przez panią sędzię wizytator, z którą to oceną także panowie sędziowie z Sądu Okręgowego w Poznaniu się zgodzili, iż były to uchybienia, tak jak pamiętam, niemające charakteru oczywistego i rażącego, natomiast wynikające raczej z pewnego zaniedbania.

Ja analizowałam, oczywiście, te protokoły i, podzielając też to stanowisko, po 4 października takiego wniosku nie wystosowałam, natomiast zwróciłam się do pani prezes Sądu Rejonowego w Kościerzynie, ponieważ, pamiętam, te uchybienia, które tam wystąpiły, dotyczyły też znacznej części prac wykonywanych przez urzędników sądowych, czyli to uchybienia w zakresie regulaminu urzędowania sądów powszechnych i zarządzenia o biurowości… I zwróciłam się do pani prezes, która… w tym czasie przepisy były odmienne aniżeli w tej chwili, czyli pracodawcą dla pracowników sądów był prezes (zmiana nastąpiła 1 stycznia 2013 r., kiedy te uprawnienia przejął dyrektor), więc zwróciłam się do pani prezes o podjęcie stosownych działań też w tym zakresie. I uzyskałam od pani prezes, tak jak pamiętam, informację dotyczącą szeregu działań, które zostały podjęte w ramach sądu, natomiast informację też dotyczącą pracowników wykonujących właśnie w tej konkretnej sprawie czynności, wskazującą na to, iż te zaniedbania miały charakter (tak jak pamiętam) incydentalny a wyciąganie konsekwencji służbowych wobec pracownika byłoby sprzeczne, tak jak pamiętam, z przepisami prawa pracy i niesprawiedliwe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Proszę powiedzieć w takim razie a jak pani… czy pani oceniała postępowanie wykonawcze w zakresie udzielenia Marcinowi P. czterech przerw w karze przez sąd w Słupsku?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Nie oceniała pani tego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie, ponieważ to nie jest Sąd Okręgowy w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To nie jest Sąd Okręgowy w Gdańsku.

A proszę powiedzieć w tej sytuacji, bo wie pani, pani bardzo chętnie mówi teraz o odpowiedzialności pracowników, która mnie w ogóle nie interesuje, sekretariatu...

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie mówię chętnie, ja po prostu... To były spostrzeżenia, przepraszam, na pytanie pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ja pytam panią o sędziów i kuratorów, w ogóle mnie pracownicy sekretariatu nie interesują.

Bardzo przykre jest to, wie pani, że dzisiaj rzeczywiście chociaż w przypadku Sądu Okręgowego w Gdańsku bez żadnych konsekwencji ci kuratorzy, którzy dopuścili się tutaj szeregu zaniedbań, dalej pracują, ale wie pani, co jest najsmutniejsze? To, że te dramatyczne sprawozdania, które przedkładali, które są wewnętrznie sprzeczne, które po prostu są rażące na pierwszy rzut oka, były przedkładane sędziom i sędziowie na podstawie tych sprawozdań wydawali decyzje procesowe, nie zauważając czegoś, co się rzuca na pierwszy rzut oka w oczy.

W związku z powyższym, czy pani pod tym kątem analizowała to, nie w zakresie orzecznictwa i wyciągania personalnych konsekwencji, bo do tego pani nie miała prawa, ale w zakresie, powiedzmy sobie, orzecznictwa sądów wykonawczych w państwa wydziale?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

W naszym Wydziale… Ja byłam w tym czasie sędzią Wydziału Wykonawczego… Wydziału Wizytacyjnego. Czy chodzi o nasz wydział, czyli Wydział Wykonawczy, czy Wydział Penitencjarny, czy inne wydziały sądu?

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Wie pani, w zależności od tego, z jaką fazą postępowania mamy do czynienia, to jest oczywiste. Ale nie będziemy aż na takim poziomie rozmawiać. I proszę nie zapominać, że to jest komisja śledcza, w związku z powyższym jeszcze bym chciała, żeby troszkę chociaż nasi widzowie zrozumieli z tego, o czym rozmawiamy.

Chodzi mi, wie pani, o jedną rzecz. Sytuacja jest taka, że mamy tego kuratora Lipskiego, który pisze te swoje sprawozdania, cały czas, zawsze takie same – niepotwierdzone informacje, ale to widać na pierwszy rzut oka – pisze, że on studiuje, pracuje, nigdy nie pisze gdzie, na podstawie czego to ustalił. W międzyczasie on prowadzi, oczywiście, Amber Gold. I proszę sobie wyobrazić, że ściąga w końcu karty karne w dwóch sprawach. I z tych kart karnych wynika, że w jednym przypadku już jest, zapada wyrok, kolejne dwa wyroki, mówimy o dziewięciu wyrokach w tym momencie, a w jednej sprawie zapada jeden wyrok.

I co robi pan Lipski? Składa wnioski do sądów o zwolnienie go z dalszego dozoru kuratora, bowiem on się zachowuje wzorowo.

I wie pani, co robią sądy? Zwalniają go. Te sądy, które są w apelacji gdańskiej, w okręgu gdańskim zwalniają go. Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ, o ile pamiętam, jeden, i drugi chyba Kościerzyna.

W związku z powyższym, wie pani, to jest najbardziej dramatyczne w tym wszystkim, że możemy o tych kuratorach rozmawiać, a o tych orzeczeniach – nie. To jest kwestia kolejna.

Czy pani wie o tym, na którym etapie i kiedy Centralne Biuro Antykorupcyjne pytało sądy właśnie te wykonawcze i sądy karne o Marcina P.?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam, nie wiem.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Był to, o ile pamiętam, zaraz podam datę dzienną, czerwiec 2010 r. Czy ustaliła pani, czy którykolwiek z tych sędziów, którzy wydawali ten wyrok, choćby po zapytaniu CBA odnośnie do tego, czy uchylono mu zakaz pełnienia funkcji prezesa, powiadomił sąd rejestrowy o tym, że on właśnie tego prezesa Amber Gold i OLT skazał i, co za tym idzie, nie może on być prezesem tych obu spółek?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Ja nie bardzo rozumiem pytanie, dlatego że w stosunku, tak jak pamiętam, do pana Marcina P. niewydawane były… nie orzekano środków karnych zakazu wykonywania określonej działalności.

Tak jak pamiętam, było to osiem wyroków z przepisów ustawy Kodeks karny, jedno wykroczenie z Kodeksu karnego skarbowego. I tam chyba, tak jak pamiętam, takie kary nie zapadały.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

To już pani pomogę.

To wynika z art. 18 Kodeksu spółek handlowych, tam jest katalog przestępstw, za które, jeżeli zostanie skazany, nie może pełnić funkcji prezesa spółki, nie tylko prezesa, bo jeszcze innych funkcji.

W związku z powyższym pytam panią, bo Centralne Biuro Antykorupcyjne… Ja zaraz podam pani nawet konkretną datę, kiedy ono zapytało te sądy o to, czy zwalniały go z tego zakazu i czy może pełnić funkcję tego prezesa. Już pani mówię, jaka to jest data. 4 czerwca 2012 r. poszła informacja do pięciu sądów o tym, czy był zwolniony z tego zakazu z art. 18. Czy ustaliła pani, czy którykolwiek z sądów odpowiadający na to „tak, skazałem go, nie zwolniłem go i nie może pełnić funkcji prezesa” powiadomił właśnie w czerwcu, choćby, a może w lipcu sąd rejestrowy o tym, że on nie może pełnić tej funkcji?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie pamiętam w ogóle tego pisma z CBA, w związku z tym, no, trudno mi jest się w tej chwili do tego odnieść. Minęło tak dużo czasu, że ja tego nie przypominam sobie, o tym fragmencie. Natomiast też mi nic nie wiadomo, ażeby sądy powiadamiały sąd rejestrowy. Mogę tylko powiedzieć, że – oczywiście – jest mi wiadome, że z Kodeksu spółek handlowych wynika, z art. 18, iż osoba pełniąca funkcję członka zarządu w spółce nie może być osobą prawomocnie skazaną z przewidzianego w tym przepisie katalogu przestępstw. Natomiast, tylko mogę domniemywać, że takiego zgłoszenia nie było, jakkolwiek tego nie wiem. Opieram się tylko na swojej pamięci w tej chwili.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Mhm. Dobrze, ja na tym etapie dziękuję.

Ktoś z państwa?

Pan poseł?...

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

To ja mam kilka pytań.

Kiedy dowiedziała się pani o sprawie Amber Gold?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

O sprawie Amber Gold dowiedziałam się w sierpniu 2012 r. W tym czasie przebywałam na urlopie wypoczynkowym i uzyskałam informację właśnie w tym momencie, nie siedząc za biurkiem i nie wykonując swoich czynności zawodowych, tylko w moim czasie wolnym.

Uzyskałam informację tak naprawdę w ten sposób, iż wykonany został do mnie telefon przez pana sędziego Kaczora z Ministerstwa Sprawiedliwości, to żadna moja znajomość była. Pan sędzia Kaczor w tym czasie, w 2012 r. chyba, tak jak pamiętam, uczestniczył w jednym z organizowanych przeze mnie szkoleń właśnie dla sędziów orzekających w sprawach wykonawczych w związku z szerokim katalogiem zmiany, w tym czasie w Kodeksie karnym wykonawczym i stąd też dysponował moim telefonem. I zadzwonił, jakby informując, że w związku z pismem, które wpływa z Ministerstwa Sprawiedliwości, wskazującym na konieczność przeprowadzenia monitu spraw, w których występował pan Marcin P., no, jest to sprawa szczególnie pilna. No, ja poinformowałam pana sędziego, że jestem na urlopie wypoczynkowym, niemniej oczywiście skontaktowałam się wtedy z prezesem sądu okręgowego i z panią sędzią wizytator do spraw karnych, uzyskując informację, że rzeczywiście już jakieś działania w sądzie okręgowym się toczą.

To była moja informacja na ten temat.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Czyli telefon z Warszawy? Nie z Gdańska, nie informacje od znajomych…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie, nie – to była pierwsza informacja…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Pomimo tej kampanii dużej takiej, reklamowej na ulicach Gdańska, nie zwróciła pani uwagi na…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Znaczy chodzi o…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…artykuły, które ukazywały się też w prasie o postępowaniu, które toczyło się wcześniej w prokuraturze rejonowej? Nie rozmawialiście państwo o tym?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie rozmawialiśmy na temat sprawy, która toczy się…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie była to wiedza powszechna, że toczy się postępowanie…?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie była to wiedza powszechna, tyle mogę powiedzieć.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A kiedy i w jakich okolicznościach dowiedziała się pani o rozmowie, jaką odbył pan sędzia Milewski w dniu 6 września? O tej prowokacji.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

O tej prowokacji dowiedziałam się wtedy, kiedy już informacja była informacją medialną. Po przyjeździe do Sądu Okręgowego w Gdańsku, pan prezes Milewski zadzwonił do mnie (chyba, nie wiem, czy już byłam na terenie sądu, czy dojeżdżałam), że miała miejsce taka prowokacja i że dotyczy ona rozmowy, którą miał przeprowadzić z kancelarią pana premiera. W ten sposób się dowiedziałam.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy wobec pani podejmowano w tamtym czasie jakąkolwiek próbę podobnej prowokacji, otrzymywała pani różne SMS-y, telefony…?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie podejmowano, nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…komórkowe, czy też poprzez sekretariat?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie było takiej sytuacji.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

A czy mówi pani coś nazwa operacji: „Ikar”?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nic mi nie mówi nazwa operacji: „Ikar”. Chyba, że z tutaj państwa obrad, bo…

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

Nie, wcześniej pani nie spotkała się ze sprawą kontaktu…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie, nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):

…autora tej prowokacji…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
…czyli jednego z dziennikarzy z panem P. i jego kontaktów na przełomie lipca i sierpnia z panem…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie.

Poseł Krzysztof Brejza (PO):
Dobrze.
Nie mam więcej pytań, dziękuję.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę świadka, tutaj bardzo kwieciście świadek opowiada o tych wszystkich niuansach związanych ze swoją pracą, ale my byśmy bardzo chcieli się dowiedzieć, czy w trójmiejskim wymiarze sprawiedliwości Marcin P. miał jakąś ochronę?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Według mnie nie miał żadnej ochrony, a przynajmniej ja nic na ten temat nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
To co decydowało o fenomenie jego przedsięwzięcia w postaci Amber Gold? Szczęście, niefrasobliwość pracowników prokuratury, prokuratorów, nie wiem, sędziów…
Proszę to…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie mogę odnieść się do tego pytania…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…ocenić…

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
…dlatego, że no to jest kwestia…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
…na podstawie doświadczenia życiowego, najlepiej.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, nie potrafię odpowiedzieć.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czyli miał Marcin P. dużo szczęścia, czy…?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
No, nie chciałabym tutaj też dywagować w kwestii szczęścia czy innych okoliczności. Po prostu, nie wiem.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Czy jakiś parasol ochronny?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nic mi o żadnym parasolu ochronnym nie wiadomo.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Proszę powiedzieć, a czy środowisko sędziowskie potrafi się oczyszczać?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Zależy…

Poseł Witold Zembaczyński (N):
I rozliczać?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
…o czym pan poseł w tej chwili mówi. Czy chodzi o tę sytuację, czy ogólnie…

Poseł Witold Zembaczyński (N):

No nie, no bo tutaj mamy różne sytuacje, jeżeli już używamy tego słowa, wspominane przez panią przewodniczącą (kwestia sędziego z Malborka i inne), wszystkie kończą się bardzo podobnie, czyli, no można odnieść takie wrażenie, że bardzo pani broniła tych, można by powiedzieć, członków wymiaru sprawiedliwości ze swojego lokalnego podwórka – i stąd takie pytanie.

A proszę powiedzieć, kto pani wręczył nominację na sędziego sądu apelacyjnego?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Pan prezydent Andrzej Duda.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Rozumiem, a czy wie pani może, kto stał za Marcinem P.?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie mogę udzielić odpowiedzi na to pytanie, bo nie wiem, kto stał i czy ktoś stał. Nie mam wiedzy na ten temat, zupełnie, żadnej.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Ani czy ktoś, czy stał, czy nie stał, nic świadek nie wie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nic, nic nie wiem na ten temat. Wiem, że toczyły się postępowania przygotowawcze, które skończyły się w sądzie, które to miały się skończyć w 2010 r. najpierw odmową wszczęcia, na którą to decyzję KNF złożyła zażalenie i Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku uchylił to postanowienie, nakazując dalej prowadzenie postępowania.

Następnie prokuratura wydała drugą decyzję o umorzeniu tego postępowania i ponownie KNF złożył zażalenie i ponownie Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku nie podzielił stanowiska prokuratury, wskazując na konieczność dalszego prowadzenia tego postępowania. To jest moja wiedza, wynikająca właśnie z nadzoru nad sprawami karnymi, które toczyły się w sądach też rejonowych, natomiast… No i to jest cała moja wiedza…

Później sprawa, o której się mówi jako o sprawie Amber Gold, wpłynęła z aktem oskarżenia w sądzie, do Sądu Okręgowego w Gdańsku 30 czerwca, jak pamiętam, 2015 r., i to jest cała moja wiedza na ten temat.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Czyli jedyna wiedza, jaką świadek posiada, to jest ta wiedza z akt. Czy jest jakakolwiek inna wiedza z rozmów prywatnych?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie posiadam.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Nigdy nie rozmawialiście w sądzie o Amber Gold?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie prowadzi się…

Nie.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

Żadnych?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie prowadziłam żadnych prywatnych rozmów, nie miałam takiego zwyczaju, zwłaszcza sprawując funkcję wiceprezesa czy pełniąc obowiązki prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, nie prowadziłam żadnych rozmów.

Poseł Witold Zembaczyński (N):

I w żadnych okolicznościach nie rozmawiała pani o Amber Gold?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Nie rozmawiałam o sprawach Amber Gold.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Tylko w służbowych okolicznościach.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nic mi nie było na ten temat wiadomo a nie miałam z kim rozmawiać.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A zna pani kogoś, kto inwestował w Amber Gold może?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie znam nawet nikogo takiego.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
A kogoś, kto stracił pieniądze, tak? Nikt?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Nie znam nikogo też, kto stracił pieniądze, nie rozmawiałam z nikim na ten temat. Wiem, że jest 19 tys. osób pokrzywdzonych i to wiem. To też jest wiedza, którą posiadam tylko z racji wykonywanych czynności zawodowych.

Poseł Witold Zembaczyński (N):
Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):
Pani poseł Możdżanowska, proszę.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Dziękuję bardzo.
Pani sędzio, na stanowisko pełniącej urząd sędziego sądu apelacyjnego została pani powołana przez pana prezydenta Andrzeja Dudę.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Tak.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czy pamięta pani kiedy?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
17 listopada 2015 r.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Rozumiem, że nominacja odbyła się w Pałacu Prezydenckim.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Tak, oczywiście.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Czyli rozumiem, że pan prezydent nie uwierzył w żadne prowokacje, tylko podkreślił i docenił pani kwalifikacje i kompetencje.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
W stosunku do mnie nic mi przynajmniej o tym nie wiadomo, żeby stosowane były jakiekolwiek prowokacje.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ale też nie uwierzył w te prowokacje, które wyszły na światło dzienne w nagraniach.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
Ale te prowokacje nie dotyczyły mojej osoby.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):
Ale pani nazwiska.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:
W mojej ocenie nie dotyczyły też mojego nazwiska. Natomiast mam głęboką nadzieję i wiarę, i tak uważam, że moja nominacja na sędziego sądu apelacyjnego wynikała

z pozytywnej oceny merytorycznej – merytorycznej, rzeczowej oceny mojej ciężkiej pracy jako sędziego.

Poseł Andżelika Możdżanowska (PSL):

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Ktoś jeszcze?

To ja jeszcze mam tylko takie pytanie na podsumowanie.

To jest informacja, która… to jest szereg pism wymienianych pomiędzy sądem okręgowym, a w zasadzie najczęściej sądem apelacyjnym przekazywanym do okręgowego. To jest kwestia tych osób, które były wskazane do decyzji personalnych.

Sędzia Sądu Rejonowego Agnieszka Czerwińska, sędzia w Malborku, Regina Despot-Mładanowicz, Zbigniew Ałaszewski. Cztery – Anna Koziarska, pięć – Anna Bieganowska-Kowalska, sześć – Wiesława Szulczewska, siedem – Marek Lipski, dwukrotnie. Następnie mamy pana Waldemara Laprusa, następnie mamy Jolantę Intek, następnie mamy Iwonę Cieślik-Pomianowską, Iwonę Krasnodębską i Emilię Kluskę.

Proszę powiedzieć, czy którakolwiek z tych osób poniosła jakiekolwiek konsekwencje personalne w związku z ujawnionymi nieprawidłowościami?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Mogę na pewno powiedzieć, że konsekwencje takie wynikające z mojej decyzji poniosła pani sędzia Szulczewska, ponieważ – jak wynika już z tego pisma, którym Komisja dysponuje – ja cofnęłam pani sędzi Szulczewskiej rekomendacje do pełnienia funkcji wizytatora Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Gdzie pracuje obecnie?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

W Wydziale, o ile się nie mylę, Pracy Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

A pozostałych dwanaście osób?

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Jeżeli chodzi o pozostałe osoby, te postępowania wyjaśniające, które toczyły się w stosunku do tych osób, zostały zakończone w większości przypadków postanowieniem o odmowie wszczęcia postępowania z uwagi na przedawnienie, bo dotyczyło to sytuacji, które odbyły się na tyle dawno od momentu podjęcia tych działań, iż nastąpił okres przedawnienia zarówno według przepisów ustawy o kuratorach, jak i ustawy o ustroju sądów powszechnych. A w tych nielicznych przypadkach, o których tutaj już wcześniej, na temat których się wypowiadałam, była to ocena merytoryczna rzecznika. Podzielona przeze mnie też częściowo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś pytania?

Dziękuję bardzo.

Po sporządzeniu protokołu będzie pani proszona o jego podpisanie.

Dziękuję uprzejmie.

Świadek Alina Miłosz-Kloczkowska:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Wassermann (PiS):

Zamykam posiedzenie.

Kolejne posiedzenie jutro o godz. 10, przy czym o 16 – część zamknięta. Rozumiem, że wnioski sobie na tym zamkniętym zrobimy o tej 16, tak?

Dziękuję bardzo wszystkim.